

4,40
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570

Piątek 17 grudnia 2021
magazyn**GŁOS**
DZIENNIK POMORZA
SZCZECIŃSKI

AUTOPROMOCJA

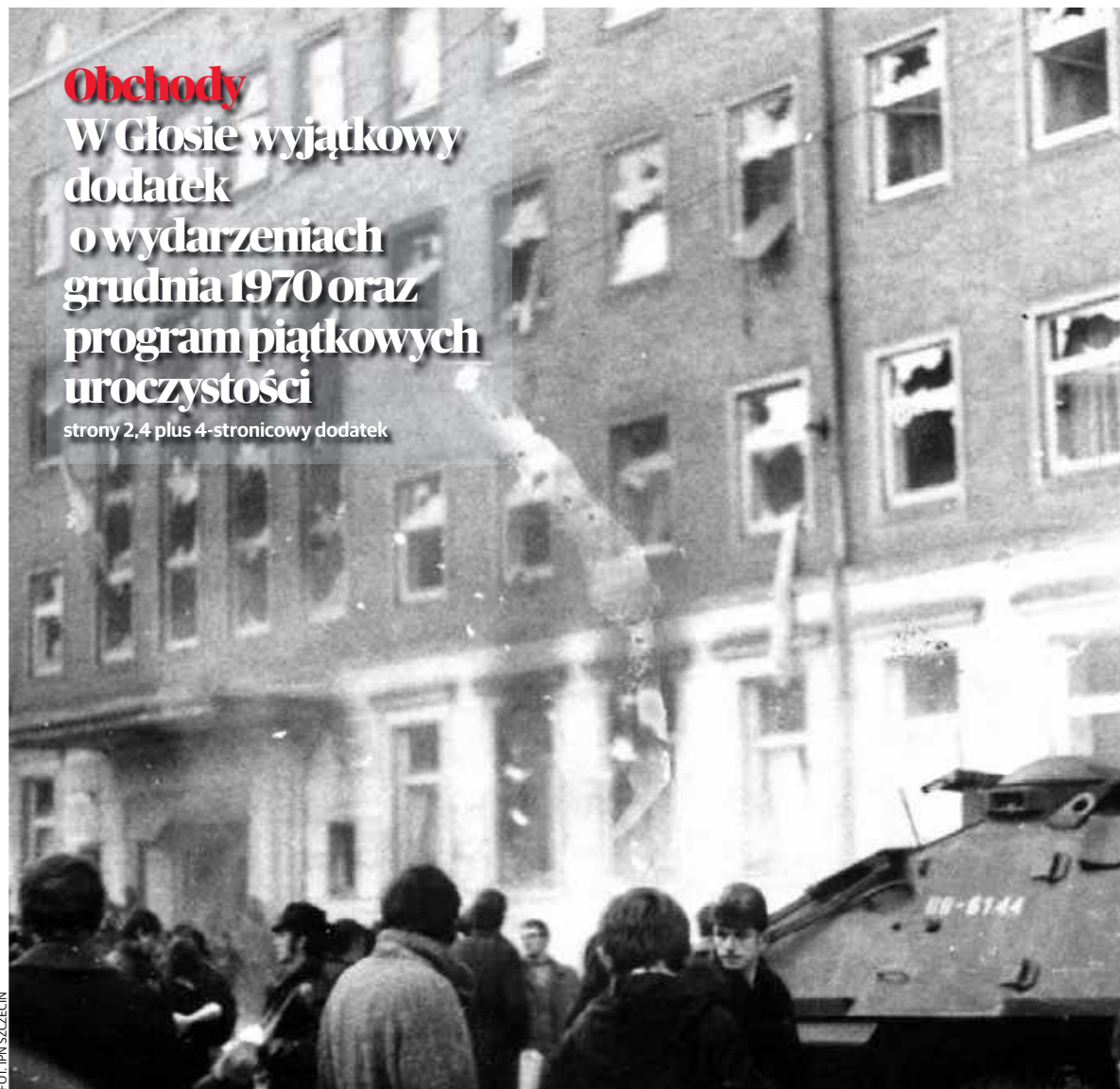
0010370692

AUTOPROMOCJA

0010370941

Już **dziś** w Głosie
specjalny **dodatek**Partner
wydania **NFZ**
Narodowy Fundusz Zdrowia**Zostały
tylko****3 DNI**by zamówić
prenumeratę
pocztową „Głosu”
na 2022 rok51. rocznica Grudnia 1970 roku.
Szczecin powiedział - dość!**Obchody**W Głosie wyjątkowy
dodatek
o wydarzeniach
grudnia 1970 oraz
program piątkowych
uroczystości

strony 2,4 plus 4-stronicowy dodatek



FOT. IPN SZCZECIN

Genealogia. Każdy może znaleźć
przodków. Jak odkrywać historię
swojej rodziny? Magazyn strona 12

Brand der Nicolaikirche am 10. Dezember 1811

Szczecin. Ruszają poszukiwania
pozostałości kościoła św. Mikołaja
na szczecińskim Podzamczu strona 5

REKLAMA

**Gospodarstwo Rybackie „WISŁAWIE” Tomasz Gólus**
zaprasza po najsmaczniejszego karpia w regionie!PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA
telefonicznie, mailowo, a także **SMS**-em.Wisławie 21, 72-130 Maszewo | tel. 536 222 222, 502 550 687 | email: tomasz@golus.pl

Wejdź na

www.ikarp.pl

0010348596

„Nasza Historia” na święta

Historia

W najnowszym numerze „Naszej Historii” czytamy o tradycjach świątecznych Polaków, jak Boże Narodzenie obchodzili nasi przodkowie, jakie koledy śpiewali (czy wiedzą Państwo np., że napisana pod koniec XVIII w. „Pieśń o Narodzeniu Pańskim” była nieformalnym hymnem narodowym), a nawet co jedli, na czym polegał post.

Pozostając w klimacie Świąt, warto przeczytać też o polskich Wigiliach wojennych i tych, obchodzonych w PRL. A także o „cudzie wigilijnym”, kiedy podczas I wojny światowej, wcieleni do walczących ze sobą armii Polacy doprowadzili do zawieszenia broni na czas Wigilii.

Staramy się rozwikłać jedną z największych zagadek polskiej historii: czy Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz spoczął w grobie na Powązkach w Warszawie? Przypominamy, kto w dwudziestolecie międzywojennym i we wrześniu 1939 r. strzegł wschodniej granicy Rzeczypospolitej, a był to Korpus Ochrony Pogranicza. Piszemy także o polskich bada-



czach, którzy podbijali Kamerun.

Czy 17 stycznia 1945 r. lewobrzeżna część Warszawy została przez Sowietów wyzwolona, czy zniewolona? Dlaczego do seryjnego zabójcy Władysława Mazurkiewicza przylgnęły określenia „Piękny Władzio” i „morderca-elegant”?

Czy twórca polskiej państwowości Mieszko I był wikingiem? „A jak jest zima – to musi być zimno”, czyli o najbardziej srogiej polskiej zimie z 1928 na 1929 rok.

Życzę wszystkim Państwu zdrowych, rodzinnych świąt Bożego Narodzenia!
Tadeusz Płużański

Program obchodów Grudnia 1970

17 grudnia, godz. 10

Msza Święta w Kościele Parafialnym pw. św. Stanisława Kostki, przy pl. Matki Teresy z Kalkuty 5 w Szczecinie.

godz. 11.45

Przed bramą Stoczni Szczecińskiej, przy ul. Antosiewicza 1, rozpocznie się uroczystość wraz z odegraniem hymnu państwowego, następnie przemówieniami zaproszonych gości, modlitwą Anioła Pańskiego oraz złożeniem kwiatów i wieńców.

godz. 14

Dalsza część uroczystości odbędzie się przed pomnikiem Anioła Wolności na pl. Solidarności. Odegrany zostanie hymn „Szczeciński Grudzień”, będą okolicznościowe przemówienia, jak również złożenie kwiatów i wieńców.

godz. 16

W Centrum Edukacyjnym IPN w Szczecinie, „Przystanek Historia” wręczone zostaną medale Pro Bono Poloniae oraz Pro Patria. Odznaczenia dla uczestników Grudnia ‘70 w Szczecinie i osób dbających o pamięć, wręczy Szef Urzędu ds. Kombatan-tów i Osób Represjonowanych dr Jan Józef Kasprzyk. Po uroczystości odbędzie się dyskusja na temat „Pamięci o Grudniu 1970 r.” z udziałem zastępcy Prezesa IPN, dr hab. Karola Polejowskiego, ministra Jan Józef Kasprzyka, wojewody zachodniopomorskiego Zbigniewa Boguckiego oraz dyrektora oddziału IPN w Szczecinie, dr Pawła Skubisza. Dyskusja będzie transmitowana na żywo na stronie facebookowej Oddziału.

godz. 17

Akcja „Światła Pamięci” – wspólne zapalenie zniczy ułożonych na dachu „Przełomów” w napis GRUDZIEŃ ’70.

godz. 17:30

Film „Grudzień ’70 w Szczecinie” oraz teledyski z widowiska „Grudzień ’70” będą prezentowane na placu Solidarności, na telebimie. Film opiera się na archiwalnych zdjęciach i materiałach video udostępnionych przez szczeciński oddział IPN. (MP)

Pociąg Marzeń z Głosem

Nasza akcja

Do 31 stycznia trwa akcja Pociąg Marzeń. Pomoże podopiecznym Fundacji Marzenie w Szczecinie. Zapraszamy darczyńców do wspierania akcji.

„Marzenie” zajęcia z niepełnosprawnymi prowadzi od 1998 r. To zajęcia z tenisa ziemnego (dla czterech grup wiekowych), a także organizowanie sprzętu i bazy do prowadzenia zajęć.

Idea fundacji jest organizowanie zajęć z tenisa, sportowo rekreacyjnych, rehabilitacji, integracji, ale tak naprawdę chodzi o szczęście, uśmiech na twarzy, radość, chęć wyjścia z domu dzieci, które w jakimś stopniu zostały pokrzywdzone przez los – mówi Anna Smyła, prezes Marzenia.

Nasza redakcja chce wspomóc działalność fundacji. Połowę dochodu z reklam przezna-

czy na wsparcie fundacji, a logo darczyńców zostaną umieszczone na wagoniku pociągu marzeń w „Głosie” oraz na portalu GS24.pl. W naszym charytatywnym składzie są już: Centrum Logistyczne Gryf, -OT Logistics Group, Elektryka Morska, Stena Recycling Sp. z o.o., Meble Morskie Sp. z o.o.

Dzięki państwa pomocy, poza organizacją całonocnych zajęć sportowych dla dzieci niepełnosprawnych umysłowo, będziemy mogli organizować cykliczne sportowe zabawy integracyjne, które przysłużą się integracji dzieci niepełnosprawnych z pełnosprawnymi – mówi Smyła.

By pomóc wystarczy skontaktować się z biurem reklamy „Głosu Szczecińskiego”. Osoba do kontaktu - Mateusz Dziuk, tel. 697 770 133, mateusz.dziuk@polskapress.pl. (MK)

Jutro u nas

Boże Narodzenie

Nigdy nie wyrastamy z dobra. Święty Mikołaj i jego naśladowcy.



Gwiazda

Natalia Kukulska

W życiu nie chce być odważna i nie ryzykuje. W sztuce – odwrotnie



LOTTO

15.12.2021 r., godz. 21.50

Multi Multi: 12, 17, 20, 21, 23, 24, 25, 39, 41, 43, 46, 50, 56, 58, 61, 63, 69, 71, 75, 80 Plus 12

Ekstra Pensja: 1, 2, 17, 21, 23, 1

Ekstra Premia: 15, 20, 22, 28, 30, 1

Mini Lotto: 10, 28, 34, 37, 40

Kaskada: 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 20, 21, 24

Super Szansa: 4, 0, 4, 7, 3, 4, 0

16.12.2021 r., godz. 14

Multi Multi: 5, 6, 13, 14, 18, 20, 25, 26, 31, 43, 49, 51, 65, 67, 72, 74, 75, 77, 78, 80 Plus 75

Kaskada: 2, 3, 4, 6, 8, 10, 13, 17, 19, 20, 21, 23

Super Szansa: 1, 9, 7, 1, 2, 3, 5

WALUTY Z 16.12.2021

USD	4,0938 (-)
EUR	4,6315 (+)
CHF	4,4306 (-)
GBP	5,4408 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

SZCZECIN



FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ

Pamiętali o zabitych 51 lat temu

Na grobach ofiar Grudnia '70 w Szczecinie oraz na grobie Edmunda Bałuki, jednego z liderów grudniowego strajku z 1970 złożono wiązanki kwiatów. - To był grudniowy mord dokonany przez komunistów i to było powstanie wolnych ludzi wojujących o wolną Polskę. Tak, ten Grudzień powinniśmy nazywać w Szczecinie - powiedział w czasie Zbigniew Bogucki, wojewoda zachodniopomorski. (JASZ)

Prenumerata ☎ Zadzwoń!
94 340 11 14
✉ prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gs24.pl

AUTOPROMOCJA

GŁOS
SZCZECIŃSKI

Dzień dobry
w poniedziałek.
Zacznij tydzień
z nowym wydaniem

GŁOS
SZCZECIŃSKI

AUTOPROMOCJA



REKLAMA

0210294262



Z Facebookiem europejskie firmy rozwijają działalność.

Większość ankietowanych małych firm z UE używających aplikacji Facebooka deklaruje, że pomogły im one w czasie pandemii przyciągać nowych klientów*. Jedną z takich firm jest rodzinny salon optyczny VisionOttica Accardi z Palermo we Włoszech. Kiedy z powodu lockdownu konieczne było zamknięcie salonu, przychody spadły natychmiast o 70%. Właściciele firmy, Fabrizio i jego syn Riccardo, dostosowali się szybko i przenieśli sprzedaż online. Z klientami komunikowali się przez Facebooka i Messengera, a fizyczne konsultacje zastąpili konsultacjami wideo. W rezultacie do 85% nowej sprzedaży odbywa się teraz online, za co zasługę właściciele przypisują usługom Facebooka.

Fabrizio mówi: „W tym trudnym okresie więcej osób nauczyło się korzystać z platform internetowych. Jasno to widać po liczbie ludzi, do których udało nam się dotrzeć”.

Salon Fabrizia i Riccarda znów jest otwarty, ale nadal zamierzają oni oferować swoje produkty także online. Gdy dodać do tego posty organiczne i reklamy, firma odnotowała wzrost zaangażowania w markę na Facebooku na poziomie 1000%.

Z Facebookiem europejskie firmy rozwijają działalność.

Dowiedz się więcej na stronie about.fb.com/pl/europe

* Badanie firmy Ipsos MORI. W ogólnosięciowym badaniu przeprowadzonym w lutym i marcu 2021 r. udział wzięło 7500 małych i średnich firm z UE.

FACEBOOK



KALENDARIUM

283

Kajus został papieżem.

1398

Wojska mongolskie pod wodzą Timura Chromego pokonały armię Sultana Delhijskiego w bitwie pod Delhi.

1970

Grudzień 1970: doszło do masakry pracowników Stoczni im. Komuny Paryskiej na przystanku Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia Stocznia, w wyniku której, według prokuratury, zginęło 10 osób oraz do walk ulicznych w Szczecinie, w wyniku których zginęło 16 osób, a przeszło 100 odniosło obrażenia (tzw. „Czarny Czwartek”).

1981

Stan wojenny: oddziały ZOMO rozbiły manifestacje w Krakowie i Gdańsku, gdzie zginęła jedna osoba, a dwie zostały ranne.

SZCZECIN



FOT. SEBASTIAN WOŁOZ

Zaczęła się budowa nowego pomnika!

Krzyż Męczeństwa Narodu Polskiego, zwany również Krzyżem Grudnia '70, który postawiono siłami społecznymi w 1999 roku zostanie rozebrany. W jego miejsce pojawi się nowy pomnik. - 16 ofiar bestialsko zamordowanych przez władze komunistyczne doczeka się

w końcu godnego upamiętnienia w miejscu, gdzie oddali swoje życie, walcząc o wolną i niepodległą Polskę - mówi dr hab. Karola Polejowski, zastępca prezesa IPN. Wykonawca prac już przejął plac budowy, za ponad pół roku mamy zobaczyć efekt końcowy. Pomnik będzie wyjątkową metaforą. - Aleja zostanie uporządkowana: będzie

wyłożona nowymi płytami, które płynnie przejdą w elewację pomnika. Pomnik ma formę szescianu: masywnej, zamkniętej bryły, która symbolizuje w pewien sposób kłamstwo i ograniczenie wiedzy o ofiarach tej zbrodni komunistycznej. Pamiętały o tym tylko rodziny i uczestnicy tych tragicznych wydarzeń, natomiast władza stwo-

rzyła wokół tragedii mur milczenia i ten mur pęka. Bryła ma szczelinę, która otwiera wnętrze szescianu. Dzięki temu możemy wejść do środka, do przestrzeni, która ma formę cylindra - mówi o idei pomnika Adam Siwek, dyrektor Biura Upamiętnienia Walk i Męczeństwa IPN. **(JASZ)** Więcej w dodatku Głos Szczecina.

0010373261

Panu

Tadeuszowi Żabskiemu

Zastępcy Prezesa Zarządu
Spółdzielczej Agrofirmy Witkowo

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci



Mamy

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Spółdzielcy

REKLAMA

0010372686

HERMES
ZAKŁAD POGRZEBOWY

hermes.szczecin.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY

GRATIS: LEKARZ
OPRAWA MUZYCZNA
PRZEWÓZ Z DOMU

tel. 506 28 88 28
ul. Kordeckiego 15, Szczecin

Kto znajdzie relikty kościoła św. Mikołaja na Podzamczu? Poszukiwany wykonawca

Marek Jaszczyński

marek.jaszczyński@polskapress.pl



Szczecin

Do 28 grudnia szczeciński magistrat czeka na oferty dotyczące badań archeologiczno-architektonicznych oraz opracowanie koncepcji architektonicznej dotyczące Starego Miasta.

Obszar opracowania obejmuje plac Rynek Nowy i część ulicy Pannieńskiej. Szacunkowa powierzchnia całkowita terenu objętego badaniami to ok. 1840 metrów kwadratowych. Chodzi o poszukiwania pozostałości kościoła św. Mikołaja.

- Podziemne relikty budynku wciąż znajdują się pod brukiem Rynku Nowego, po północnej stronie Ratusza Staromiejskiego - mówi Michał Dębowski, Miejski Konserwator Zabytków. - Na podstawie wyników badań zostaną wypracowane szczegółowe wytyczne konserwatorskie



Zdjęcie zarysu murów kościoła św. Mikołaja z kwietnia 1999 roku. Zdjęcie wykonał Bogusław Tomaszewski, nasz czytelnik. Fotografia była wykonana z budynku obecnej redakcji „Głosu”

określające optymalny sposób ekspozycji historycznych relikwów. Tym samym przywrócona zostanie historyczna funkcja placu - jako ogólnodostępnej przestrzeni publicznej o charakterze rynku staromiejskiego, uw-

zględniającego rozwiązania funkcjonalne i estetyczne dostosowane do zabytkowej przestrzeni.

Kościół

Kościół św. Mikołaja (Nikolaikirche) był najprawdopodobniej

budowlą halową o stosunkowo krótkim korpusie. W połowie XVII w. został poddany gruntownej restauracji, podwyższono wówczas wieżę i zwieńczono ją prześwitowym hełmem. W 1806 roku po wkroczeniu Francuzów

do miasta kościół został zamieniony na magazyn siana. W nocy z 9/10 grudnia 1811 roku między północą a pierwszą w nocy kościół wypełniony aż po powagę 20000 centnarami siana spłonął.

Co trzeba zrobić

- Oprócz szczegółowych badań archeologicznych i ich opracowania wykonawca powinien również wykonać m.in. pełną inwentaryzację odkrytych relikwów architektonicznych metodą skaningu laserowego 3D w dokładności umożliwiającej pełne rozpoznanie i udokumentowanie pierwotnej formy obiektu dawnego kościoła p.w. św. Mikołaja oraz ustalenie zakresu jego kolejnych przekształceń, a także opracować ekspertyzę stanu technicznego relikwów, a także szczegółowe wytyczne konserwatorskie do projektu zagospodarowania placu, uwzględniające możliwości ekspozycji odkrytych relikwów dawnego kościoła oraz innych elementów zagospodarowania terenu mające na celu właściwą ich ekspozycję, zachowanie i oznakowa-

nie - mówi Sylwia Cyza-Słomska z Urzędu Miasta Szczecin.

Wykonawca będzie musiał opracować koncepcję architektoniczną zagospodarowania Rynku Nowego.

- Wyjątkowy charakter, objętego ochroną konserwatorską Starego Miasta wpłynął na decyzję o przywróceniu historycznego rozplanowania i rodzaju zabudowy na tym obszarze. To z kolei wiąże się z uspokojonym ruchem i ograniczonym parkowaniem. Jednocześnie w planach Miasta jest integracja Starego Miasta ze Śródmieściem i Międzyodrzem m.in. poprzez stworzenie przyjaznej i spójnej przestrzeni publicznej - informuje Sylwia Cyza-Słomska. - W tym obszarze docelowe powiązanie przestrzeni publicznej dolnego i górnego tarasu będzie przebiegało na trasie od placu Orła Białego ulicą Koński Kierat, Kuśnierską do rynków Siennego, Nowego i Warzywnego. Na całym obszarze Starego Miasta zostanie wprowadzony priorytet ruchu pieszego, z uspokojonym ruchem aut i komunikacją miejską na obrzeżach tego terenu.

REKLAMA

0010363020



Więcej
w portfelach



Kwota wolna
od podatku
obniżka podatków
dla 18 mln Polaków

2 000 zł więcej rocznie w portfelu

A ty ile zyskasz?

gov.pl/polskiład

Fryzjer prowadzący salon z miesięcznym dochodem 4000 zł.

Wcale nie boli, czyli dzieci już się szczepią

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny
@polskapress.pl



Szczecin/pandemia

Wczoraj rano 5-letni Julian, jako pierwszy z najmłodszych roczników, otrzymał w szpitalu Zdroje dawkę szczepionki na COVID-19. Bez łez, bez strachu, tuż po szczepieniu krótko stwierdził: „Wcale nie bolało” i ustąpił miejsca swojemu 8-letniemu bratu Milanowi.

16 grudnia w Polsce rozpoczęły się szczepienia przeciw COVID-19 dzieci między 5. a 11. rokiem życia. W najbliższym czasie szczepionkę otrzyma grupa 300. małych pacjentów. Pierwszego dnia w szpitalu Zdroje szczepieniu poddano 40 dzieci.



Na 5-letnim Julianie igła nie zrobiła żadnego wrażenia

-Zaszczepienie dzieci jest bardzo ważne, gdyż - podobnie jak dorosłych - chroni je przed ciężkim zachorowaniem na COVID-19 oraz ogólnie zabezpiecza przed wystąpieniem samej choroby. - mówi dr Rafał Heryć, spe-

cialista chorób wewnętrznych, lekarz kwalifikujący do szczepień w szpitalu Zdroje.

- U dzieci obserwowane są także ciężkie reakcje po przechorowaniu COVID-19, tzw. PIMS. Szczepienie, chroniąc dziecko

przed zachorowaniem na koronawirusa SARS-CoV-2, jednocześnie zmniejsza ryzyko wystąpienia tego wieloukładowego zespołu zapalnego.

- Z rozmów prowadzonych z opiekunami dzieci w punkcie szczepień wynika, że o chęci szybkiego zaszczepienia zdecydowała nie tylko oczywista troska o zdrowie i bezpieczeństwo maluchów, lecz także chęć zdążenia z podaniem drugiej dawki jeszcze przed feriami zimowymi, które w naszym województwie przypadają na pierwsze dwa tygodnie lutego. Oznacza to, że dzieci, które przyjmą pierwszą dawkę w najbliższym czasie i drugą do połowy stycznia - już podczas ferii będą posiadały status osób w pełni zaszczepionych, korzystając ze wszystkich praw i przywilejów z tym związanych - dodaje Magdalena Knop ze szpitala Zdroje.

Obecnie jedynym zatwierdzonym i dostępnym w Polsce preparatem dla najmłodszych jest szczepionka Comirnaty (Pfizer-BioNTech) w odpowiednio dostosowanej dawce pediatrycznej. Schemat szczepienia tej grupy wiekowej obejmuje dwie dawki podawane w rekomendowanym odstępie minimum 21 dni. Dla pacjentów z ciężkimi zaburzeniami odporności schemat rozszerzony został o trzecią dawkę uzupełniającą, która powinna zostać podana co najmniej 28 dni po zakończeniu cyklu podstawowego.

Przed przystąpieniem do szczepienia opiekun prawny dziecka zobligowany jest do wypełnienia kwestionariusza wstępnego wywiadu przesiewowego. Kwalifikacji do szczepień dzieci dokonuje lekarz.

Szpital „Zdroje” wyznaczył odrębny punkt i niezależne dni

oraz godziny dedykowane dla szczepień dzieci. Odbývają się one we wtorki w godzinach popołudniowych od 14.30 do 17.30 oraz w środy od godziny 8.00 do 11.30. Dzieci można rejestrować zgodnie z dotychczas obowiązującymi zasadami - telefonicznie (91 88 06 680 lub 91 88 06 681), osobiście w punkcie szczepień (pawilon 19), poprzez ogólnopolską infolinię pod nr. tel. 989 lub przez e-rejestrację.

Pod koniec grudnia minie rok od podania w szpitalu Zdroje pierwszej szczepionki na COVID-19. Od tamtej pory personel zaaplikował blisko 80 tysięcy dawek preparatów. W ostatnich tygodniach szczepionych było ok. 150 pacjentów dziennie. Razem z dziećmi to ok. 250 osób.

Punkt nadal na bieżąco rejestruje i przyjmuje pacjentów na pierwszą, drugą, jak również trzecią dawkę przypominającą.

REKLAMA

0010351279



Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumiennosci i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak,
jak lubisz

gs24.pl

GS24.pl

REKLAMA

0010355893



	PAŹDZIERNIK
KOSTKA	1360
ORZECH	1320
GROSZEK	1270
GROSZEK 8-25 (ekogroszek)	1300

**OGRZEJ SIĘ Z NAMI
TEJ ZIMY**

Opera na Zamku zaprasza na świętowanie swojego 65-lecia

Szczecin

Świętowanie rozpocznie się już 1 stycznia 2022 wersją koncertową „Krainą uśmiechu” Franza Lehára w reżyserii Natalii Babińskiej.

Tytuł ten rozpoczął działalność teatru muzycznego w powojennym Szczecinie i był pierwszą premierą wystawioną na deskach ówczesnej operetki szczecińskiej. Na widzów czekają dwie premiery: 19 marca „Król Roger” Karola Szymanowskiego, spektakl, który wystawiają największe zespoły operowe. W Szczecinie będzie można zobaczyć dwa chóry, solistów i orkiestrę. Drugą premierą będzie balet na motywach „Małego księcia” w choreografii Lucyny Zwolińskiej, nowej kierowniczki ba-



Plakat zapowiadający „Króla Rogera” Karola Szymanowskiego.

letu Opery na Zamku. Premiera 7 maja. Na zakończenie sezonu 25-26 czerwca będzie gala operowa z fragmentami oper, które mogliśmy oglądać w Szczecinie. Gwiazdą będzie Małgorzata Walewska.

W dniach 1-3 lipca będzie Festiwal Operowy w Świnoujściu i Kołobrzegu. We wrześniu wraca Wielki Turniej Tenorów w odnowionym Teatrze Letnim. Ponadto wiele imprez towarzyszących. (MK)

FOT. TOMASZ LAZAR

AUTOPROMOCJA

0010372349

magazyn na święta

Już w czwartek, 23 grudnia

w Głosie Szczecińskim Magazyn świąteczny, a w nim:

- ojciec Tomasz Grabowski o nadziei i symbolice świąt oraz tradycji pasterek
- święta w Watykanie oraz o słowach kolędy „i Słowo stało się ciałem”
- historia żłóbka – jak św. Franciszek wprowadził zwierzęta do siopek
- Boże Narodzenie – jak świętują Niemcy?
- Tele Program z telewizyjnymi propozycjami na święta
- jeszcze więcej lokalnych informacji

40 rocznica pacyfikacji kopalni „Wujek”. „Oni chcieli wolności, solidarności, gwarancji swoich praw”

Katowice

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Uroczysta msza święta w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego zainicjowała oficjalne obchody 40. rocznicy pacyfikacji kopalni „Wujek”. W Katowicach przedstawiciele polskich władz oddali hołd poległym górnikom.

Obchody 40. rocznicy pacyfikacji kopalni „Wujek” rozpoczęły się w Katowicach już w czwartek rano. Wtedy to pod Krzyż-Pomnik przybiegło kilkuset uczniów, wraz z opiekunami, z kilkudziesięciu szkół województwa śląskiego. Mieli oni na sobie koszulki z wizerunkami górników zastrzelonych w „Wujku”.

Po zakończeniu biegu, o godzinie 11.00, zawyły syreny alarmowe pod Pomnikiem Krzyżem Poległych Górników.

Oficjalne uroczystości rozpoczęły się o godzinie 13:00, mszą w katowickim kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. Wzięły w niej udział ro-



FOT. ARKADIUSZ GOLA

Prezydent w mocnych słowach przypomniał, kto odpowiada za śmierć górników

dziny zabitych górników, związkowcy i uczestnicy strajku. Na miejscu obecni byli również prezydent Andrzej Duda, marszałek Sejmu Elżbieta Witek oraz inni przedstawiciele władz. Mszy przewodniczył metropolita warszawski

kard. Kazimierz Nycz, który wygłosił homilię.

Po zakończeniu nabożeństwa uczestnicy udali się pod pomnik poległych górników KWK „Wujek”. Tam wygłoszono przemówienia oraz apel poległych.

Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem nastąpiło otwarcie rozbudowanego Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności. Zadaniem placówki jest kultywowanie pamięci po tragicznych wydarzeniach, jakie rozegrały się

w katowickiej kopalni 40 lat temu.

- Nie poszła tamta krew na marne, trzeba powiedzieć patrząc na dzisiejszą Polskę. Jesteśmy tu, by Ich wspomnieć; tych, którzy polegali za wolną, rzeczywistą niepodległą Polskę (...) a rana jest do dzisiaj; nie zawsze zabliźniona w sercach rodziny; żon i dzieci, które czasem pamiętają ojca jak przez mgłę - mówił prezydent Andrzej Duda przed kopalnią Wujek.

Podziękował wszystkim, którzy pamiętają o wydarzeniach z kopalni „Wujek”. - Dziękuję za tę młodzież, która tu dziś jest - to oni będą dalej budowali Ojczyznę (...) Ta Polska, która jest wolna od ponad 30 lat, zawsze będzie klęczała przed tymi krzyżami i zawsze będzie pamiętała komu za wdzięcza wolność - mówił.

Dodał, że górnicy polegali za wolną Polskę, ale strajk przeciwko stanowi wojennemu, nie był tylko strajkiem robotników, którzy oczekiwali lepszych warunków pracy, płacy i godnego życia. - To był strajk o wolną

Polskę, która będzie rzeczywistą niepodległą, suwerenna (...) Oni chcieli wolności, solidarności, gwarancji swoich praw i ich przestrzegania. Chcieli godnego życia w dużo szerszym tego słowa znaczeniu niż tylko kwestia materialna. I za to poległ - oświadczył prezydent.

Prezydent Andrzej Duda, nim przybył do Katowic, udał się do Bierunia (woj. śląskie), gdzie w kopalnianej cehowni złożył wieniec przed tablicą upamiętniającą górników strajkujących w kopalni „Piast” przez dwa tygodnie grudnia 1981 r. Pamiątkowa tablica znajduje się przy ołtarzu św. Barbary.

16 grudnia 1981 roku w Katowicach dokonano pacyfikacji górników z kopalni „Wujek”. Górnicy, po wprowadzaniu stanu wojennego, protestowali, domagając się uwolnienia zatrzymanych kilka dni wcześniej działaczy „Solidarności”. Aby przełamać opór protestujących, komunistyczne władze skierowały przeciwko nim funkcjonariuszy milicji, ZOMO oraz wojsko.

MATERIAL INFORMACYJNY PKN ORLEN

0010364700

Wyjątkowy trening z Anną Lewandowską. Dzieci ze szkoły w Odechowie laureatami konkursu „Jesienny warm-up”

Dzieciom z Publicznej Szkoły Podstawowej w mazowieckim Odechowie nie trzeba tłumaczyć, że aktywność fizyczna ma pozytywny wpływ na zdrowie. Uczniowie wzięli właśnie udział w treningu poprowadzonym przez Annę Lewandowską, w ramach nagrody za zwycięstwo w akcji „Jesienny warm-up”.

„Jesienny warm-up” to hasło konkursu, zorganizowanego w ramach Programu Szkolny Klub Sportowy. Nieprzypadkowe, ponieważ jest to czas w roku, kiedy ze względu na pogodę wiele osób ma mniej energii, a deszcz za oknem lub brak słońca sprawiają, że nie chce nam się zebrać do ćwiczeń. Dzięki konkursowi dzieci miały motywację do stworzenia kreatywnej, świadomej i bezpiecznej rozgrzewki przed treningiem. Motywacją była nagroda specjalna – spotkanie z Anną Lewandowską, ambasadorką akcji. Uczniowie PSP im. Władysława Stanisława Reymonta w Odechowie – jak przystało na prawdziwych sportowców – poculi ducha rywalizacji i wykazali się ponadprzeciętną kreatywnością i ogromnym zaangażowaniem. W ramach zadania konkursowego przygotowali film

instruktażowy z wymyślonej rozgrzewki, który zapewnił im zwycięstwo.

– Pomysł był bardzo spontaniczny. Wspólnie z dziećmi ustaliliśmy scenariusz rozgrzewki, ale musieliśmy także przygotować scenariusz jesienny. Na początek mieliśmy wprowadzić ćwiczenia z dynią, ale nie potrafiliśmy takiej ilości warzyw przywieźć do szkoły, więc wpadłam na pomysł, żeby to były piłki do kosza. Nazwalismy to ćwiczenia z dynią. Uczniowie ogromnie zaangażowali się w akcję – wyjaśnia Ewa Kundys, nauczycielka wychowania fizycznego w PSP w Odechowie.

Wyjątkowa nagroda

W czwartek 9 grudnia w siedzibie Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego odbyło się „wręczenie” nagrody specjalnej. Dzieci ze szkoły w Odechowie wzięły

udział w treningu fitness, który poprowadziła Anna Lewandowska.

– Pani Anna Lewandowska przeprowadziła trening w parach. Zajęcia były bardzo ciekawe. Myślę, że niektóre z ćwiczeń wprowadzę na lekcjach wychowania fizycznego – relacjonuje Ewa Kundys.

Radość dzieci z wygranej była widoczna w podejściu do wykonywanych ćwiczeń. Każde z nich starało się dawać z siebie wszystko. Przytyły endorfin, jaki serwowała Anna Lewandowska, objawiał się również nieschodzącymi z dziecięcych twarzy uśmiechami.

– Było bardzo fajnie! Pani Anna prowadziła trening rewelacyjnie – opowiadała uczennica Maria Wrzeszczowska. – Takie wydarzenia są przede wszystkim dobre dla zdrowia, ale to również przygoda, którą zapamiętamy do końca życia – zapewniała.

Nagrodą zachwycone były nie tylko dzieci, ale również grono pedagogiczne szkoły w Odechowie. Ewa Kundys zażartowała, że te-

raz na zajęcia w ramach SKS uczęszczać będą także nauczyciele i dyrektor placówki.

Po skończonym treningu ekipa zwycięskiej szkoły podziękowała Annie Lewandowskiej za spotkanie, a kilka uczennic zaprezentowało układ taneczny, przygotowany specjalnie na tę okazję. Zwieńczeniem wydarzenia była wspólna fotografia laureatów z ambasadorką akcji.

– W zeszłym roku prowadziliśmy akcję w formie online, w tej edycji zajęcia powróciły na boiska i obiekty sportowe, z czego bardzo się cieszymy. W „Jesiennym warm-upie” wzięło udział ponad 50 szkół, a dzisiaj [9 grudnia – przyp. red.] mogliśmy wręczyć główną nagrodę szkole w Odechowie – tłumaczy Urszula Włodarczyk, dyrektorka Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego.

Program SKS

Program Szkolny Klub Sportowy realizowany jest od 2017 roku i ma na celu promowanie sportu oraz aktywności fizycznej wśród dzieci



i młodzieży. Jego istotnym elementem jest stworzenie jak największej grupie chętnych, niezależnie od statusu materialnego, możliwości uczestniczenia w zorganizowanych, systematycznych i atrakcyjnych zajęciach sportowych. W ramach Programu realizowanych jest blisko 100 różnorodnych form aktywności. Odbywają się one zazwyczaj dwa razy w tygodniu w formie 60-minutowych zajęć. SKS-owa społeczność cały czas się powiększa, ponieważ z każdą edycją Program rozwija się i angażuje coraz więcej dzieci, rodziców i nauczycieli.

Podczas zajęć uczestnicy, pod kierunkiem nauczycieli W-F, mają szansę

rozwijać swoją sprawność fizyczną, zdrowie i sportowe pasje. Program Szkolny Klub Sportowy to w obecnej edycji 268 tys. dzieci – 54 proc. chłopców i 46 proc. dziewcząt, 11,5 tys. nauczycieli, 7,5 tys. szkół, 100 proc. powiatów, 85 proc. gmin.

– Głównie finansowanie Programu pochodzi z Ministerstwa Sportu i Turystyki. To są ogromne pieniądze, które przeznaczamy na promowanie aktywności fizycznej wśród dzieci i młodzieży. Od samego początku jest z nami również PKN ORLEN, dzięki któremu możemy organizować takie akcje, jak np. ta z panią Anną Lewandowską – wyjaśnia Urszula Włodarczyk.

Dożywocie za polityczny mord w centrum Berlina

Berlin
Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Sąd skazał na dożywocie Rosjanina, który w parku w niemieckiej stolicy zastrzelił w roku 2019 czeczeńskiego dysydenta.

56-letni Rosjanin skazany został za „drobiazgowo zaplanowany” zamach na czeczeńskiego dysydenta w stolicy Niemiec na rozkaz władz rosyjskich.

Zelimkhan „Tornike” Chagoszwili, 40-letni obywatel Gruzji, który walczył z Rosją podczas drugiej wojny czeczeńskiej na początku XXI wieku, został postrzelony w głowę w Kleiner Tiergarten, parku w centrum Berlina, w sierpniu 2019 roku.

Zabójstwo wywołało oburzenie w Niemczech i skłoniło rząd do wydalenia dwóch rosyjskich dyplomatów, co doprowadziło do podobnej reakcji Moskwy.

Ten werdykt prawdopodobnie zwiększy presję na rosyjsko-niemieckie stosunki dyplomatyczne, które już i tak są napięte z powodu nagromadzonych wojsk rosyjskich w pobliżu granicy z Ukrainą. Odpowiedź nowego rządu niemieckiego na werdykt będzie pierwszym sprawdzianem dla kanclerza Olafa Scholza i ministra spraw zagranicznych Annaleny Baerbock, którzy przysięgli bronić praw człowieka.

Zabójstwo z rozkazu Rosji na niemieckiej ziemi, jak napisała gazeta Der Tagesspiegel, było „oburzającym wydarzeniem, które narusza suweren-



Do zabójstwa z rozkazu Rosji na niemieckiej ziemi doszło w centrum Berlina

ność Republiki Federalnej”, i które powinno rozwiązać złudzenia, że zniszczone stosunki z Moskwą można szybko naprawić.

Rosjanin, który został zatrzymany w pobliżu miejsca zdarzenia, miał przy sobie dokumenty, z których wynikało, że ma 49 lat i nazywa się Wadim Sokołow. Jednak z dochodzenia przeprowadzonego przez firmę Bellingcat wynikało, że naprawdę nazywa się Wadim Krasikow i podróżował do Niemiec pod fałszywą tożsamością.

Krasikow zaprzeczył powiązaniom z rosyjskim państwem i FSB, agencją bezpieczeństwa Rosji. Jednak berliński sąd poinformował, że rosyjskie służby dostarczyły Krasikowowi fałszywy paszport i środki na wykonanie zamachu w 2019 r.

Szczyt UE, czyli bezpieczeństwo, covid-19 i handel uprawnieniami

Waszyngton
Aleksandra Kielczykowska
a.kielczykowska@polskatimes.pl

W czwartek w Brukseli odbyła się jednodniowa Rada Europejska. - Będzie eskalacja kolejnych sankcji wobec Białorusi, jeśli te działania się nie zatrzymają - zapowiedział premier Mateusz Morawiecki.

Przywódcy unijnych państw przyjechali do Brukseli na szczyt, by rozmawiać między innymi o pandemii COVID-19, bezpieczeństwie, a także zbliżającym się kolejnym podwyżkom cen energii.

Dzień wcześniej przywódcy spotkali się w Brukseli na szczycie Partnerstwa Wschodniego. Szefowie państw i rządów Unii Europejskiej, przewodniczący Rady Europejskiej i szefowa Komisji Europejskiej, spotkali się z przywódcami Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy.

- W odniesieniu do Białorusi jednoznacznie pokazujemy na używanie migrantów, jako narzędzia, żywych tarcz. Jest to przyjęte przez wszystkie państwa i jednocześnie pokazujemy, że będzie eskalacja kolejnych sankcji wobec Białorusi, jeśli te działania się nie zatrzymają. Mamy tutaj zgodność dotyczącą konkluzji - stwierdził przed czwartkowym spotkaniem premier.

Oprócz tego premier przekazał, że przywódcy państw człon-



Premier Mateusz Morawiecki (z prawej) w rozmowie z premierami Luksemburga, Estonii i Włoch

Unijny system handlu uprawnieniami do emisji (EU ETS) budzi wiele wątpliwości. System funkcjonuje już od 2009 r.

kowskich zadeklarowali zacieśnienie współpracy między UE a NATO. - To nasza podstawowa część architektury bezpieczeństwa i ta współpraca będzie ujęta w kluczowej deklaracji - zaznaczył. Szef polskiego rządu przekazał także dziennikarzom, że dyskutowano o polityce klimatycznej, ponieważ to na niej ciąży „cień nad uprawnień do emisji CO2”.

- Polska bardzo jednoznacznie opowiada się za tym, żeby wprowadzić możliwość finansowania inwestycji gazowych i nuklearnych. One są niżej emisyjne, czyli takie, jakich potrzebujemy na najbliższe 30 lat, Polska jednoznacznie dopomina się o to - powiedział premier.

Polska sprzeciwia się także pomysłowi nałożenia na gospodarstwa domowe podatku od ciepłej wody i paliw, ponieważ będzie to kolejne obciążenie dla obywateli. - Jesteśmy tym krajem, który zaproponował najdalej idące obniżki podatku w związku z inflacją. Chcemy złagodzić presję inflacyjną - tu działamy bardzo szybko i bardzo mocno, żeby osłabić wpływ inflacji na portfele obywateli - mówił.

Przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel zapowiedział, że cały czas w centrum uwagi będzie COVID-19.

- Pojawienie się nowych wariantów przypomina nam, że nikt nie jest bezpieczny, dopóki wszyscy nie będą bezpieczni. Bardziej niż kiedykolwiek szczepienia, w tym trzecia dawka, pozostają naszym najlepszym narzędziem w walce z pandemią. Nie powinniśmy szczędzić wysiłków, aby przesyłać wiadomości dotyczące szczepień i walczących z dezinformacją - oświadczył w zaproszeniu wysłanym do unijnych przywódców.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen po śródowym spotkaniu w ramach Partnerstwa Wschodniego przekazała, że „Unia Europejska odpowie w sposób zdecydowany na każdą agresję”. Dodała, że pakiet sankcji wobec Rosji jest obecnie przygotowywany.

Oprócz tego ważnym tematem obrad będzie ocena sytuacji gospodarczej, wzrost cen energii oraz system handlu uprawnieniami do emisji w UE (ETS).

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zapewnił, że jego partia popiera stanowisko Polski, „by powstrzymać wprowadzane przez UE mechanizmy, które prowadzą do drastycznego wzrostu cen energii”.

Co więcej, posłowie SP mieli nadzieję, że polski premier zawetuje konkluzje szczytu, jeśli nie dojdzie do zawieszenia systemu ETS.

KRÓTKO

Rijad **Wielbłądy upiększane botoksem...**

Prestizowy konkurs piękności wielbłądów o mało nie zakończył się zerwaniem. Zdyskwalifikowano ponad 40 zwierząt, bo podawano im botoks i inne ulepszcza, by poprawić wygląd tych zwierząt. Zmiany kosmetyczne, jak ustalił specjalista, obejmowały między innymi podawanie hormonów wzmacniających mięśnie wielbłądów i wypełniacze rozluźniające ich pyski. Festiwal Wielbłądów im. Króla Abdulaziza, który rozpoczął się na pustyni na północny wschód od stolicy Arabii Saudyjskiej, Rijadu, zapraszał hodowców najpiękniejszych wielbłądów do rywalizacji o nagrody, których pula przekraczała w sumie 50 milionów funtów. Jurorzy wyłaniają zwycięzcę na podstawie kształtu głów, szyi, garbu, ubioru i samej postawy wielbłądów. Sztuczne upiększanie wielbłądów jest surowo zakazane.

(KS)

Waszyngton **Rewelacje ws. zamachu na prezydenta USA**

Wśród kolejnej partii odtajnionych akt dotyczących zabójstwa prezydenta USA Johna Fitzgeralda Kennedy'ego pojawił się polski wątek. Anonimowy informator ostrzegł rok przed zamachem na JFK urzędników ambasady USA w Australii, że prezydent zostanie zamordowany przez Związek Radziecki za nagrodę w wysokości 100 tys. dolarów. Mężczyzna ten podawał się za polskiego szofera sowieckiej ambasady w Canberze w Australii. Pierwsza rozmowa Polaka miała się odbyć 15 października 1962 roku. Podczas drugiej rozmowy telefonicznej z amerykańskim dyplomatą w dzień po zamachu „Polak” sugerował, że zamach na Kennedy'ego sfinansowała KGB. Wyjaśniając później okoliczności zamachu, napisano w notatce z 1964 roku: Należy zauważyć, że CIA nie wiedziała wcześniej o rozmowie telefonicznej z 1962 roku. Wśród rewelacji, które zawierają akta, mowa jest też o spotkaniu i rozmowie telefonicznej pomiędzy Lee Harvey Oswaldem a sowieckim agentem, zanim JFK został zastrzelony w Dallas. Według przezezwalonego telefonu w Mexico City, Lee Oswald był tam 23 września w ambasadzie sowieckiej i rozmawiał z konsulem Waleriem Władimirowiczem. Oswald zadzwonił do ambasady sowieckiej 1 października, przedstawiając się z nazwiska i mówiąc łamanym rosyjskim. spytał strażnika, który odebrał telefon, czy jest „coś związanego z telegramem do Waszyngtonu”. - czytamy w notatce wysokiego agenta CIA Tennenta Bagleya. Notatka o telefonie datowana była na 23 listopada 1963 r., dzień po tym, jak Oswald został oskarżony o zamordowanie Kennedy'ego. (KS)



kańskim dyplomatą w dzień po zamachu „Polak” sugerował, że zamach na Kennedy'ego sfinansowała KGB. Wyjaśniając później okoliczności zamachu, napisano w notatce z 1964 roku: Należy zauważyć, że CIA nie wiedziała wcześniej o rozmowie telefonicznej z 1962 roku. Wśród rewelacji, które zawierają akta, mowa jest też o spotkaniu i rozmowie telefonicznej pomiędzy Lee Harvey Oswaldem a sowieckim agentem, zanim JFK został zastrzelony w Dallas. Według przezezwalonego telefonu w Mexico City, Lee Oswald był tam 23 września w ambasadzie sowieckiej i rozmawiał z konsulem Waleriem Władimirowiczem. Oswald zadzwonił do ambasady sowieckiej 1 października, przedstawiając się z nazwiska i mówiąc łamanym rosyjskim. spytał strażnika, który odebrał telefon, czy jest „coś związanego z telegramem do Waszyngtonu”. - czytamy w notatce wysokiego agenta CIA Tennenta Bagleya. Notatka o telefonie datowana była na 23 listopada 1963 r., dzień po tym, jak Oswald został oskarżony o zamordowanie Kennedy'ego. (KS)

Śmierć za oglądanie wideoklipów z muzyką K-pop z ręki dyktatora

Korea Północna
Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Kim Dzong Un nakazuje zabijać w publicznych egzekucjach rodaków, bo oglądają południowokoreańskie teledyski.

Korea Północna dokonała publicznej egzekucji co najmniej siedmiu osób za oglądanie lub rozpowszechnianie teledysków K-pop z Korei Południowej, ponieważ mają się rozprawić z dyktatorem.

Grupa robocza Transitional Justice Working Group z siedzibą w Seulu przeprowadziła wywiady z 683 północnokoreańskimi uciekinierami od 2015 roku, aby pomóc zaznaczyć miejsca na północy, gdzie ludzie byli zabijani w publicznych egzekucjach. W swoim najnowszym raporcie grupa udokumentowała 23 takie egzekucje za rządów Kim.



Krwawy dyktator Kim Dzong Un

Od przejęcia władzy Kim atakuje południowokoreańską rozrywkę - piosenki, filmy i serie telewizyjne - które, jak mówi, psują umysły mieszkańców Ko-

rei Północnej. Zgodnie z ustawą przyjętą w grudniu zeszłego roku, ci, którzy dystrybuują południowokoreańską rozrywkę, mogą zostać skazani na karę śmierci. Jedną z taktyk represjonowania przez Kim było stworzenie atmosfery terroru poprzez publiczne egzekucje osób uznanych za winnych oglądania lub rozpowszechniania zakazanych treści.

W dalszym ciągu niemożliwe jest poznanie prawdziwej skali publicznych egzekucji w odizolowanym państwie totalitarnym. Ale Grupa Robocza ds. Sprawiedliwości Przejściowej skupiła się na egzekucjach, które miały miejsce od czasu objęcia przez Kim rządów, oraz na tych, które miały miejsce w Hiesan, północnokoreańskim mieście i głównym węźle handlowym na granicy z Chinami.

Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0 zmienia nawyki czytelnicze Polaków



**Narodowy
Program
Rozwoju
Czytelnictwa
2.0**

Książki od lat pozostają jednym z najpopularniejszych prezentów gwiazdkowych i tegoroczne zakupy zapewne to potwierdzą. Szacuje się, że w 2020 r. w Polsce zostało sprzedanych ponad 100 mln książek na kwotę ponad 2 mld zł. Prawie trzy czwarte kobiet i połowa mężczyzn deklaruje, że lubi czytać, a wielu z nas ma świadomość korzyści płynących z czytania. W 2020 r. przynajmniej jedną książkę przeczytało ok. 42% rodaków, co oznacza wzrost o 3 punkty procentowe w skali roku i stanowi najlepszy wynik od sześciu lat. Nadal jest to jednak wskaźnik daleki od naszych oczekiwań i potrzeb społecznych, co stara się zmienić Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0.

Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0 (NPRCz 2.0) to wieloletni program rządowy na lata 2021–2025, w ramach którego ok. 1,1 mld zł (ok. 60% - budżet państwa, ok. 40% - wkład własny beneficjentów) zostanie przeznaczonych na różne formy wsparcia i promocji czytelnictwa w Polsce. To największy i jeden z najważniejszych – z uwagi na skalę oddziaływania i budżet - programów wieloletnich Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jego celem jest wsparcie, promocja i rozwój czytelnictwa w Polsce, kształtowanie podstaw proczytelniczych, zwiększanie dostępu do wszelkich formatów książek, wzmacnianie roli bibliotek publicznych jako lokalnych ośrodków życia społecznego i centrów dostępu do kultury i wiedzy, jak również doskonalenie kompetencji postępowania się językiem ojczystym. W skład NPRCz 2.0 wchodzi cztery priorytetowe obszary wsparcia, zarządzane przez Bibliotekę Narodową, Instytut Książki, Narodowe Centrum Kultury oraz Ministerstwo Edukacji i Nauki. W ramach NPRCz 2.0 m.in. blisko 500 mln zł (uwzględniając środki budżetowe i szacowany wkład własny beneficjentów) trafi na rynek wydawniczy w ramach zakupu nowości książkowych dla bibliotek.

- Konsekwentnie prowadzona polityka upowszechniania czytelnictwa oraz kształtowania i wzmacniania nawyku

czytania we wszystkich grupach wiekowych jest jednym z filarów polityki kulturalnej państwa. Na przestrzeni ostatnich kilku lat udało się zahamować spadek czytelnictwa, obserwowany w Polsce od początku XXI w., a w 2019 i 2020 r. Polacy zaczęli nawet czytać nieco więcej. Te dane uzasadniają potrzebę kontynuowania NPRCz, poprzez który chcemy ułatwiać dostęp do książek i pokazywać korzyści płynące z czytania. Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0 jest odpowiedzią na potrzeby i oczekiwania bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych oraz ich użytkowników - podkreśla prof. Piotr Gliński, wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Trzecie miejsce...

W Polsce działa ponad 2,5 tysiąca bibliotek publicznych, które wraz ze swoimi filiami tworzą sieć prawie 8 tysięcy instytucji kultury znajdujących się w naszym bezpośrednim sąsiedztwie. Jednym z założeń programu NPRCz 2.0 jest budowanie pozycji bibliotek jako jednego z trzech najważniejszych miejsc, poza domem i pracą, w których ludzie uczą się i socjalizują, rozwijają własne zainteresowania, ciekawie spędzają wolny czas. Dzięki dofinansowaniu ze środków NPRCz 2.0, który angażuje również lokalne samorządy, biblioteki oferują nie tylko najnowsze pozycje książkowe, ale stają się nowoczesnymi miejscami integrującymi lokalną społeczność - centrami multimedialnymi dostępnymi dla osób z niepełnosprawnościami.

Realizacja działań skierowanych do bibliotek publicznych odbywa się na kilku poziomach. Przede wszystkim kontynuowane są kluczowe zadania poprzedniej edycji programu, czyli zakupy nowości wydawniczych do bibliotek (poszerzone o zdalny dostęp do treści) oraz inwestycje w infrastrukturę bibliotek.

Bestsellery za darmo

Za poprawę oferty bibliotek publicznych odpowiada Biblioteka Narodowa, która w mijającym roku przyznała dla niemal 2,4 tys. tych placówek 26 mln zł na zakup i zdal-

ny dostęp do nowości wydawniczych.

- Dzięki NPRCz 2.0 kupiono ponad 3 miliony nowych książek do bibliotek publicznych w całym kraju, nawet w najmniejszych i najbiedniejszych gminach. Biblioteki samodzielnie decydują nie tylko, jakie książki są kupowane, ale także czy są to egzemplarze papierowe czy elektroniczne. Każda z gmin jest inna i inne ma potrzeby, innych ma czytelników. Biblioteki nie tylko zyskują nowe książki, ale poprzez zakupy najskuteczniej wspierają cały rynek wydawniczy: autorów, wydawców, księgarnie, dystrybutorów. Są to pieniądze centralnie przyznawane, ale wydawane lokalnie. Dzięki centralnemu katalogowaniu przez Bibliotekę Narodową bibliotekarki i bibliotekarze mogą więcej czasu przeznaczyć na kontakt z czytelnikiem - mówi dr Tomasz Makowski, dyrektor Biblioteki Narodowej.

W latach 2021-2025 za pośrednictwem Biblioteki Narodowej środki z budżetu państwa będą wydatkowane na zakup przez biblioteki publiczne ok. 14,5 mln nowości wydawniczych, w tym usług zdalnego dostępu do książek w formie e-booków, audiobooków czy synchrobooków (ok. 161 mln zł) oraz budowę ogólnokrajowej sieci bibliotecznej poprzez zintegrowany system zarządzania zasobami bibliotek, w ramach której powstanie platforma dla 500 bibliotek (ponad 41 mln zł). Aktualnie Biblioteka Narodowa rozpatruje wnioski złożone na realizację tego zadania.

Program NPRCz 2.0 obejmuje również zakup nowości wydawniczych do placówek wychowania przedszkolnego, bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Działania w tym zakresie realizuje Ministerstwo Edukacji i Nauki. W 2021 r. jednostki podległe MEiN skorzystają ze środków NPRCz 2.0 w wysokości 20 mln zł, a w latach 2021-2025 będzie to kwota prawie 138 mln zł. Dofinansowanie zostanie przeznaczane na zakup nowości wydawniczych, realizację działań promujących czytelnictwo, a w przypadku szkół również na zakup sprzętu i oprogramowania komputerowego, e-booków oraz elementów wyposażenia.

Nowością jest włączenie do programu przeszło 13 tys. placówek wychowania przedszkolnego, dla których na nowe książki zostanie przeznaczona kwota ponad 41 mln zł.

- Poprzednia edycja programu pokazała, że dzięki wzbogaceniu księgozbioru o nowości wydawnicze uczniowie chętniej sięgali po książki z biblioteki szkolnej. Wzrosła też świadomość rodziców w odniesieniu do roli książek w życiu dziecka i korzyści wynikających z czytania. Ważne, aby nawyki czytelnicze były kształtowane od najmłodszych lat życia dziecka, dlatego wsparciem w obecnej edycji programu - oprócz szkół i bibliotek pedagogicznych - będą objęte także przedszkola. Kontakt z wartościową literaturą dziecięcą jest nieoceniony w harmonijnym rozwoju dziecka - podkreśla minister edukacji i nauki prof. Przemysław Czarnek.

Nowoczesne i atrakcyjne centra kultury

Ważnym elementem programu są inwestycje w infrastrukturę bibliotek publicznych, dzięki którym obiekty i wyposażenie bibliotek dostosowywane są do współczesnych standardów. Szczególne wsparcie w programie otrzymują zabytkowe obiekty biblioteczne oraz biblioteki znajdujące się w nieodpowiednim stanie technicznym. O dofinansowanie inwestycji infrastrukturalnych w ramach NPRCz 2.0 mogą ubiegać się instytucje zlokalizowane w miastach do 100 tys. mieszkańców. Stanowi to novum w stosunku do poprzedniej edycji NPRCz, która uwzględniła wyłącznie mniejsze ośrodki do 50 tys. mieszkańców. Instytut Książki, odpowiedzialny za ten komponent programu, przekaze blisko 230 mln zł na dofinansowania budowy, modernizacji i wyposażenia bibliotek publicznych (ok. 60 mln zł więcej niż w edycji 2016-2020). Dariusz Jaworski, dyrektor Instytutu Książki, podkreśla, że tak wysoki budżet pozwala na podniesienie progu minimalnego i maksymalnego dofinansowania. Biblioteki mogą otrzymać wsparcie od 0,5 mln zł do 2,25 mln zł. W pierwszym tegorocznym naborze do „In-

frastruktury” Instytut Książki pozytywnie rozpatrzył wniosek ok. 30 bibliotek na kwotę ponad 43 mln zł i rozpoczął kolejny nabór, który potrwa do 21 lutego 2022 roku.

- Dzięki realizowanym inwestycjom powstają nie tylko wspaniałe, nowoczesne i dobrze wyposażone biblioteki. To przede wszystkim inwestycje w społeczeństwo, szansa na budowanie wspólnoty kulturowej - biblioteki publiczne w małych miejscowościach pomagają niwelować różnice między średnimi i małymi ośrodkami. Trzeba zaznaczyć, że w placówkach, które w poprzednich latach otrzymały środki w ramach „Infrastruktury bibliotek”, odnotowano aż 9% wzrost liczby użytkowników - tłumaczy dyrektor Jaworski.

BLISKO lokalnych bibliotek

Narodowe Centrum Kultury (NCK) odpowiada za monitoring i ewaluację NPRCz 2.0, działania promujące czytelnictwo oraz program dotacyjny dla bibliotek BLISKO. Cele i wartość BLISKO dobrze opisuje rozwinięcie nazwy: Biblioteka | Lokalność | Inicjatywy | Społeczność | Kooperacja | Oddolność. W tym roku w ramach BLISKO przyznano kwotę ok. 5,4 mln zł 49 bibliotekom publicznym na działania budujące partnerstwa lokalne na rzecz czytelnictwa, wyszukujące lokalnych liderów, którzy potrafią wykreować ciekawe inicjatywy kulturalne, diagnozujące lokalne potencjały, wreszcie - wzmacniające kompetencje pracowników bibliotek. BLISKO to także rozbudowany pakiet szkoleniowy i wsparcie tutorskie, oferowane przez NCK. Kolejny nabór do programu rozpocznie się już na początku 2022.

- Za nami trzy miesiące bardzo intensywnych działań w ramach programu BLISKO: trzy konferencje, cykl szkoleń, wizyty studyjne, praca z tutorami, wybór inicjatyw do realizacji i tworzenie lokalnych partnerstw. Duże wyzwania, bardzo efektywna współpraca, dobra atmosfera. Dzięki jemy partnerom z bibliotek publicznych za wspólne przekonywanie do czytania - podsumowuje prof. Rafał Wiśniewski, dyrektor Narodowego Centrum Kultury.

CZYtam, a Ty?

NCK realizuje też kampanię społeczno-wizerunkową promującą czytelnictwo oraz budującą świadomość marki Programu NPRCz 2.0. wśród szerokiego kręgu odbiorców. Koncepcja komunikacji oraz logotyp programu, oparte są na skojarzeniach z książką oraz partykułą pytającą „CZY”, będącą jednocześnie pierwszą sylabą wyrazu „czytanie” i zachęcają do czytelniczej zabawy.

Mam nadzieję, że dzięki naszej kampanii społecznej dołączymy z informacją o programie do szerokiego grona odbiorców i zachęcimy kolejne osoby, a zwłaszcza młodych ludzi, do sięgania po książki. W naszym spocie pokazujemy, że czytanie jest trendy. Rozpoczynamy też budowanie świadomości marki NPRCz 2.0 oraz rozpoznawalności identyfikacji wizualnej programu. Celem długofalowym jest pozytywna i trwała zmiana nawyków czytelniczych poprzez pokazanie czytelnictwa jako obszaru, który wzmacnia kompetencje, poszerza horyzonty oraz pomaga odnaleźć się na rynku pracy - komentuje dyrektor Wiśniewski.

Na potrzeby komunikacji NPRCz 2.0 został stworzony specjalny serwis internetowy, a w TVP1 22 grudnia odbędzie się Wielki Test związany z czytaniem. W telewizyjnym spocie wizerunkowym, który pokazuje czytanie jako pasjonujący sposób spędzania czasu, niezależnie od miejsca i okoliczności, czynność sprawiającą przyjemność, wciągającą każdego i łączącą ludzi, gościnnie pojawili się ambasadorzy Programu NPRCz 2.0.

W serwisie www.nprcz.pl znajdują się podpowiedzi, jakie lektury podsuwać dzieciom, ciekawostki literackie oraz materiały dla nauczycieli i scenariusze lekcji. Artykuły na stronie będą pokazywać korzyści wynikające z czytania oraz podkreślać, jak wyjątkową rozrywkę mogą zapewnić książki z całym swoim bogactwem tematycznym i gatunkowym. Kanały NPRCz 2.0 w mediach społecznościowych na Facebooku i Instagramie zapewnią zaś ciekawostki z życia pisarzy oraz bohaterów, inspirowane okładki i wyjątkowe historie biblioteczne.



**Narodowy
Program
Rozwoju
Czytelnictwa
2.0**



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021–2025



**Ministerstwo
Edukacji i Nauki**



**BIBLIOTEKA
NARODOWA**



**NARODOWE
CENTRUM
KULTURY**

Piotr Polechoński
piotr.polechonski@polskapress.pl



Rozmowa

Jeszcze kilka tygodni temu byliśmy świadkami obrazów, które do niedawna kojarzyły się nam z dalekimi od nas rejonami Europy, a nie z Polską. Poważny kryzys migracyjny zapukał do wszystkich drzwi od wschodu i przez wiele dni był tematem numer jeden. Wypowiadali się na jego temat wszyscy, ale - jak do tej pory - nie ma oficjalnego stanowiska Kościoła katolickiego w Polsce. Stanowisko Kościoła w sprawie aborcji jest znane, w kwestii in vitro też. A w sprawie tego, co się dzieło i jeszcze dzieje na granicy z Białorusią? Jakie jest?

Wydaliśmy kilka stanowisk i komunikatów od początku tzw. kryzysu na granicy białorusko-polskiej. Niestety, nie za bardzo przebiło się to przez media, zwłaszcza publiczne, a nawet niektóre katolickie. Nie ma tego tematu za często na ambonach. Mam wrażenie, że wielu ludzi w Kościele myśli, że to jest sprawa daleka od nas. To jest rzeczywisty problem i można mieć wrażenie dezinformacji. Ale nauka Kościoła o migrantach i uchodźcach jest jednak jasna od początku i nikt jej nie ukrywa.

Dlaczego więc się nie przebija w komunikatach i stanowiskach, o których ksiądz biskup mówi?

Najpierw dlatego, że w Polsce jest niewielu uchodźców, więc jakby nie było tematu. Od kilku lat około trzystu migrantów rocznie otrzymuje taki status. Ponadto mamy konflikt interpretacyjny dotyczący wydarzeń na granicy. Dominuje jedna narracja polityczna, w której podejście do migrantów jest jednoznaczne: nie przyjmujemy żadnych migrantów i uchodźców, a jeśli już pomagamy, to tylko na miejscu, w ich ojczyźnie lub miejscu konfliktu, skąd mogliby uciekać. Mamy serce, mamy miłosierdzie, ale tam, tutaj to już niekoniecznie. Społeczeństwo powinno wiedzieć, jakich obcokrajowców nasze państwo może przyjąć, komu

I my w nim, w rzeczywistym uchodźcy szukającym pomocy, powinniśmy widzieć też Jezusa Chrystusa, którego mamy przyjąć

odmawiamy tu wjazdu i dlaczego, jakie są warunki integracji w społeczeństwie, jak uniknąć gettoizacji i zagrożeń znanych z krajów zachodniej Europy. Niewiedza w tym temacie przeradza się w dziurę zasypywaną stereotypami przez ideologów. Niestety, od 2015 roku imigranci są nam pokazywani wyłącznie jako zagrożenie, a naukę Kościoła zaczęli nam interpretować politycy. To jest temat przede wszystkim dla państwa i samorządów, siłą rzeczy również dla polityków. Obawiam się, że w Kościele poddaliśmy się temu, co dobre dla Kościoła nie jest, i może, co stwierdzam z bólem, powodować pewną dezorientację wśród wiernych. Dlatego tak ważne jest, aby taki jednoznaczny, wspólny głos episkopatu wybrzmiał i został w Polsce zauważony. Najlepiej w formule listu pasterskiego, z obowiązkiem odczytania z każdej amfony.

I tak się stanie?

Taki list jest przygotowywany, ale to musi być też odpowiednia chwila, aby właściwy termin jego opublikowania pomógł wszystkim, a nie zaszkodził. Taki termin był już nawet ustalony wstępnie na drugą niedzielę adwentu, ale wtedy zaczął się zmasowany atak na polskiej granicy z użyciem kamieni i innych narzędzi. I w tym momencie odczytanie takiego listu o nauce Kościoła, która jest jednoznaczna w kwestii otwartości dla imigrantów, a zwłaszcza uchodźców, byłoby błędem, który przyniósłby więcej szkody niż pożytku. Częściowo zrobił to za nas ostatnio papież Franciszek, gdy na początku grudnia polecił na Cypr i do Grecji. Spotkania z uchodźcami i migrantami w obozach i jego słowa zdominowały cały pobyt. Wrócił temat korytarzy humanitarnych z greckich i włoskich obozów.

A nauka Kościoła w tej kwestii, jak ksiądz biskup wspominał, jest otwarta? Tak ją można interpretować?

Jest otwarta na każdego człowieka i, co ważne, nauki Kościoła katolickiego w tej sprawie nie trzeba interpretować. Jest jasna i czytelna dla wszystkich, którzy zechcą z nią się zapoznać. Papieska Rada ds. Migrantów w 2013 r. opublikowała dokument, który jest zwartą nauką o podejściu do migrantów i uchodźców. I tam jest mocno podkreślony fragment Ewangelii wg św. Mateusza (rozdz. 25), w którym Jezus mówi: „byłem głodny, a daliście Mi jeść, byłem spragniony, a daliście Mi pić”. W pewnym momencie mówi też: „byłem obcy” (po grecku „xenos”), „a przy-



- Mamy konflikt interpretacyjny dotyczący wydarzeń na granicy - mówi ks. biskup Krzysztof Zadarko

Biskup Krzysztof Zadarko: Granicy należy bronić, ale nie wolno nam zapominać o człowieku

- Społeczeństwo powinno wiedzieć, jakich obcokrajowców nasze państwo może przyjąć. Niewiedza w tym temacie przeradza się w dziurę zasypywaną stereotypami - mówi ks. Krzysztof Zadarko, biskup pomocniczy w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej i przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek

jeliście Mnie”. W polskim tłumaczeniu to brzmi inaczej i użyte jest słowo „przybysz”, czyli ktoś, kto przychodzi na chwilę i sobie pójdzie. Tymczasem właściwe, bardziej precyzyjne tłumaczenie tego słowa to „obcy”, a to już znaczy co innego niż „przybysz”. Oznacza kogoś, kto przyjdzie, bardzo często potrzebuje naszego wsparcia i być może, że zostanie wśród nas. I my w nim, w rzeczywistym uchodźcy szukającym pomocy, powinniśmy wiedzieć też Jezusa Chrystusa, którego mamy przyjąć. Szczególnie wtedy, gdy ta pomoc w wielu przypadkach oznacza ratowanie życia i zdrowia. Trudno o bardziej wyraźne stwierdzenie, że zawsze w drugim człowieku powinniśmy widzieć drugiego człowieka. Nawet w takim, a może przede wszystkim w takim, który dla nas jest kimś obcym. Geograficznie i kulturowo. Nauka Kościoła nigdzie nie mówi, że należy przyjmować wszystkich, co jest często podnoszone przez ludzi złej woli. I zawsze podkreśla warunek bezpieczeństwa w procesie otwartości i integracji.

Jednak to, czego byliśmy świadkami na granicy z Białorusią, to nie był klasyczny kryzys migracyjny. Ci ludzie nie przyjechali tutaj, bo sami sobie taką trasę wymyślili. Oni zostali przywiezieni przez białoruskie służby po to, aby sztucznie wywołać kryzys, a głównym celem całej tej operacji jest chęć destabilizacji sytuacji w Polsce i szerzej w Unii Europejskiej. Innymi słowy zostali użyty w zastępstwie żołnierzy atakujących naszą granicę, trochę jak karabinowe kule. Pytanie jest więc takie: jak katolicy mają się w tym wszystkim odnaleźć, jak do tego podejść? Bo z jednej strony jest oczywisty atak wrogiego reżimu i święte prawo do obrony granic, z drugiej strony razem amunicją są żywi ludzie, marzący o lepszym życiu i często zmuszani do tego, aby atakować tych, co granicy bronią. Jak tu się odnaleźć pomiędzy miłością do ojczyzny a miłosierdziem wobec tych, którzy tego potrzebują?

Odwołam się tutaj do świętego Tomasza z Akwinu, który mówi, że jeśli mamy konflikt dwóch wartości, które wydają się być nie do pogodzenia, to nie możemy stosować alternatywy „to albo to”. Mamy się wykaazać taką roztropnością, która każe nam zachować dobro wspólne, które jest realizacją „tego i tego”.

Mamy bronić granicy?

Oczywiście, na pierwszym miejscu. I to powinno być jasno powiedziane: nie wolno nam nie bronić granicy. Chodzi tylko o to, aby bronić przy pomocy godziwych środków. Nie wolno nam zapomnieć o ludziach, którzy są używani jako amunicja i w pewnym momencie są w wielkiej potrzebie ocalenia zdrowia i życia.

Co to oznacza w praktyce?

To oznacza, że jeśli nad granicę lub już poza nią trafi człowiek, który będzie umierał albo będzie chory, spragniony, tułający się gdzieś w lesie, to nie może za-

Jeśli nad granicę trafi człowiek umierający albo chory, to nie może zabraknąć w nas tego odruchu, że ja muszę mu pomóc

braknąć w nas tego odruchu, że ja muszę mu pomóc. Muszę mu uratować życie, jeśli w takiej będzie potrzebie. To jest minimum, które jest teraz absolutnie do zrealizowania. Podkreślam, jest fundamentalna konieczność obrony granic. Dlatego tu nie można być naiwnym i głosić, że teraz będziemy pomagać wszystkim, którzy chcą granice nielegalnie przekroczyć, a ci, którzy tych granic pilnują, są bez serca, wręcz bandytami w mundurach i można ich obrazić. Tak do tego, co się tam dzieło i może jeszcze dzieć, podchodzić po prostu nie wolno. Musimy pamiętać, że każda obrona, także obrona granic, zmusza czasem do stosowania siły. Każdy człowiek, który próbuje sforsować ją siłą, musi się liczyć z tym, że zostanie odepchnięty. Oczywiście, będąc w takim nieustannym napięciu, któryś z żołnierzy może czasem przestać się kontrolować i źle się zachować, ale to są pojedyncze incydenty. Nie można ich usprawiedliwiać, ale można zrozumieć je na tyle, aby nie rzutowały na obraz całości i nie tworzyły fałszywego komunikatu, że oto nasze wojsko i pogranicznicy w większości przypadków zachowują się nieludzko, brutalnie i łamią prawa człowieka. Bo tak nie jest.

To jedna kwestia. A co z drugą? Jak można nieść pomoc, skoro cała strefa nadgraniczna została zamknięta?

Niestety, wydaje mi się, że błędem był brak zgody na wpuszczenie w strefę stanu wyjątkowego ludzi, którzy niosą pomoc medyczną i humanitarną, którzy robią to profesjonalnie i reprezentują

znane oraz cenione organizacje. Tutaj można było zrobić więcej i trochę to wszystko inaczej zorganizować. Poszedź pomoc dla tych ludzi, którzy już się do nas przedarli, o pomoc oferowaną przez Polski Czerwony Krzyż, agendy ONZ, organizacje pozarządowe czy Caritas. Wiemy, że żołnierze i Straż Graniczna pomagają tym, co już się przedarli i błędzi po lasach, transportując ich do szpitali czy innych bezpiecznych miejsc, opatrując też ich na miejscu. Ale tak naprawdę oni nie są od tego. Od tego są organizacje pozarządowe, które wymieniłem i inne im podobne, a które świetnie by się sprawdziły w oferowaniu takiej pomocy. Inna sprawa, że takie posunięcie umiędzy narodowiłoby całą sytuację na granicy w najlepszy z możliwych sposobów. Stałoby się to na gruncie humanitarnej i medycznej pomocy, na czym by nasz kraj z pewnością zyskał wizerunkowo.

Wspomniał ksiądz biskup o Caritasie. Z tego co wiem, reprezentujący go księża, pracownicy i wolontariusze cały czas próbują nieść pomoc. Jak blisko mogli z nią podejść?

Jak blisko tylko podejść mogą. Szef Caritasu z Białegostoku jest w stałym kontakcie ze wszystkim placówkami Straży Granicznej przy wschodniej granicy. Caritas dostarcza też pomoc żywnościową i materialną do ośrodków Straży Granicznej, dokąd trafiają uchodźcy po wstępnej weryfikacji. Paczki te trafiają do uchodźców również za pośrednictwem ludzi tam mieszkających, którzy wiedzą, że mogą ich spotkać w lesie. Ludzie zaczęli takie worki np. zawieszają na drzewach, co się sprawdziło i pewnie nieraz uratowało komuś życie. Niektóre środowiska, niestety, przedstawiały to jako przykład zdrady ojczyzny, współpracy z reżimem na Białorusi, taniemu miłosierdzia. Fatalna, niewdzięczna stygmatyzacja dobroci. To groźna przewrotność.

Problem w tym, że mało kto o tym wie.

To prawda. A dzieje się tak, bo oficjalna, publiczna narracja jest skoncentrowana na obronie granic, jakby nie było nieszczęścia obcych tam migrantów. Wszystko, co jest poza tym, jest traktowane jako szkoderzenie. Mogę tylko ubolewać, że tak się przedstawia ten niezwykle trudny dla polskiego państwa kryzys. Oczywiście, co chcę jeszcze raz mocno podkreślić, Kościół zawsze będzie nawoływał do obrony granic. Mamy obowiązek bronięcia granic, mamy obowiązek stanięcia

murem za Strażą Graniczną, wojskiem polskim i moralnego wsparcia. I to czynimy. Ale nie można tworzyć takiej fałszywej alternatywy, że oto jedyną postawą, która jest do zaakceptowania, jest twarde stanie po stronie żołnierzy, z kompletnym pominięciem dramatu ludzi zwabionych przez Białoruś, którzy przeszli przez granicę. Taka alternatywa jest szkodliwa dla całości sprawy, w tym także dla wizerunku naszej ojczyzny. Bo wizerunek państwa, które broni swoich granic, a jednocześnie zamyka oczy na to, że u jego granic leżą chory, często umierający ludzie, szukający pomocy, jest obrazem złym i niedobrym dla naszego kraju. Kilkanaście pochówków migrantów znad granicy jest wyrzutem sumienia, że można ich było uratować.

Takie roztropne podejście, o którym ksiądz biskup mówi, uchroni nas od takiej szkodliwej postawy i takiego szkodliwego obrazu?

Tak. Takie roztropne podejście inspirowane myślą świętego Tomasza zwalnia nas z populistycznego podejścia. Podejścia, które akcentuje tylko i wyłącznie jedną stronę, czyli obronę granic i ojczyzny. Co gorsza, wynoszona w tym momencie na piedestał wraz z analogiami do wydarzeń z naszej historii, które zdecydowanie są

Człowieka trzeba widzieć i w uchodźcach, i w tych, którzy bronią granic. Nie wolno nam wpadać w pułapkę myślenia „albo, albo”

zbyt daleko idące. Konsekwencją tego jest to, że przymykamy oczy i minimalizujemy tragedię ofiar wśród migrantów. Tymczasem my wszyscy jako Kościół, chrześcijanie jesteśmy od tego, aby mówić, że jest jeszcze jeden aspekt tego zagadnienia i jest nim człowiek. Bo interes wspólnoty i bezpieczeństwo narodu nie może być ważniejsze niż dobro człowieka rozumiane jako prawa tego człowieka, w tym prawo do uratowania jego życia. To można pogodzić również w tym wypadku. Musimy mieć tego świadomość, jak bronić granicy w sposób odpowiedni do zagrożenia, żeby nie dzia-

I zadajmy sobie pytanie: czy wiemy, gdzie i jak będą spędzać te najpiękniejsze, pełne miłości święta Bożego Narodzenia?

ło się to kosztem deptania godności człowieka. Jak więc zawracać ludzi na granicę? Nie wszyscy ci, którzy trafili nad naszą granicę, rzucali kamieniami. Godność człowieka, niezależnie od tego, skąd on przybywa i dlaczego tutaj, jest, jest nietykalna. Bandytów należy aresztować i już z pewnością nigdy do Polski nie wpuścić. Kłopot w tym, że dla wielu z nas, nie tylko dla polityków, takie założenie jest wyzwaniem zbyt trudnym. Lepiej opis sytuacji uprościć, spularyzować w populistycznym schemacie - na granicy bandyci versus obrońcy Polski, a w społeczeństwie zdrajcy - patrioci. To uruchamia emocje, zwalnia z myślenia.

To, co się dzieło na granicy wschodniej, zostało wkomponowane w naszą bieżącą, wewnętrzną politykę, w wewnętrzny polityczny spór, który w Polsce trwa od lat. Konsekwencją tego jest z jednej strony pewien rodzaj dehumanizacji migrantów w oficjalnej narracji, a z drugiej granie ludzką tragedią, aby uderzyć nią w politycznych przeciwników, omijając świadomie czynnik agresji politycznej wobec Polski. Jak w tym wszystkim zobaczyć tylko i jedynie człowieka, o którym ksiądz biskup mówi?

Trzeba tu i tu widzieć człowieka. I w uchodźcach, i w tych, którzy bronią granic, którzy zostali ranni. W tym drugim przypadku to nie jest sprawa tylko ich rodzin, ale nas wszystkich, bo to są nasi bohaterowie. Mam pełny szacunek dla funkcjonariuszy Straży Granicznej i żołnierzy czy policjantów na granicy. Ale jednocześnie, i tego bardzo brakuje, nie wolno wpadać w pułapkę myślenia „albo, albo”, bo to jest skrajnie polityczne myślenie. Dlatego warto sięgnąć po nasze komunikaty, bo one cały czas mówią o jednej i drugiej stronie tego, co się dzieło i jeszcze dzieje na granicy. A skoro ich treść nie przebija się do powszechnej świadomości i katolicy są zdezorientowani, to w jakimś sensie jest to nasza porażka duszpasterska. I trzeba pracować nad tym, aby to zmienić.

Przed nami święta Bożego Narodzenia, wyjątkowy czas. Wyjątkowy szczególnie w polskiej tradycji, w której mają one charakter bardzo rodzinny, ale także - przynajmniej w wymiarze symbolicznym - otwarte są na tego „obcego”. Myślę tu o pustym miejscu przy wigilijnym stole i dodatkowym nakryciu dla kogoś, kto nieoczekiwanie w czasie wigilijnej kolacji do nas zapuka.

W tym roku - w kontekście tego, co się dzieło na wschodzie i że sami uchodźcy stali się kimś, kogo można spotkać blisko nas - to puste miejsce przestało być tylko pustym symbolem i zmieniło się w pytanie, na które musi odpowiedzieć sobie każdy z nas: co byśmy zrobili, gdyby taki uchodźca zapukał w Wigilię do naszych drzwi? Jak ksiądz biskup myśli, jakich odpowiedzi będzie najwięcej?

Oni już zapukali i chyba już wiemy, że nie chcą tu zostać. Bez wątpienia tego-roczne święta będą bardziej wyraziste i faktycznie pytanie o to, jak rozumiem tradycję pustego krzesła, będzie aktualne i bardzo na czasie. Bo to miejsce przy naszym stole w tym roku pokaże nam wyjątkowo mocno, że coraz częściej otaczająca nas rzeczywistość nie pasuje do tego naszego lukrowanego klimatu kulturowego, malowanego katolicką tradycją. To miejsce pokaże, że Ewangelia dzieje się naprawdę, a więc jak w życiu - czasami boli, czasami kosztuje. Wejście do stajenki w Betlejem lub włożenie rąk w rany Chrystusa jest w tym przypadku tak namacalne, tak realne w sensie doświadczenia. Potrzebujący naszej pomocy obcy człowiek nie jest gdzieś daleko na świecie, ale tu, obok nas. Oczywiście, nie przy każdym świątecznym stole będzie taka refleksja. Ale to będzie tematem rozmów w niejednym domu i to już będzie jakieś dobro, które będzie przynosiło owoce. My wszyscy, katolicy, na nowo musimy przerobić dogmat o Wcieleniu, który głosi, że Bóg stał się człowiekiem. I kiedy Jan Paweł II mówił, że człowiek jest drogą Kościoła, to jeśli to tylko tak pięknie brzmi, to mamy jeszcze jeden slogan grożący banalizacją Ewangelii. Ale kiedy przed nami stanie konkretny człowiek, ten najbardziej potrzebujący, na dodatek ktoś dla nas mentalnie obcy, czasem wyznający inną religię i stanie przed nami w tak skomplikowanej sytuacji, jak ta na wschodniej granicy, to już zaczynamy się zastanawiać, wahać, nabierać wątpliwości, że z tą drogą, o której mówił papież, to chyba jednak nie jest tak do końca. Otóż nie. Do końca. Rozejrzyjmy się też wokół siebie, w Polsce jest około 1,5 mln obcokrajowców w pracy i w sąsiedztwie. I zadajmy sobie pytanie: czy wiemy, gdzie i jak będą spędzać te najpiękniejsze, pełne miłości święta Bożego Narodzenia? ©©

Każdy może znaleźć przodków. Jak odkrywać historię swojej rodziny?

Marta Chmieleńska
redakcja.poranny@
polskapress.pl



Genealogia

Genealogia to fascynująca podróż w przeszłość, w którą wybieramy się z naszymi przodkami. Zbliżające się spotkania przy wigilijnym i świątecznym stole oraz wspomnianie dawno nieżyjących bliskich to doskonały moment, aby „kupić bilet” na tę wycieczkę.

Już za tydzień zasiadziemy do wigilijnej kolacji, spotkamy się z rodziną – bliższymi i dalszymi krewnymi. To świetna okazja, aby zacząć zgłębiać tajniki historii naszej rodziny.

Jak stworzyć najprostsze drzewo
Doskonałym rozpoczęciem procesu odtwarzania historii na-

szych rodzin są „wspominki” przy świątecznym stole. Kiedy spotykamy dawno niewidzianą ciocię Halinkę czy dziadka Michała, rozmowy często schodzą na tematy rodzinne. Po klasycznym „co u was słychać?” przychodzi kolej na wspomnianie lat minionych, kiedy to do wigilijnej kolacji zasiadało nas tak wielu, że brakowało miejsca i nakryć... Potem, z roku na rok, przy stole robiło się coraz więcej miejsca. Ludzie odchodzili, lecz zostawały wspomnienia. Warto zacząć je spisywać i rozpocząć zabawę z genealogią.

Na początek powinniśmy – wykorzystując obecność najstarszych członków rodziny – zebrać to, co już wiemy. Trzeba ustalić powiązania rodzinne – kto był czymś dzieckiem, kto był mężem ciotki, a kto żoną stryja. Wszystkie informacje należy spisać i spróbować ułożyć najprostsze drzewo genealogiczne. Jak to zrobić? Jakkolwiek, byłobyśmy tylko połapali się w swoich rysunkach i notatkach. Mogą to być szkice połą-

zonych kreskami okienek, mogą to być fiszki lub – tak jak w moim wypadku – zwykłe żółte karteczki naklejane na ścianie w celu ułożenia zebranych informacji w logiczną całość. Kiedy już wiemy, jakie informacje udało nam się zebrać, możemy ocenić, czego nam brakuje i o co trzeba dopytać żyjących jeszcze bliskich.

Oreż genealoga

Gruby brulion i długopis to niezbędne narzędzia genealoga. Koniecznie musimy wszystko zapisywać, ponieważ pamięć ludzka jest ulotna. O ile dobrze pamiętamy wydarzenia z naszego życia, o tyle historii zasłyszane od innych po pewnym czasie zaczęły zacierać się w naszej pamięci. Zatem – notujmy! Oczywiście, możemy także nagrywać, rzecz jasna za zgodą naszego rozmówcy. Takie nagranie, poza utrwaleniem informacji, ma dodatkową zaletę – utrwala głos bliskiej osoby i nawet gdy jej już z nami nie będzie, ten głos na nagraniu pozostanie.

Warto więc wykorzystać możliwości, jakie daje nam technika, i nagrać rozmowę ze swoim dziadkiem czy strykiem. Być może żaden z nich nie brzmi jak Gustaw Holoubek, ale gwarantuję, że głos członka rodziny będzie dla nas po latach bardziej wartościowy niż niejeden wywiad z gwiazdą. Sama mam w swoim „mówionym archiwum rodzinnym” kilka rozmów przeprowadzonych z nieżyjącą już ciocią i nieodmiennie żałuję, że nie nagrałam innych ciotek ani mojego ojca. Z ogromną przyjemnością usłyszałabym ich głosy i przypomniała sobie, co kiedyś mi opowiadali, a czego nie zapisałam i już nie pamiętam...

Bez metryki ani rusz

Podstawowymi dokumentami, z których będziemy czerpać informacje, są oczywiście akty urodzenia, małżeństwa i zgonu. Dokumenty te sporządzane były kiedyś przez księdza, później także przez urzędników. Z każdego z nich wyczytamy ważne informacje. Z aktu urodzenia dziecka możemy poznać również dane dotyczące ojca i matki wraz z jej wiekiem i nazwiskiem panięńskim. W akcie małżeństwa znajdziemy imiona rodziców obojga małżonków, wiek, zawód i miejsce urodzenia oraz nazwiska panięńskie matek nowożeńców. Spisujący akt śmierci notował zaś – oprócz oczywistych informacji jak imię, nazwisko i wiek zmarłego – także dane osieroconego małżonka, dzieci, przyczynę zgonu oraz czasami miejsce pochówku. Wszystkie te informacje pozwolą nam zbudować rodzinne drzewo – listek po listku i konar po konarze. Ale tak jak drzewo rośnie powoli, tak i nas czeka powolne odkrywanie rodzinnej historii. Czasami księgi wertować trzeba karta po karcie, często odcyfrowywać nagryzione słowa – dodatkowo po rosyjsku lub po łacinie, do tego z błędami. Genealog musi być cierpliwy.

Archiwa otwierają się w sieci

Na początku poszukuje się dokumentów sporządzonych stosunkowo niedawno i te z dużym prawdopodobieństwem znajdziemy jeszcze w Urzędzie Stanu Cywilnego odpowiednim do rejestracji zdarzenia. Zasada jest prosta – dokumenty przez 100 lat przechowywane są w USC, a po tym czasie wędrują do archiwum państwowego. Do którego? Tego dowiemy się z mapki zasięgu terytorialnego archiwów w Polsce, umieszczo-

nej na stronie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Polskich. Dla Białostoczczyzny będzie to najczęściej AP w Białymstoku lub jego oddział w Łomży. Zanim jednak ruszymy na podbój archiwów, powinniśmy poszukać dokumentów w USC. Trzeba jednak pamiętać, że księgi sprzed 1946 r. to rejestry urodzeń, małżeństw i zgonów pochodzące z parafii różnych wyznań, a przekazane przez duchownych nowo powstałym cywilnym urzędom.

Kopia czy odpis aktów z ksiąg metrycznych w USC kosztuje kilkadziesiąt złotych od sztuki, jednak na początku zazwyczaj wystarcza samo odczytanie interesującego zapisu, a to zwykle – dzięki uprzejmości urzędników – można załatwić od ręki. Przyznam, że w ciągu wielu lat moich poszukiwań nigdy nie trafiłam na osobę, która odmówiłaby mi pomocy.

Kiedy już uda nam się dotrzeć do dokumentów powstałych w ciągu minionych stu lat, przechodzimy do poszukiwań starszych dokumentów, czyli czeka nas wizyta w archiwach państwowych. Wiele z nich udostępnią swoje zbiory w internecie, dzięki czemu swoje korzenie możemy badać, nie ruszając się z domu i o każdej porze dnia i nocy. Wystarczy wejść na stronę www.szukajwarchiwach.pl i po wpisaniu nazwy poszukiwanej parafii i odnaznaczeniu odpowiednich filtrów dealektować się zbiorami na monitorze komputera.

Ponitce do kłębka

Naszych badań rodzinnych nigdy nie powinniśmy rozpoczynać od środka. Zasada jest prosta – łańcuch pokoleniowy zaczyna się od nas, potem są nasi rodzice, rodzice rodziców, czyli dziadkowie, następnie rodzice dziadków i tak dalej... Nigdy nie szukajmy przodka, jeśli nie ułożymy po kolei jego związku z nami.

Kiedyś próbowałam – wbrew tym zasadom – odnaleźć prababkę Józefę Godlewską z Godlewa Wielkiego. Wiedziałam z zapisu notarialnego, jak miała na imię i ile liczyła wiosen, ale nie odnalazłam jeszcze ani aktu ślubu, ani urodzenia córki Józefy, a mojej babki – Jadwigi. Brakowało mi zatem ogniwa łączącego mnie z prababką. Pomyślałam jednak, że spróbuję na skróty. I to był błąd. Okazało się, że w Godlewie Wielkim co drugi mieszkaniec nosił poszukiwane przeze mnie nazwisko, a i kobiet o imieniu Józefa i nazwisku Godlewska też było

sporo. Tym więcej miałam wątpliwości, że nie znałam dokładnego roku urodzenia mojej prababki. W końcu poddałam się. Wiedziałam bowiem, że powinienam dojść do Józefy, odnajdując wcześniej kolejno: akt zgonu, a później ślubu i urodzenia jej córki, a mojej babki. Z tych aktów, szczególnie z metryki małżeństwa, wyczytałabym informacje o pradziadkach i dopiero wtedy powinienam szukać Józefy. Zatem pamiętajmy: po nitce do kłębka. Po kolei – pokolenie za pokoleniem, ale liczone od wnuków do dziadków, a nie odwrotnie.

Rodzinne opowieści często pełne są niezwykłych historii. Niemal każdy z nas chełpi się tym, że miał w rodzinie szlachcica – najlepiej jeszcze gdy popełnił on mezalians i ożenił się wbrew woli rodziców z ubogą, prostą dziewczyną, za co został wydziedziczony. To tłumaczyłoby, dlaczego dziś nie jesteśmy niezwykle zamożni. Niektórzy brak majątku wyjaśniają tym, że przodek, owszem, miał przed wojną ogromne włości, ale zostały mu one odebrane...

Ile jest prawdy w takich rodzinnych legendach? Zazwyczaj niewiele. Ludzie lubią koloryzować, więc powinniśmy do takich historii podchodzić z rezerwą i szukać ich potwierdzenia w źródłach. Wielkie majątki pozostawiały po sobie różne ślady, tym bardziej pozostawiało je szlachectwo. Trzeba wiedzieć, że nie każdy Skłodowski jest spokrewniony z Marią i nie każdy Jagiełło ma w swym drzewie króla Władysława. Tak więc nie wystarczy odnaleźć swoje nazwisko w herbarzu, aby być uprawnionym do tytułu szlacheckiego. Trzeba jeszcze znaleźć nić łączącą nas z osobą wymienioną w herbarzu – z konkretną rodziną o potwierdzonym w minionych wiekach szlachectwie.

Cztery żony dziadka

Podczas naszej podróży w przeszłość rodziny nieraz trafimy na niespodziewane informacje i zwroty akcji jak w najlepszym filmie sensacyjnym. Ja znalazłam... cztery żony dziadka, który jako przedwojenny zawodowy wojskowy miał niebywałe powodzenie u płci pięknej. Jednocześnie zaś jego kolejne żony okazały się niezwykle chorowite i umierały, osierocając powiększającą się gromadkę dzieci i mojego dziadka. Odkryłam też, z ogromną przyjemnością, że nie jestem pierwszą – choć jak dotąd jedyną żyjącą – Martą w rodzinie. ©

REKLAMA

0010351119



Zabiorę Cię w podróż. Będzie o walce i cierpieniu. I trochę o zwyciężaniu. Resztę musisz dopisać sam. To od Ciebie zależy finał. Tak więc usiądź. Poznaj małą Melę.

Już wiemy, że jedne zwierzęta mają mniej szczęścia niż inne. Jakby stały nie w tej kolejce, albo trafiły na chwilowy deficyt szczęścia i dla nich akurat zabrakło.. Mela chyba zupełnie nie wiedziała, że to szczęście rozdawali. Nie spadł jej nawet ochłap. Jeśli są na tym świecie konie w czepku urodzone, to Mela znajduje się na drugim biegunie..

Kolejny grudniowy dzień. Sypnęło śniegiem. Mróz opłół cały świat. Mela jest pod Warszawą, przejechała trochę kilometrów. Zwiózł ją handlarz. Opadł trap. Było ślisko. I stało się.

Mała spogląda błagalnie w obiektyw. Przed chwilą próbowała zejść z przyczepy po stromym dla niej trapię. Nie łatwo iść bez jednej nogi. Bóg dał Meli cztery. Ale człowiek jednej pozbawił.

Mela rzuciła błagalne spojrzenia, by ktoś ją podniósł. Bo sama wstać nie jest w stanie. Bezradnie macha nogami w powietrzu. W końcu przestaje i przewraca oczyma. To jeden z najbardziej drastycznych przypadków jakie widzieliśmy. Popędziliśmy od razu. Tyle na ile zima pozwoliła. Choć nie byliśmy pewni, czy na nas zaczeka. Bo trudno było określić jej stan na odległość.

Czekała. Żyła. Jej serce waliło jak szalone, gdy się do niej zbliżyliśmy. Ale już nogami nie machała. Ileż można. Już wyczerpała siły. Jest tylko końskim dziecakiem. Wyczerpała chyba też większość wiary. Ma dopiero pół roku. Może nawet nie. Jeszcze nie zdążyła się nauczyć, że świat bywa okrutny. Jeszcze tli się jej oczach ogień, pali się jakiś płomyk nadziei, którego nie chcieliśmy zgasić, o który chcemy zaważyć.

Długo myśleliśmy co publikować, jak publikować i czy w ogóle to robić. Zdjęcia są drastyczne. Rzadko takie wrzucamy. A my nie do końca wiemy, co się wydarzyło w których z minionych, grudniowych dni. Jedni mówili o zejściu puszek kopytowej, inni o nieszcześliwym wypadku, była też wersja z odrąbaniem nogi siekierą. Nie chcieliśmy tam spędzić połowy dnia na spekulacjach i dochodzeniu. Te były w danej chwili drugorzędne. Najistotniejsze było zabrać Melę do siebie, jak najszybciej.

Czasem zastanawiam się, czy my jako świat na pewno idziemy do przodu, a może jednak się cofamy? Cokolwiek wydarzyło się w życiu małej Meli, przyniosło jej niewyobrażalne cierpienie. Gdy przejechałymi, noga jeszcze krwawiła, a mała Mela rzucała się w jakimś szaleństwie. Pomogliśmy jej wstać po raz kolejny.

Pewnie gdzieś czytałeś, że konie cierpią w milczeniu. Gdyby było inaczej, krzyk Meli rozbiłby ciszę setki kilometrów dalej. Gdy wreszcie się uspokoiła i pozwoliła do siebie podejść, slychać było jej szybki oddech. Stała jak potrafiła, próbując łapać równowagę. Cała się trzęsła, a serce mało nie wyskoczyło jej z klatki piersiowej. Jej oczy na moment się zamknęły i oparła się o mnie całym ciężarem. Wreszcie mogła o kogoś się oprzeć. Bo całe życie była tak naprawdę sama. Nawet jeśli to tylko kilka miesięcy.

Pogłaskałam Melę po lichej grzywie, a ona była jak zamurowana. Stała tak, jakby chciała złożyć w moje ręce cały swój świat.

Pogłaskałam ją po malutkich, ciepłych chrapach, a ona ani drgnęła. Stała tak, a mi wkoło wirował cały świat. „Kto Ci to mała zrobił?” myślałam cicho, tak cicho, żeby jej nie przeszkadzało. W końcu podniosła głowę i spojrzała na mnie, a w jej oczach płynęło morze bólu. Spojrzałam na przesiąkniętą krwią bandaż, i na czerwone plamy na śniegu. Wzięłabym ją na ręce, ale była za duża..

Handlarz milczał. Mylił się w wersjach. Potem dodał, że kupił na targu. Nie wie od kogo. Nie uwierzyliśmy. Mela miała dom, gdzie się urodziła i gdzie wydarzyło się coś, co zabarwia dziś śnieg czerwienią. Dziś musimy zająć się Melą, ale jutro tu wrócimy. I będziemy szukać człowieka, który jej to zrobił.

Bo mimo iż świat znajduje się w dobie postępu, to jakoś gdy patrzę na Melę mam wrażenie, że ten postęp to parodia.

Zbieramy kilkadziesiąt tysięcy zł. Musimy opłacić transport, musimy opłacić diagnostykę i leczenie Meli. Musimy podtrzymać nadzieję w tym maluchu. Błagamy, pomóżcie. Nie ma czasu do stracenia. Na ten moment nie wiemy, w jaki sposób pomogą jej weterynarze, ale wierzymy, że przed nią całe życie. Będziemy starać się o protezę dla małej, aby mogła normalnie funkcjonować. To będzie największy koszt.

Podnieśliśmy ją tutaj, w ten grudniowy dzień. Jesteśmy gotowi podnosić ją wiele razy. Ale bez Waszej pomocy nie damy rady.

Mamy czas do 31 grudnia, aby spłacić zobowiązania. A Mela musi natychmiast otrzymać pomoc.

To ogromny koszt, nikt nie robi tego na kredyt. Prosimy.. błagamy. Pomóżcie ocalić świat tego malucha. Malucha Meli. Podnieście ją razem z nami z tego śniegu.

A my będziemy szukać, aż znajdziemy człowieka, który przyczynił się do tego, że Mela ma 3 nogi. Po to, by uświadomić wszystkim wkoło, że żyjemy w XXI wieku i są dostępne dziesiątki innych rozwiązań.

Za każdy grosik, w imieniu małej, z całego serca Ci dziękujemy!

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonać darowizny z tytułem MELA na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Możesz też pomóc wysyłając SMS o treści MELA na numer 7412 (koszt SMS 4,92 zł z VAT), 7910 (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub 91950 (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić tapetę.

Fundacja Centaurus, ul. Wałbrzyska 6-8, 52-314 Wrocław
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488, www.centaurus.org.pl

Akcja prowadzona w ramach Kampanii Kochaj Mądrze Regulamin: <http://centaurus.org.pl/r/kkm>





Bank Pekao

BIERZ ŻYCIE ZA ROGI

SPRAWDŹ, O ILE MNIEJ MOŻESZ PŁACIĆ!

Oferta ważna do 31.12.2021 r.

pekao.com.pl/pozyczka

Przenieś do nas swoje raty.
Pożyczka konsolidacyjna

RRSO

7,44%

0%

od przenoszonych
rat¹

0%

jeśli weźmiesz
dodatkową
gotówkę¹

Otwórz Konto
Przekorzystne
z kartą Mastercard®



0 zł

za konto i kartę²

0 zł

za bankomaty
w całej Polsce²

RRSO – rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) pożyczki wynosi 7,44% przy założeniach: całkowita kwota pożyczki (bez kredytowanych kosztów) 32 832,00 zł, pożyczka zaciągnięta na 63 miesiące, oprocentowanie zmienne 7,20% w stosunku rocznym, całkowity koszt pożyczki 6692,48 zł (w tym odsetki 6692,48 zł), całkowita kwota do zapłaty 39 524,48 zł, płatna w 62 ratach miesięcznych po 627,37 zł, 63. rata wyrównująca 627,54 zł. Kwota udostępniana pożyczkobiorcy 32 832,00 zł. Kalkulacja została podana na podstawie przykładu reprezentatywnego wg stanu na 24.08.2021 r.

¹ Prowizja 0% i pozostałe warunki dotyczą Pożyczki Ekspresowej od 10 000 zł do 200 000 zł, przeznaczonej na spłatę udzielonych pożyczek lub kredytów oraz na dowolny cel w wysokości do 25% kwoty spłacanych zobowiązań. Pożyczka nie może być przeznaczona na spłatę pożyczek lub kredytów udzielonych przez Bank Pekao S.A. Specjalna oferta ważna do 31.12.2021 r. Bank podejmuje decyzję o udzieleniu pożyczki po ocenie zdolności kredytowej. Pozostałe informacje dostępne są w oddziałach banku i placówkach oznaczonych „Bank Pekao S.A. Partner” oraz na pekao.com.pl. Informacja nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Pożyczkodawcą jest Bank Polska Kasa Opieki Spółka Akcyjna.

² 0 zł za prowadzenie rachunku płatniczego. Promocja 0 zł za obsługę karty debetowej Mastercard Debit FX do Konta Przekorzystnego i wypłaty gotówki tą kartą ze wszystkich bankomatów w Polsce – obowiązuje po zawarciu umowy o Pożyczkę Ekspresową i w trakcie jej trwania oraz po spełnieniu pozostałych warunków promocji. Promocja trwa do 31.12.2021 r. Sprawdź zasady promocji w regulaminie na pekao.com.pl. Do ukończenia 26. roku życia za ww. opłaty jest bezwarunkowe 0 zł. Pełne informacje o koncie i karcie do konta znajdziesz na pekao.com.pl. Definicje: prowadzenie rachunku płatniczego, obsługa karty debetowej, wypłata gotówki, znajdziesz na pekao.com.pl/definicje.

Bank Pekao S.A.

Tomasz Rowikowski
redakcja@polskatimes.pl

Oszustwa

Oszuści są sprytni i z łatwością nabierają nieświadomych nich posiadaczy telefonów. Są bardzo kreatywni w wymyślaniu realistycznie brzmiących wiadomości. Wykorzystują do tego autorytet dużych instytucji lub firm, z usług których korzysta większość nas – są to firmy kurierskie, banki, instytucje rządowe.

Policjanci przypominają, że oszuści wciąż wymyślają nowe sposoby na wyłudzenie od nas pieniędzy. Poniżej przedstawiamy listę tych najpopularniejszych oraz apelujemy o czujność i rozwagę. Pamiętaj, chroń swoje dane i bądź czujny!

Oszustwo „na pocztę głosową”

To dość nowa metoda. Przesłany podzwoniamy się pod operatora telekomunikacyjnego, wysyłają wiadomość SMS z informacją o nagranej wiadomości głosowej. W wiadomości odczytamy, że aby ją odsłuchać, wystarczy kliknąć załączony link. Ta czynność spowoduje ściągnięcie na telefon złośliwego oprogramowania, za pomocą którego przestępcy wyprowadzą pieniądze z naszego rachunku bankowego. Dodatkowo, mając do niego dostęp, mogą zaciągnąć kredyty. Numer, z którego przychodzi wiadomości należy najczęściej do osoby, która nie wie o tym, że posłużyli się nim przestępcy.

Oszustwo „na PGE” lub „Energe”

Ofiara otrzymuje wiadomość SMS o treści „na dzień (data) zaplanowano odłączenie energii elektrycznej! Prosimy o uregulowanie należności 3,46 zł, https://.....

Pod żadnym pozorem nie należy klikać w podany link, a jeżeli masz wątpliwości, skontaktuj się z biurem obsługi klienta twojego dostawcy energii, zwłaszcza jeśli masz pewność, że regularnie opłacasz swoje zobowiązania.

Oszustwo „na kryptowaluty”

Inwestycje w kryptowaluty lub na rynkach Forex, co do zasady są legalne. Jednakże, zanim zaczniemy inwestować, warto zapoznać się ze wszystkim zasadami, jakie dotyczą tego typu działalności. Rzekome ułatwienia w inwestowaniu na tych rynkach wykorzystują przestępcy, którzy oferują pośrednictwo w takich inwestycjach.

Dla przyciągnięcia uwagi i uwiarygodnienia treści w reklamach wykorzystywane są wizerunki „przeciętnego Kowalskiego”, który szybko zyskał dzięki współpracy z „pośrednikiem” lub wizerunek powszechnie znanych i rozpoznawalnych osób (sportowców, polityków, aktorów, dziennikarzy, celebrytów) bez ich wiedzy



Przed wszystkim nie należy klikać w otrzymywane w SMS-ach fałszywe linki, dzięki którym oszuści zainfekują nasz telefon

i zgody, a przekaz jest zmanipulowany.

Obietnica inwestowania jest nieprawdziwa i zazwyczaj kończy się utratą pieniędzy. Nie ulegaj presji, nie daj się skusić się pozornie atrakcyjnymi ofertami, nie działaj pod wpływem chwili. Przy tego typu przestępstwach straty są zazwyczaj wysokie.

Podczas inwestycji w kryptowaluty czujności zabrakło 26-latkowi z Gdańska, który przez brak rozwagi stracił kilkadziesiąt tys. zł. Mężczyzna, aby odebrać pomnożoną dzięki inwe-

stycji sumę kilkuset tys. zł, miał uiścić jedynie podatek od tej kwoty. Po przelaniu pieniędzy fałszywym brokerem kontakt z nimi się urwał.

Oszustwo „na olx” lub „paczkę”

Osoba sprzedająca na aukcji np. w serwisie Olx.pl przedmiot, otrzymuje wiadomość od oszusta, który rzekomo jest zainteresowany jego zakupem. Oszust proponuje płatność przy wykrzestaniu nowej usługi, często informuje sprzedającego, że już wpłacił pieniądze i aby je ode-

brać, sprzedający musi kliknąć nadesłany link.

Tak właśnie zrobiła 27-latką z Ujeściska, która wystawiła na portalu aukcyjnym kosz. Kobieta straciła 4 tys. zł.

Podobnie oszuści wysyłają nieprawdziwe ostrzeżenia o niedoręcznej paczce.

Oszustwo „na blik”

Inna metoda, jaką posługują się przestępcy, to oszustwo na tzw. „blik”. Sprawcy włamują się na profil portalu społecznościowego i podszywając się pod jego właściciela, wysyłają do znajomych prośbę o szybką pożyczkę za pomocą kodu blik. Jeżeli otrzymasz podobną wiadomość, najbezpieczniej będzie, jeżeli skontaktujesz się np. telefonicznie z jej nadawcą i potwierdzisz jej autentyczność.

Oszustwo „na policjanta”

Sposób działania przestępców podających się za wnuczka czy innego członka rodziny jest już na tyle znany, że zdecydowana większość seniorów wykazuje się czujnością i nie daje się okraść, a o próbie oszustwa powiadamia policję. Oszuści jednak modyfikują swoje metody działania. Sprawcy wykorzystują zaufanie społeczeństwa do policji i podają się za mundurowych.

Przestępcy, dzwoniąc do swoich ofiar, podszywają się pod pracowników poczty i zdobywają jego lub jej dokładny adres. Następnie dzwoni fałszywy policjant i prosi o pieniądze, które mają pomóc w zatrzymaniu sprawców. Pieniądze mają być pozostawione we wskazanym miejscu lub przekazane fałszywemu funkcjonariuszowi, który ma je zabezpieczyć.

Niedawno do 82-latkę z Gdańska zadzwoniła oszustka, która podała się za funkcjonariuszkę CBŚP i próbowała nakłonić kobietę do przekazania pieniędzy. Seniorka wykazała się czujnością i tym samym uratowała swoje oszczędności.

Oszustwo na „pracownika banku”

Z ofiarą kontaktuje się oszust podający się za pracownika banku, wprowadza swojego rozmówcę w błąd, przekonując, że jego dane zostały przechwycone i ktoś próbował przejąć pieniądze z jego konta. Następnym krokiem w przestępczej grze jest przekonanie ofiary, aby zainstalowała na smartfonie bądź komputerze specjalną, bezpłatną aplikację. Jest to program, po zainstalowaniu którego oszuści mają zdalny dostęp do komputera lub smartfona i przejmują

nad nim kontrolę. Padają też polecenia, aby akceptować otrzymywane wiadomości SMS i ostatecznie zalogować się na swoje konto bankowe. Po zainstalowaniu aplikacji wszystkie operacje, w tym logowanie na koncie, są widoczne dla oszustów. Od tej pory sprawcy mogą działać samodzielnie „w imieniu ofiary”, która najczęściej o niczym nie wie. Mogą wyprowadzić wszystkie pieniądze z rachunku oraz zaciągnąć kredyt.

W podobny sposób w listopadzie 2021 r. mieszkanka Śródmieścia straciła kilkadziesiąt tys. zł.

Na „amerykańskiego żołnierza, lekarza, inżyniera”

Oszustwo na żołnierza, lekarza, budowniczego mostów w dalekich krajach jest jedną z form tego procederu i nie jest czymś nowym. Zawierając nowe znajomości, należy być ostrożnym w szczególności, gdy osoba, którą dopiero co poznaliśmy, oczekuje od nas wpłacania pieniędzy lub przekazywania innych korzyści. Pamiętajmy, że oszuści podczas korespondencji czy rozmów telefonicznych grają na emocjach. Wykorzystują litość, strach, lęk – wszystko po to, aby zmanipulować potencjalną ofiarę, zdobyć informacje o posiadanych oszczędnościach oraz doprowadzić do przekazania tych. Proces „urabiania” – zdobywania zaufania ofiary może trwać wiele miesięcy.

Jak nie dać się nabrać?

- Kiedy otrzymasz ofertę mejlem, nie korzystaj z linków, na stronę sklepu wejdź, wpisując adres w oknie przeglądarki. Można w ten sposób uniknąć stron podszywających się pod legalnie działające sklepy.
- Odwiedzając stronę swojego banku, sprawdź, czy w pasku przeglądarki widnieje symbol zamkniętej kłódki. Tylko wtedy masz pewność, że połączenie jest bezpieczne.
- Nie otwieraj podejrzanych wiadomości SMS z linkami, które pozwolą oszustom przejąć twój komputer czy telefon, a tym samym zdobyć dostęp do rachunku bankowego.
- Kupując przez internet, kieruj się ograniczonym zaufaniem do sprzedającego i sprawdź jego rzetelność. Zapoznaj się z opiniami o sprzedającym.
- Używaj do zakupów tylko komputera domowego i zachowuj całą korespondencję ze sprzedawcą. W razie oszustwa pozwoli to policji szybko go ująć.
- Przy odbiorze przesyłki sprawdź jej zawartość w obecności kuriera.
- Jeśli pomimo zachowania zasad ostrożności, dostaniesz zamiast zamówionego produktu puste pudełko, natychmiast zadzwoń na policję. Wtedy zapisana korespondencja i przesłana przez oszusta paczka będą stanowiły dowód przestępstwa. ©

REKLAMA

0010371861

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny
im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp. z o.o.



Podmiot Leczniczy Samorządu
Województwa Pomorskiego

Zarząd Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego
im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp. z o.o.

ogłasza

KONKURS OFERT NA ŚWIADCZENIE USŁUG ZDROWOTNYCH NA RZECZ ZAKŁADU RADIOLOGII I DIAGNOSTYKI OBRAZOWEJ.

Kontrakt dla lekarzy specjalistów z zakresu radiologii i diagnostyki obrazowej oraz lekarzy w trakcie specjalizacji z zakresu radiologii i diagnostyki obrazowej – 4 kontrakty.

Oferty należy składać **28.01.2022 r. do godz. 15.00.**

Szczegółowe informacje można uzyskać w Dziale Kadr i Płac – tel. (059) 84 60 622 oraz w siedzibie szpitala – Dział Kadr do dnia przyjmowania ofert i na stronie www.szpital.słupsk.pl.

STOCZNIA WYRUSZYŁA NA PAŁAC GRUBEGO

Piątek, 17/12/2021



TOT: SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA PRL

Szczecin

Michał Elmerych

michal.elmerych@polskapress.pl

Skończyły się już lata 60. Lata - jak chciała władza i część społeczeństwa - małej stabilizacji. I to skończyły się nieco wcześniej niż z rzeczywistym końcem dekady.

Dokładnie dwa lata wcześniej, bo w marcu 1968 roku. To wówczas zdarzył się pierwszy po 1956 roku bunt społeczny. Jego motorem nie byli jednak robotnicy, ale młodzież.

- Młodzież akademicka została oszukana i sprowadzona przez wroga socjalizmowi siły na fałszywą drogę. Siły te zasiały wśród studentów ziarna awanturycznej anarchii łamania prawa. Posługując się metodą prowokacji wzburzyły umysły części młodzieży. Parły do wywoływania starć ulicznych do przelewu krwi - grzmiały z mównicy podczas spotkania z warszawskim aktywnym partyjnym Władysław Gomułka, I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Okazuje się, że gomułkowska wizja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej coraz bardziej różni się od tej, jaką ma społeczeństwo.

Udział polskich żołnierzy w tłumieniu Praskiej Wiosny budził złe skojarzenia. Rządząca ekipa z towarzyszem Wiesławem, czyli Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem jako premierem nie radziła sobie też z gospodarką.

- Metody naszej działalności na froncie gospodarczym będą przyspieszać dalsze procesy reform, planowania i zarządzania - zapewniał premier. Wprawdzie na pierwszych stronach ówczesnych gazet nie sposób znaleźć słowa kryzys, ale ludzie czuli go już za swoimi plecami. Władza również i starając się go zażegnać, postanowiła podnieść ceny przede wszystkim mięsa i jego przetworów. Krok ku przepaści został zrobiony.

W pierwszych dniach grudnia 1970 roku upadająca gospodarka zesłała jednak na moment na dalszy plan. Do Polski z pierwszą powojenną wizytą przyjechał bowiem kanclerz Niemieckiej Republiki Federalnej Willy Brandt. Szef rządu zachodnich Niemiec złożył wieńiec pod Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Przyklękł nawet przed pomnikiem Bohaterów Getta.

Polska opinia publiczna ten obrazek oficjalnie mogła zoba-



Budynek Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej obrzucono kamieniami i butelkami z benzyną wieczorem 17 grudnia

Grudzień 1970. Rewolta Szczecińska - zapis wydarzeń dzień po dniu

czyć dopiero po 1989 roku. Jednak Brandt przede wszystkim podpisał układ o normalizacji stosunków pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a NRF. Granica na Odrze i Nysie po raz pierwszy została oficjalnie uznana przez stronę niemiecką. Chociaż doniosły w skali światowej, akt podpisania układu okazał się zupełnie nieistotny dla sytuacji w Polsce.

Zachwyty nad polityką zagraniczną ekipy Gomułki w żaden sposób nie mogły przykryć szarości tamtych dni. A właśnie tę szarość widzieli przede wszystkim ludzie w kraju. Z całą pewnością nie spodziewali się, co może zdarzyć się już za kilka dni.

11 grudnia 1970 roku, piątek

Do Wigilii Świąt Bożego Narodzenia pozostały niespełna dwa tygodnie, dokładnie 13 dni. Zachmurzenie duże, możliwa mżawka. Taką pogodę na ten dzień prognozowali synoptycy. Kiedy patrzy się na zdjęcia sprzed 50 lat, widać szare miao-

tecznej radości, zamiast niej na twarzach ludzi zmęczenie.

- Przekazuję wam wszystkim serdeczne osobiste pozdrowienia od towarzysza Wiesława i od towarzysza Cyrankiewicza - mówią partyjni kacykowie na partyjnych spotkaniach.

Te słowa, tylko potęgują ten przejmujący obraz. Jutro rusza sprzedaż choinek - informuje szczecińska prasa. Tak, jakby dziennikarze na siłę próbowali przekonać, że już za chwilę, za moment wszystko będzie normalnie. Drzewka sprzedawane będą w kilkunastu miejscach, a ich dystrybucją zajmie się Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalaniem i Materiałami Budowlanymi. Za drzewko trzeba było zapłacić 35 zł. Dwumetrowa sztuczna choinka oferowana w szczecińskich sklepach mogła kosztować dziesięciokrotnie więcej niż żywe drzewko. A tymczasem w zaciszu gabinetów o 13.30 komendant wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, przy udziale kierownika admi-

nistracyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR prowadzi odprawę naczelników wydziałów Komendy Wojewódzkiej MO w sprawie zabezpieczenia akcji „Jesień 70”. Kryptonimem tym objęto działania mające zapobiegać niepokojom społecznym, po zaplanowanych na 13 grudnia podwyżkach cen przede wszystkim mięsa i jego przetworów. - Konieczność tego kroku została naświetlona w liście Biura Politycznego do organizacji partyjnych - przekonuje Gomułka.

Milicja uruchamia specjalny węzeł łączności.

12 grudnia, sobota

Utrzymanie w Polsce jakiegokolwiek decyzji władz w tajemnicy jest rzeczą praktycznie niemożliwą. Tak też się stało z planowanymi podwyżkami cen. W jakiś sposób naród, a przynajmniej jego część, dowiedziała się o planach rządu i sekretariatu partii. Nieznana z imienia pani Andruszewska szyfruje przed południem depeszę do Ministerstwa Spraw

Wewnętrznych. Autorem jest komendant wojewódzkiej milicji w Gdańsku płk Roman Koleczyński, który melduje, że w związku z akcją „Jesień 70” po godzinie dziewiętej zaobserwowano w kilku miastach na terenie województwa wzmożony wykup niektórych artykułów spożywczych: cukier, mąka, smalec, przetwory mięsne, wódka, sól. Zjawiska te wystąpiły na terenie miast: Gdańska, Gdyni, Sopot, Łęborka, Tczewa, Kartuz, Lędzyna. Zakłóceń porządku publicznego nie odnotowano. Naród miał nie wiedzieć, ale się dowiedział. Do Wigilii zostało dokładnie tyle samo dni, ile minęło od początku miesiąca - 12. Wieczorem w radiu i telewizji pojawił się komunikat o podwyżkach.

„Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 12 grudnia bieżącego roku podjęła uchwałę o zmianie cen detalicznych całego szeregu wyrobów. Nowe ceny detaliczne obowiązować będą od dnia 13 grudnia bieżącego roku. Obniża się ceny de-

taliczne następujących grup, wyrobów średnio w procentach. Wyroby farmaceutyczne o 31%, lampy, tranzystory i części radiowo-telewizyjne. Jednocześnie zostają podwyższone ceny następujących grup, artykułów średnio w procentach. Mięso i przetwory mięsne o 17,6%, w tym mięso wołowe o 19,1%, mięso wieprzowe o 16,9%, słonina o 11,1%, smalec o 33,4%...”

13 grudnia, niedziela

Od sobotniego wieczora wszystko jest już jasne.

„Obniża się ceny detaliczne następujących grup, wyrobów średnio w procentach papa asfaltowa o 26,6%. Jednocześnie zostają podwyższone ceny następujących grup artykułów średnio w procentach: przetwory mięsne o 18%, podroby o 14%...”

Niedzielne wydanie organu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Trybuna Ludu” drukuje sążnisty komunikat z wyszczególnieniem wszystkich zmian.

- Dotychczasowe ceny na znaczną większość artykułów żywnościowych nie pokrywały kosztów ich produkcji, a nawet w poszczególnych przypadkach nie pokrywały kosztów skupu samych płodów rolnych - tłumaczy spiker na antenie Polskiego Radia.

O 7. 30 na biurko dyżurnego ministra spraw wewnętrznych trafia szyfrowka ze Szczecina, podobna jak dzień wcześniej z Gdańska. Opis sytuacji w województwie szczecińskim. Informacja o tym, że poprzedniego dnia społeczeństwo wykupywało artykuły spożywcze, a w mieście pojawiły się wrogie napisy: „Precz z Gomułką”, „Precz z okupacją bolszewików”, „Śmierć czerwonej burżuazji”. Nie tylko Szczecin, ale i inne miasta protestują przeciwko arogancji, wprowadzonej na kilkanaście dni przed świętami w okresie wzmożonych zakupów, podwyżce. Po południu w Elblągu na szybie sklepu mięsnego pojawia się napis „Gdzie jest smalec precz z socjalizmem”.

14 grudnia, poniedziałek

„Uchwała Rady Ministrów o zmianie cen detalicznych artykułów żywnościowych i przemysłowych jest posunięciem o wielkiej doniosłości dla dalszego rozwoju gospodarczego Polski. Zmiany cen dotyczą większości towarów powszechnego użytku, przy czym, jak wynika z komunikatu, podwyżką objęte są przede wszystkim artykuły żywnościowe, zaś obniżką artykuły przemysłowe” - tłumaczy podwyżkę szczecińska prasa.

Podwyżkę o 1/3 ceny smalcu Polacy mieli uznać za krok o wielkiej doniosłości dla dalszego rozwoju gospodarczego. Nie uznali.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 12 grudnia bieżącego roku podjęła uchwałę o zmianie cen detalicznych szeregu wyrobów.

- Jeśli obniżki cen przyjmowane są przez społeczeństwo z zadowoleniem, to podwyżki są niepopularne - stwierdza odrazu Gomułka.

Z Choszczyna nadeszła informacja, że na terenie miasta dokonany został wrogi napis na parkanie szkoły. „Precz z podwyżką precz z Gomułką chujcie pierdolone”.

Wrogie napisy to był jedynie wstęp. W Gdańsku robotnicy Stoczni imienia Lenina wyszli z zakładu śpiewając Międzynarodówkę i hymn Gwardii Ludowej. Pochód dotarł pod Komitet Wojewódzki PZPR.

„Sekretarza wyprowadzić tyłem, nawet kosztem rozpięczenia komitetu” - słysząc polecenia na zachowywanych milicyjnych taśmach.

Robotnicy przejmują radiozłóż z aparaturą, nagłaśniającą proklamują strajk i zwołują się na następny dzień w tym samym miejscu.

Godzina 18:15, Gdańsk. Demonstranci atakują Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Próbuje podpalić budynek. Zostaje spalona drukarnia w suterenie.

„Rozwijaj działanie, bo rozpierdoli komitet...” - rozkazują milicjanci ze sztabu milicyjnym broniącym komitetu.

Do obrony zostają skierowane dodatkowe oddziały milicji i wojska.

„Dojedzie jeszcze stu żołnierzy. Zrobią szpaler i przejdzie pierwszy” - komendy są proste.

Tłum zostaje wyparty. Do 23 trwają zamieszki w całym mieście.

15 grudnia, wtorek

„Stały naprzeciw siebie dwa fronty. Front tłumu wołający: chleba, sprawiedliwości. A po drugiej stronie bariery opancerzona milicja” - wspomina świadek gdańskich wydarzeń.

„Chcemy chleba”, „żądamy starych cen”, „żądamy podwyżki zarobków” - pod takimi hasłami i z takimi okrzykami wychodzą na ulicę robotnicy Trójmiasta. Przed ósmą, kiedy tłum szturmuje budynek Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Gdańsku, padają pierwsze strzały.

„Słysząc strzały z broni krótkiej. Słysząc strzały z broni krótkiej” - meldują oddaleni od centrum akcji milicjanci.

O dziewiątej najwyżsi partyjni i państwowi decydenci spotykają się z pierwszym sekretarzem PZPR Władysławem Gomułką. Omawiane są plany użycia wojska i milicji w poszczególnych miastach Wybrzeża. Ostateczne decyzje zatwierdza ustnie Gomułka na mocy niepisanego autorytetu partyjnego.

- Drogę do tego celu, wskazuje i wytycza partia. Nasz Komitet Centralny - zwykły mawiać towarzysz Wiesław.

Chodzi o użycie broni w przypadku podpalania czy niszczenia obiektów publicznych i atakowania mundurowych. Na Wybrzeżu wprowadzony zostaje stan wojenny, a w Gdańsku godzina milicyjna.

„Paragraf pierwszy, punkt pierwszy: wprowadza się na teren miasta Gdańska, Gdyni i Sopotu zakaz opuszczania mieszkań w godzinach od 18 wieczorem do 5 rano. Punkt drugi: zabrania się gromadzenia w miejscach publicznych bez względu na porę dnia” - ogłasza radiowy spiker.

Popołudniu jednostki MO otrzymują zarządzenie 0108 Ministra Spraw Wewnętrznych określające warunki użycia broni.

O dziewiętnastej telewizja emituje wystąpienie wicepremiera Stanisława Kociołka. Potępiające wystąpienia robotnicze.

„Stało się tak, że w Gdańsku spalone zostały obiekty o publicznym przeznaczeniu, że zniszczono i splądrowano dziesiątki sklepów. Na ulicach był rozbój i były napaści. Poranieni zostali, niektórzy ciężko i są w beznadziejnym stanie funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, ormowcy, żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego. Są 33 ciężkie obrażenia, jest 5 zgonów. Bandy. Bo inne określenie jest tu za słabe. Czynnie, agresywnie i napastliwie przeciwstawiały się działaniom tak ludzkim i powszechnie zrozumiałym, jak gaszenie pożarów, ratowanie ludzi, którym groziła śmierć w ogniu, udzielanie pomocy poranionym”

Demonstrują robotnicy w Gdyni i Elblągu. W Szczecinie względny spokój.

16 grudnia, środa

W Trójmieście wrze.

„Zamieszki zostały wykorzystane przez elementy chulikańskie i niszczycielskie” - donosi radio.

Do Gdańska wkraczają oddziały pancerne, które obsadzają obiekty użyteczności publicznej. Redę gdańską blokują cztery okręty marynarki wojennej. A w szczecińskiej prasie?

„Każde odchylenie na szalach równowagi rynkowej to sygnał, że w gospodarce zarysowują się wyraźne nieprawidłowości. Wśród nich niepoślednie miejsce zajmuje właśnie układ cen, które w myśl zasad rachunku ekonomicznego powinny uwzględniać rzeczywiste koszty produkcji oraz stosunek podaży towarów do faktycznego zapotrzebowania. Jeśli są niższe od rzeczywistych kosztów produkcji, to straty z tego tytułu trzeba pokrywać z budżetu państwa i rosną one wprost proporcjonalnie do popytu” - piszą dziennikarze.

- Mimo deficytowych cen na chleb, kasze makaron i mąkę. Spożycie tych artykułów nie tylko nie wzrastało, lecz nawet nieznacznie się zmniejszało w ostatnich latach - tłumaczy Gomułka.

Próba racjonalizacji tego, co się stało, jest co najmniej naiwna. Trudno uwierzyć, żeby dziennikarze nie mieli świadomości tego faktu... Chociaż... może rzeczywiście. Przed szóstą rano nadany zostaje szyfrogram do dyżurnego gabinetu ministra spraw wewnętrznych o sytuacji na terenie województwa szczecińskiego dotyczący akcji „Jesień 70”. Ocena: ogólny spokój i bez zakłóceń.

W Moskwie zapadła decyzja, że czas Gomułki minął. W Polsce ma nastąpić zmiana warty. Informację tę wicepremierowi Piotrowi Jaroszewiczowi przekazuje Aleksiej Kosygin - sowiecki premier.

17 grudnia, czwartek - przed południem

„W Gdańsku spokój, a w Gdyni jest proszę ciebie draka” - melduje milicja z Trójmiasta ministrowi w Warszawie. Od rana w stolicy nie milną telefony. Niektóre trójmiejskie stocznie zawiesiły pracę, ale robotnicy nic o tym nie wiedząc, pojechali do zakładów. O szóstej ze Szczecina wychodzi szyfrogram do dyżurnego gabinetu ministra spraw wewnętrznych.

W województwie szczecińskim akcja „Jesień 70” przebiega bez zakłóceń. Jest spokój. O tej samej godzinie przez stację SKM Gdynia Stocznia tłum napiera na pojazdy wojskowe. Pada strzał armatni z czołgu, oddziały milicji i wojska otwierają ogień.

„Kurwa jego mać, no. A ilu jest tam zabitych i rannych? A ta, to takie tajemnice są. Tajemniczy jesteście, cholera. Rozumiem. Dobra, to zadzwonię potem, bo teraz zajęty jesteście i nie możecie mówić” - warszawski sztab próbuje dowiedzieć się, co naprawdę się wydarzyło.

Według ustaleń prokuratury śmierć poniosło 10 osób.

„O dziesiątej będzie wiec na stoczni szczecińskiej” - informuje ministerstwo Szczecina. Trzy godziny później w Szczecinie już nie jest spokój.

nie. Zaczyna się wiec w stoczni remontowej „Gryfia”. Godzinę później wiecuje już Warski, czyli szczecińska stocznia. O 10 45 stoczniozcy wychodzą na ulicę. Ministerstwo rozmawia ze szczecińską milicją

„- Wkroczyć i rozpedzić dopółki jest mała grupa, bo się potem oblepi i będzie parę tysięcy.

- Tak jest, towarzyszu ministrze

- Zrób to bardzo energicznie, żeby się Gdańsk nie powtórzył”.

Kierownik sztabu płk Szymon Karpik wydaje podpułkownikowi Lucjanowi Ligęzie polecenie użycia sił ZOMO i zatrzymania grupy osób, która wyruszyła ze Stoczni Szczecińskiej imienia Warskiego. Ppłk Lucjan Ligęza ma rozbijać, rozpraszać oraz zatrzymywać wszystkich, którzy są w stocznioznych kaskach.

Stoczniozcy chcą iść w kierunku Wojewódzkiej Rady Narodowej. Milicja ma uderzyć na tłum przed Wałami Chrobrego. Przed bramą Stoczni Szczecińskiej imienia Warskiego gromadzi się około 100 osób, a na zewnątrz bramy około 2000. Samochody przed stoczną i tramwaje są zatrzymywane, wykonywane są na nich biała kredą napisy o treści „strajk”, po czym zostają puszczane w trasę. W rejonie Teatru Polskiego do tłumy przyłącza się kolejna grupa osób. Rozpoczyna się szczeciński krwawy czwartek.

„Wyszli ze stoczni. Idą w kierunku śródmieścia. Zaraz dostarczę plan szczegółowy Szczecina...”

- Mapę Szczecina daj nam... - No właśnie melduję ... Już dostarczam”

Wiceminister Spraw Wewnętrznych gen. Tadeusz Pietrzak wyraźnie zainteresował się Szczecinem.

17 grudnia, czwartek po południu

Milicja nie próżnuje.

„Rozpedzono w pobliżu Rady Narodowej, przesunięto się w inne miejsce. Ponieważ nie mieliśmy środków che-

micznych doszło do walki po prostu wręcz” - melduje Szczecin do Warszawy.

Rozbicie tłumy zajmuje milicjantom dziesięć minut. Pluton funkcjonariuszy MO zostaje wycofany z Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Otrzymuje rozkaz dołączenia do 5. Kompanii kapitana Władysława Słowika w celu wspólnego działania i wsparcia w rejonie Teatru Polskiego. Część tłumy wycofuje się w kierunku Famabudu. O 12.30 przerywa pracę załoga Stoczni Remontowej „Parnica”.

„Wyszli na tę ulicę Gdańską. Jaka siła, jeszcze nie dali” - oficer dyżurny w Warszawie informuje wiceministra.

Zarządzone zostaje zamknięcie dla ruchu drogowego ulicy Gdańskiej. Robotnicy wydali bitwę milicji na ulicy Du-bois.

„Atakują MO kamieniami” - kolejny milicyjny meldunek

Kompania podpułkownika Lucjana Ligęzy potrzebuje wsparcia i melduje o wycofaniu się wobec zagrożenia przez tłum z dwóch stron. Zgłoszone zostanie zapotrzebowanie na środki chemiczne dla Kompanii. Minister decyduje:

„- Jest tam Michał? - Jest.

- Powiedz mu: 10 tysięcy środków specjalnym samolotem do Szczecina”

Tłum demoluje ulicę Du-bois. W związku z brakiem środków chemicznych jednostki MO stopniowo wycofują się. Zgłoszenie podpalenia milicyjnej nysy. Wysłana zostaje straż pożarna.

„- Towarzyszu ministrze, w wyniku walki wręcz i starcia się tłumy podpalono nam jeden samochód” - melduje Szczecin.

W kierunku ulicy Ludowej promami przeprawia się załoga stoczni rzecznej i stoczni remontowej „Gryfia”. Sztab w Szczecinie zarządza zablokowanie ulic Starzyńskiego, Matejki i Malczewskiego przy parku Żeromskiego w kierunku ulicy Dubois. 5. Kompania zgłasza wycofywanie się z rejonu ulicy Dubois wobec przewagi tłumy i groźby otoczenia. Tłum atakuje! W alei wyzwolenia przed sklepem mięsny zebrało się około trzydziestu osób. Ze stoczni remontowej „Gryfia” wychodzą ludzie i idą w kierunku stoczni Warskiego. Muszą iść piechotą, bo nie kursują tramwaje. na ulicach Szarotki i Malczewskiego rany odnoszą milicjanci. Przy ulicy Firlika rabowane są sklepy, płonie kolejny samochód milicyjny. Na ulicy Parkowej podpalona zostaje placówka ORMO na ulicy Swaróczyca leży ciężko ranny milicjant. Do akcji skierowane zostają transportery SKOT. Minister dopytuje:

„- Ale wozy pancerne z wojskiem czy z milicją?

- Bez wojska, one zostały wypuszczone puste, teraz do-

łączyła milicja i działają wspólnie...

- Rozumiem, ale to są te sześć, które dostaliście do dyspozycji.

- Tak jest.

- Rozumiem.”

Pod Komitetem Wojewódzkim w Szczecinie jest już około 15 tysięcy osób. Szczecin melduje, minister dopytuje.

„- Mamy sześć kompanii milicji zmobilizowanych i te sześć kompanii w tej chwili działa.

- A ORMO macie?

- Mamy. Batalion. Ale on jest wykorzystywany przez dykcję stoczni, bo tam sport i razem z dykcją z aktywnym partyjnym czuwa nad porządkiem w stoczni”.

17 grudnia, czwartek popołudnie i wieczór

W gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR kamieniami wybijane są szyby, a w jego stronę rzucają także butelki z benzyną. Komitet, areszt śledczy, telewizja i konsulaty zabezpieczone są przez wojsko.

„Na razie działamy w Szczecinie bez ognia” - minister przekazuje komuś bieżące informacje.

Tłum opanowuje plac Hołdu Pruskiego.

14. 35 Komitet płonie.

„Pali się gmach KW, garaże. Pracownicy KW wyszli tylnym wyjściem także nikogo nie ma w gmachu. Straż pożarna została dopuszczona i bierze udział w akcji” - Warszawa dostaje najświeższe informacje.

Na ulicy Staromłyńskiej stoi samochód i rozdaje benzynę. Podpułkownik Lucjan Ligęza ma natychmiast uderzyć na tłum w kierunku Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tłum wdiera się jednak do siedziby KW PZPR. Rozkaz zostaje odwołany, a siły mają być skoncentrowane na ulicy Starzyńskiego.

„- Atak na komendę wojewódzką? Tak.. dużo tam jest?

- Jest sporo takich wyrostków i atakują kamieniami.

- Kamieniami? Kamieniami to jeszcze pół biedy”.

Komenda wojewódzka Milicji Obywatelskiej zostaje podpalona oraz zaatakowana kamieniami i butelkami z benzyną. Wciąż płonie Komitet i Księgarnia opodal.

„- Nie dajcie się do cholery w tej komendzie, jak Boga kocham.

- Zrobimy wszystko...

- Słusznie ja tam hałas słyszę nielichy. Hałas tam słychać.

- Nie rozumiem...

- Co tam za hałas słyszę?

- No to ci demonstranci rzucają kamieniami, bo ja tu od frontu jestem.

- Aha, to od frontu jesteście? To szafę wstawcie w okno”.

Padają pierwsze strzały pod komendą milicji, siedzibą Prokuratury Wojewódzkiej oraz Wojewódzkiego Aresztu Śledczego.



Kiedy protestujący wdarli się do płonącego budynku Komitetu Wojewódzkiego PZPR z wnętrza wyrzucali dokumenty

W Szczecinie trwają walki. Tymczasem w Warszawie Władysław Gomułka przestrzega współtowarzyszy, że jeśli wejdą wojska radzieckie, wówczas rząd i PZPR nie będą miały żadnego autorytetu. Wówczas nic nie będziemy warci.

Przed dziewiętnastą sytuacją przed KW zostaje opanowana przy pomocy wojska. Rabowane są sklepy przy placu Lotników, ulicy Krzywoustego i alei Wyzwolenia. Płonie fragment budynku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przy placu Dzierżyńskiego i stółówka przy Małopolskiej. Jest wieczór. Po dwudziestej pierwszej podpułkownik Bernard Wojciechowski melduje, że do godziny 21:10 aresztowano 110 osób. W komendzie miejskiej Milicji Obywatelskiej znajduje się 63 mężczyzn i 12 kobiet.

Godzinę później komendant wojewódzkiej milicji Obywatelskiej płk Julian Urantówka wydaje dyspozycje, aby przesłuchać rannych w szpitalach. Miasto podzielone zostaje na rejony i sektory, które bronię będą przez pułki Wojska Polskiego.

„W związku z tą sytuacją zamykam jednostronnie ruch graniczny w Kołbaskowie i Świnoujściu” - zapada ministerialna decyzja.

18 grudnia, piątek

„W Szczecinie się uspokoiło. Aresztują, rozpraszają resztę gówniarzy. Częściowo tylko spalili się Komitet, częściowo. Dom Związków Zawodowych w części ugaszono tam. Kawałek tylko Komendy, ale w części administracyjnej bez użycia broni rozwalono to. Niemniej w wyniku wejścia kolumny wojskowej to jak medytuję w tej Urantówka... No wiesz, tłumy kolumna przeszła stwierdzono sześciu ludzi, no zabitych po prostu” - minister już wie, że i w Szczecinie były ofiary. Poprzedniego dnia nie ukazał się numer szczecińskiej popołudniówki. W „Kurierze” z 18 grudnia próżno szukać informacji o tym, co wydarzyło się w Szczecinie. Chociaż dziennikarze szturmem na komendę milicji musieli widzieć z okien, a na plecach czuć żar palącego się Komitetu Wojewódzkiego partii. Minister po raz kolejny dopytuje.

„- Trochę się nadpaliło tego komitetu.

- No towarzyszu ministrze, ale...

- Budynek komendy też sfajczył się...

- Ja chciałem dwa samochody skierować do komendy milicji. No to jeden samochód to ci wyrócili i z tego nasypu w dół do góry nogami pożarliczy wóz.

- Pożarniczy...

- A drugi znów bardzo zniszczyli i tych ludzi pobili, cholera. - Cholera”.

Zamiast informacji o tym, co działo się za ścianą są informa-

cje o zająciach w Gdańsku. Cztery i trzy dni temu. „Zajścia wywołali awanturnicy i wichrzyciele”.

W Szczecinie powoli opada mgła powstała z mieszanki gazów bojowych i pożarów. Załogi Stoczni Szczecińskiej imieniem Warskiego, Stoczni Remontowej „Gryfia”, Famabudu i Fabryki Mechanizmów Samochodowych „Polmo” nie przystępują do pracy.

„- Tam było nowe strzały.

- Tak?

- Nowa salwa była.

- A to tego nie znam.

- Są ranni. Są zabici i ranni.

- Tego nie znam.

- Przy bramie kolejowej.

Przy wyjściu ze stoczni. Była salwa i są zabici i ranni. Teraz rozmawiali ze Szczecinem i podawali” - do Warszawy dotarła już informacja ze Szczecina. Minister jest zaskoczony.

Chociaż Stocznia jest zablokowana i tak do miasta wychodzi około tysiąca osób.

„- Sprawa taka. W Szczecinie jest bardzo ciężko, od samego rana wyszedł. W stoczni Warskiego podpalili magazyny, rabują. Wyszło Polmo. Proszę ciebie, włącz na transportery wojskowe. Proszę ciebie stocznia też wychodzi. Komenda już zaczyna być oblegana, a wczoraj jak wiadomo ledwie się utrzymali. Jest niezbędna potrzeba oddać Piłę i skieruj w kierunku Szczecina” - rozkazy z Warszawy są jasne.

Około dziewiętej następuje kolejny szturm na komitet partii. Tym razem to portowcy z Łasztowni i z Ewy. Pracownicy Polmo idą w pochodzie do centrum. W rejonie skrzyżowania placu Żołnierza Polskiego z aleją Niepodległości wojsko używa broni na posterach w obronie komitetu partii.

Wysłane zostają dodatkowe siły w postaci kompanii czołgów i baterii do ochrony Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Druga bateria skierowana zostaje na wsparcie Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. Delegat do spraw specjalnych płk Markowski ma dzwonić do Warszawy do generała Tadeusza Tuczapskiego.

„U nas bez zmian. To znaczy chuligani siedzą, uczciwi ludzie śpią, a robotnicy strajkują”.

Po południu stocznioy radiowęzeł opanowuje Komitet strajkowy, który apeluje do wojska i milicji. Robotnicy nie chcą wychodzić na zewnątrz, tylko pertraktować. O czternastej robotnicy w Stoczni Szczecińskiej imienia Warskiego wybierają 10 osobowy komitet strajkowy. Proklamowany jest strajk okupacyjny. 6 godzin później przedstawiciele 10 zakładów podejmują decyzję o utworzeniu ogólnomiejskiego komitetu strajkowego. Do strajku przyłączają się kolejne zakłady.



FOT. SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA PRL

Pod Komitetem Wojewódzkim w czwartkowe popołudnie zgromadziło się nawet dwadzieścia tysięcy szczecinian

19 grudnia, sobota

„Nie żyje tylko jeden żołnierz, Nie wiadomo co to jest, prawdopodobnie samobójstwo” - informacja o śmierci Stanisława Nadratowskiego trafia do ministerstwa.

Zostaje wydane zalecenie, aby ludziom udającym się do stoczni nie przeszkadzać i nie blokować wejść. Nie podlegają blokadzie statki białej floty, które przewożą ludzi do pracy w Stoczni Szczecińskiej imienia Warskiego i Stoczni Remontowej Gryfia. W stoczni remontowej Parnica pojawia się hasło „Strajk okupacyjny”.

„Ja myślę, że oni nie wyjdą. Dopiero po plenum” - władza snuje przypuszczenia.

Nocna zmiana w Hucie Szczecin nie wychodzi z pracy. Pierwszy oddział nie przystępuje do pracy w Wiskordzie. Fabryka Mechanizmów Samochodowych Polmo nie pracuje, Fabryka Kabli Załom nie dowozi ludzi do pracy. Port dowozi ludzi własnymi autobusami. Są kolejne hasła w Stoczni Szczecińskiej imienia Warskiego. „Dobro PRL najświętszym naszym obowiązkiem”. „Krew przelana przez robotników nie pójdzie na marne”. „Popieramy klasę robotniczą Wybrzeża”.

„Głodny robotnik to nie chuligan”. Hydroma strajkuje w Fabryce Konserw Rybnych przy ulicy Dębogórskiej strajkuje 500 osób. Warsztaty Naprawcze Taboru Kolejowego nie przystępują do pracy. W Warszawskim kolejne hasło brzmi „Strajk, tak wandalizm nie”.

„Nasze żądania. My robotnicy stoczni imienia Adolfa Warskiego i Szczecińskiej Stoczni Remontowej w pełni solidaryzujemy się z robotnikami Wybrzeża i wysuwamy następujące postulaty. 1. Żądamy ustąpienia CRZZ. 2. Domagamy się utworzenia apolitycznych związków zawodowych podległych klasie robotniczej. 3. Żądamy obniżki cen artykułów żywnościowych do poziomu z dnia 12 grudnia 70 roku” - postulaty zostają odczytane przez stocznioy radiowęzeł.

Robotnicy blokują wejście do budynku administracyj-

nego. Nie podejmują pracy: Zakłady Mięsne i Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf”.

Pojawiają się plotki, że stocznioy zagrozili zatrudnionym tam podpaleniem, gdyby ci podjęli pracę. Z zajeźdni przy ulicy Klonowica wyjeżdżają pojazdy z załogą i transparentami: „Wojsko do koszar”.

„- Jak w Szczecinie?

- Strajkują.

- Siedzą w stoczni?

- Siedzą. Komunikacja też jeszcze nie bardzo pracuje”

W Warszawie Gomułka chory opuszcza posiedzenie Komitetu Centralnego, chociaż szły mu już na pomoc wojska obrony wewnętrznej.

20 grudnia, niedziela

Wciąż z krajowych mediów nie można się dowiedzieć, co wydarzyło się w kraju. W Szczecinie zatrzymane zostają dwa samochody rozwożące prasę i papierosy dla Ruchu. Kierowcy nie chcieli zamazywać namalowanych przez robotników haśle, które łamały blokadę informacyjną narzuconą przez władzę. Kierowcy twierdzą, że z tymi hasłami kazał im wyjechać dyrektor...

Na polecenie dowództwa dywizji płk. Wróblewski zaleca żołnierzom przepuścić do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej delegację Stoczni Szczecińskiej imienia Warskiego Jadącą na pertraktacje wchodzili do Urzędu Wojewódzkiego.

- Jak żeśmy wchodzili do Urzędu Wojewódzkiego, tam stały czołgi. Dużo czołgów tam stało. I oficerowie oddali nam honory. Ja do kogoś mówię, wiecie co? To nie jest taka straszna sprawa, o ile oficerzy nam oddają honory, to znaczy, że problem jednak tkwi głębiej - wspomina jeden członków delegacji.

Po godzinie szesnastej I Sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zostaje Edward Gierek.

- Stwierdzić musimy, że niestety gdzieś w połowie lat 60-tych po IV zjeździe coraz bardziej zaczął dawać znać o sobie

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 17.12.2021

kryzys w kierowaniu partią i państwem - mówi w pierwszym wystąpieniu.

Stocznioy negocjują na Wałach Chrobrego. Pojawia się informacja o opracowaniu komunikatu porozumiewawczego Komitetu Strajkowego z miejscowymi władzami. Zawierającym 16 punktów, w którym zostały wysunięte postulaty wymagające decyzji władz centralnych. Odpowiedź będzie podana do wiadomości w ciągu 3, 4 dni. Strajk zostaje zakończony.

„- Radiowęzeł stocznioy...

- O rany...

- Podaje, że to jest komunikat nieprawdziwy. Czy to jest prawda?

- Dzwonię, no rany boskie, dzwonię” - władze giną w informacyjnym chaosie.

W telewizji o dwudziestej przemawia Edward Gierek.

- Towarzysze i obywatele. Rodacy. W dniu dzisiejszym Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powierzył mi obowiązki pierwszego sekretarza. Zwracam się więc do was w imieniu partii. Zwracam się z gorącym apelem. Do wszystkich polskich robotników, do wszystkich ludzi pracy wyciągnijmy razem wnioski z bolesnych doświadczeń ostatniego tygodnia.

21 grudnia, poniedziałek

Niedzielną informacją okazała się nieprawdziwa. Strajk w stoczni trwa.

„Tu mówi Szczecin. Tu mówi Szczecin. Jak się dowiadujemy dzisiaj szereg dalszych zakładów nie pracowało normalnie”

O poranku w Famabudzie nadal widoczne są hasła na budynkach. W rejonie zakładu stoją pikiety. W Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich Gryf też stoją warty robotnicze. Delegacja jest w Stoczni Szczecińskiej imienia Warskiego. Pracownicy zakładów, które przerwały normalną działalność, jak na przykład Warski, dają wyraz swoim postulatami w widniejących na transparentach sformułowaniach „strajk ekonomiczny, a nie polityczny”.

W Hucie Szczecin odbywa się masówka. Po 7 rano port jest zablokowany przez pikiety. Strajk w papierni Skolwin zostaje przerwany. Na Zakładach Odzieżowych Odra wisi hasło „żądamy 30% podwyżki. Popieramy pracowników stoczni”. Na Zakładach Energetycznych przy Malczewskiego: „popieramy stocznioy, pracujemy dla ludności”. Dzięki temu organizm miejski funkcjonuje normalnie. W placówkach służby zdrowia, w placówkach zaopatrzenia i usług, w mieszkaniach jest światło, woda i gaz. Działa centralne ogrzewanie.

O 9.30 Warski ponownie wystawia pikiety. Na przejeżdżających tramwajach wypisy-

wane są hasła: „ obywatele Szczecina. Strajk trwa. Nadal popieracie nasze żądania”.

W rejonie też nie jest spokojnie. Strajk w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Stargardzie Szczecińskim. Widać plakaty o treści: „30% podwyżki płac, obniżka cen, rzetelna informacja, bieżąca ochrona pracujących kobiet”

„Zzebranych przez naszych reporterów informacji możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że rodziny między innymi stocznioy nie mają powodów do obaw o swoich najbliższych” - informuje rozgłośnia Polskiego Radia.

Przed jedenastą wieczorem dowódca ZOMO otrzymuje polecenie demonstrowania sił w rejonie Stoczni Szczecińskiej imienia Warskiego. Przed północą w obrębie bramy głównej ustawia się szpaler stocznioy w ilości około 80 osób w rejonie bramy kolejowej około 20 osób. W obu miejscach panuje spokój.

22 grudnia, wtorek

2 dni do Wigilii Świąt Bożego Narodzenia. Przed dziesiątą nad Szczecinem pojawiają się helikoptery. Na ulice lecą z nich ulotki wzywające do przerwania strajku. W tym czasie pracownicy Warskiego wychodzą już z zakładu.

- Władze bardzo sprytnie przeciągnęły do świąt, wiedząc, że no święta Bożego Narodzenia bez rodziny to są żadne święta. No i zdawali sobie z tego sprawę, że ludzie na święta i tak będą chcieli wyjść i wychodzili - wspomina jeden ze stocznioy.

Do dziś trwa dyskusja, czy strajk został wówczas zakończony, czy jedynie zawieszony.

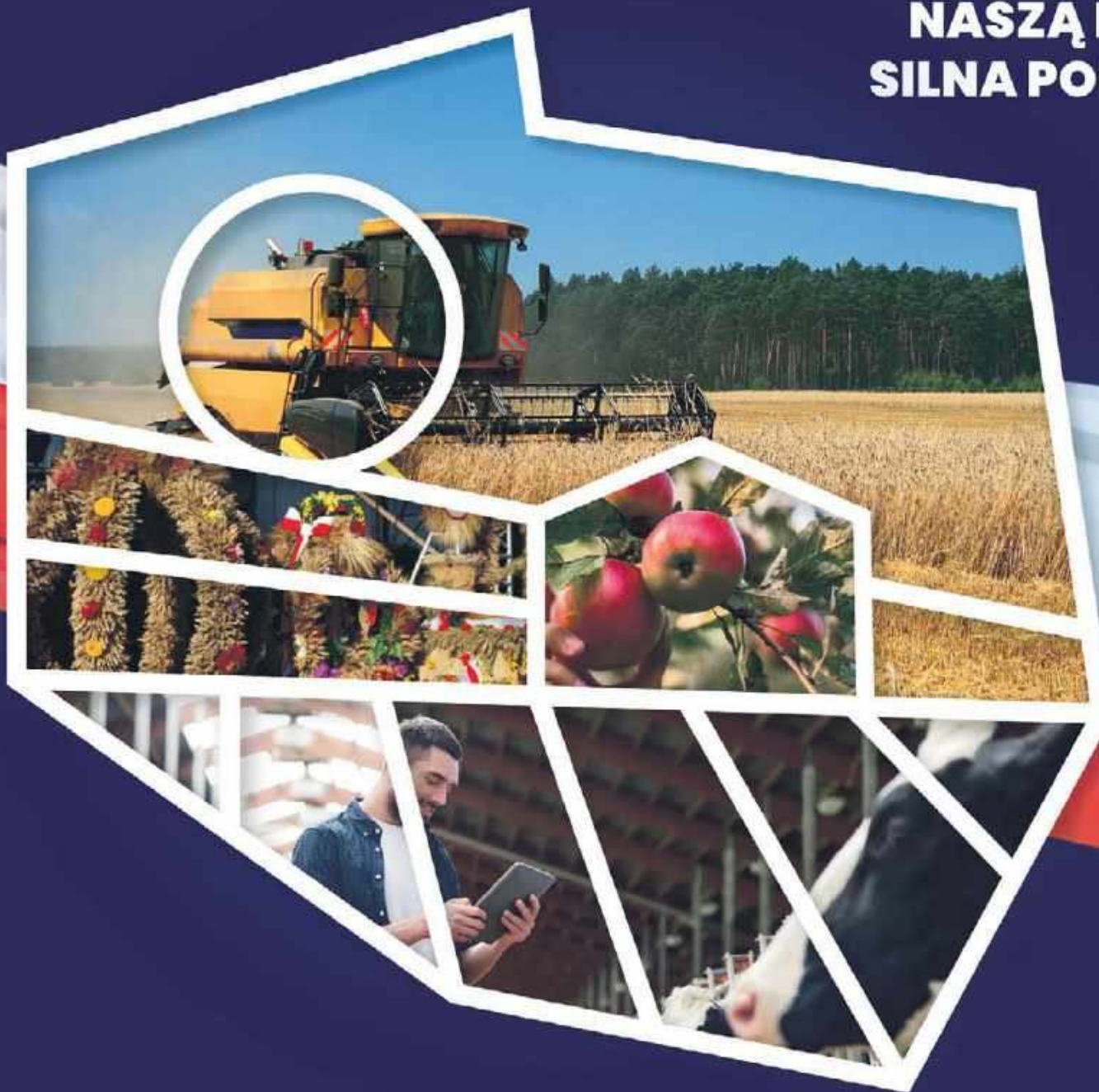
- To był błąd, że daliśmy się tak wymanipulować. Ja grudzień bym potraktował dzisiaj, że to był następny krok do demokracji - dodaje inny z pracowników Warskiego. W papierni Skolwin, Hucie Szczecin i zakładach rybnych straż przemysłowa obejmuje swoje stanowiska.

- Wiele statków rybackich czeka na rozładowanie. Czy pan myśli, że w najbliższym czasie te zaległości, które powstały w ciągu tych kilku dni, zostaną przez załogę Gryfa odrobione? - pyta reporterka.

- Uważam, że powinny być. Są na to szanse, no jak najbardziej - odpowiada pracownik.

Na budynku przy ulicy Świątowa widnieje napis MO = SS. Napis nakazano usunąć. Późnym popołudniem ppłk Jerzy Kaszarek informuje, że zakończyły się rozmowy między przedstawicielami Komitetu Strajkowego a kierownikami zakładów i przedstawicielami Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Załogi powiadamiane są o wynikach rozmów. W świat płynie komunikat: w Szczecinie spokoj. Szczecin pracuje. ©©

NASZĄ ROLĄ SILNA POLSKA



POLSKI ŁAD

dla polskiej wsi

Rolniczko, Rolniku!

- Polski Ład dla Polskiej Wsi to **dla Ciebie realne korzyści**
- Dbamy o Twoją przyszłość i **wspieramy Twoje inwestycje**
- Troszcząc się o **rozwój i innowacje** na wsi – ułatwiamy Ci pracę
- Wspólnie **pielęgnowujemy tradycje**



MINISTERSTWO
ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI

SOLIDARNI  ROLNIKAMI

Zawsze aktualnych informacji o programie szukaj na
www.gov.pl/polski-lad

Generacja Zet na rynku pracy. Sens tak samo ważny jak pieniądze

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Spoleczeństwo

Urodzili się po 1995 roku, od razu z kontem na Facebooku i wi-fi w pepowinie. Nie znają świata bez internetu i mediów społecznościowych. Na rynek pracy wkraczają w pandemii i zaskakują starszych. Sens pracy, wartości firmy i atmosfera są dla nich tak samo ważne jak zarobki - wynika z raportu „Młodzi na rynku pracy 2021”.

Generacja lub pokolenie Zet. Zetki, post-milenialsi lub też pokolenie C (ang. connect, communicate, change) - tak ich się nazywa. To najmłodszy pracownicy, którzy dopiero na rynek pracy wkraczają. Urodzili się po roku 1995, więc mają teraz dwadzieścia, dwadzieścia kilka lat. Skończyli naukę albo łączą jeszcze studia z pracą.

Jak wszyscy najmłodszy, budzą zrozumiałe zainteresowanie starszych pokoleń na rynku pracy. Oczywiście, niektórzy tradycyjnie witają ich zarzutami: roszczeniowości, nadmiernej pewności siebie, wygórowanych oczekiwań płacowych. Prawda jest jednak bardziej skomplikowana. Generacja Zet może nas wszystkich pozytywnie zaskoczyć!

Kim są Zetki? Nie znają świata bez internetu, a mobilność to ich drugie imię

Żartobliwie mówi się, że Zetki urodziły się już z kontem na Facebooku i wi-fi w pepowinie. To faktycznie pokolenie, które nie zna świata bez internetu, mediów społecznościowych i tak zwanego szybkiego feedbacku. Smartfon jest dla Zetki nie tylko przedłużeniem ręki, ale i mózgu. Po prostu - częścią organizmu.

Dla tych najmłodszych pracowników czas ani odległość przy komunikowaniu się nie mają najmniejszego znaczenia. W końcu to dzieci internetu - przywykłe do możliwości szybkiego i skutecznego kontaktu z każdym, o każdej porze, z każdego miejsca. Być może dlatego fakt, że od początku angażu w firmie (który nastąpił w pandemii) nie widzieli jeszcze na oczy połowy zespołu czy nawet własnego szefa, niespecjalnie ich martwi. To pokole-



nie ich rodziców z powodu braku fizycznych kontaktów cierpi najbardziej, nie oni.

Generacja Zet jest mobilna, kreatywna, szybko reagująca i... często do bólu racjonalna. Pracodawcy z zaskoczeniem zauważyli, że grzecznie, ale stanowczo komunikuje swoje potrzeby. A do tego bez oporów mówi: sprawdzam! Jeśli przyjmując do pracy „zetkę” obiecałeś np. określony sprzęt służbowy czy bonus, bądź pewien, że ten najmłodszy pracownik szybko się o niego upomni. Na pewno nie będzie biernie czekał czy szeptał o nim ze starszymi kolegami w kącie socjalnym. Po prostu przyjdzie do szefa i zapyta, kiedy sprzęt dostanie.

Charakterystyczną cechą najmłodszego pokolenia pracowników jest nieumiejętność koncentrowania się na jednym zadaniu. Czy to wada? Niekoniecznie! Bo jednocześnie oznacza umiejętność „ogarniania” trzech rzeczy naraz. Oczywiście, nie zawsze perfekcyjnie, ale jednak! Starszym sprawia to kłopot.

Zetki wkraczają na rynek w pandemii. Realistycznie oceniają sytuację

- To jasne, że jesteśmy w trudniejszym położeniu niż ci, którzy startowali przed koronawirusem. Przecież dla wielu z nas pierwszą pracą była ta w gastronomii czy innych branżach, w które uderzyły lockdowny. Tak szybko jak pracę rozpoczynaliśmy, tak szybko ją kończyliśmy. I wyciągaliśmy wnioski, przeskakując w inne rejony rynku - mówi Tymon, od niedawna pracownik IT w prywatnej firmie, a wcześniej: pracownik call center, barman i kurier (tak, mimo zaledwie 25 lat!).

Temu, co najważniejsze dla Zetek, przyglądali się eksperci agencji PwC, Well.Hr i Absolut Consulting. Wyniki badań ujęli w raporcie „Młodzi na rynku pracy 2021”. Są naprawdę interesujące, a niejednokrotnie zaskakujące.

Autorzy raportu już we wstępie do publikacji podkreślili, że osoby z niedużym doświadczeniem zawodowym w związku z pandemią źle oceniają swoją sytuację na rynku

pracy. Tylko 32,9 proc. uważa, że ich możliwości są takie same jak przed pandemią.

Co ciekawe, więcej osób zdecydowałoby się teraz na pracę w biurze (64 proc.) niż home office (44 proc.). Bo dla tych młodych ważniejsza od ciekawych zadań jest dobra atmosfera w miejscu pracy, a możliwość uczenia się od doświadczonych kolegów wydaje się bardziej przydatna niż praca w młodym zespole. Dla 38,7 proc. obowiązkowym benefitem są elastyczne godziny pracy.

Pieniądze? 4500 zł netto oczekiwane. Ale zarobki nie są najważniejsze

Co jest dla Ciebie najważniejsze w pracy? - zapytali wprost badacze. Zetki wybierały kolejno: przyjazną atmosferę (50 proc.), zdobycie doświadczenia zawodowego (49,4 proc.), poczucie sensu wykonywanej pracy (43,2 proc.) oraz wysokie zarobki (42,5 proc.).

O jakiej pensji najmłodszy pracownicy myślą teraz? 4500 zł netto to tegoroczna mediana. Rok temu wskazywali średnio na 4000 zł. Apetyty wzrosły, mimo pandemii. Najwyższe oczekiwania mieli absolwenci kierunków medycznych. Niższe od nich - kierunków technicznych. Mężczyźni podawali wyższe kwoty niż kobiety, co wskazuje, że równouprawnienia, także w marzeniach o godziwej wypłacie, nawet wśród najmłodszych pokoleń jeszcze nie ma.

- Wchodzące na rynek pracy pokolenie Z ceni transparentność. To pokolenie sceptyków, które na każdym kroku pokazuje pracodawcy kartę: sprawdzam! Ceni sobie zwłaszcza otwarte komunikowanie na temat wynagrodzeń, jasno określone zasady współpracy i dobre warunki do rozwoju - podkreśla Joanna Kotzian, współzałożycielka Well.HR.

To ma być: dobra firma, dobra praca i dobry szef. Jak to rozumieją Zetki?

Zetki chcą pracować w firmach, których wartości akceptują i które cieszą się dobrą opinią. Nie wyobrażam sobie aplikowania o pracę u pracodawcy, który ma negatywne opinie (w sieci, bo tam sprawdzają je najmłodszy - przyp. red.). Po co mam ryzykować, skoro ileś osób się sparzyło? - pyta retorycznie Adrianna, świeżo upieczona absolwentka psychologii.

Na najmłodszych pracownikach nie robią wrażenia firmy,

które stosują chatboty czy współpracują z blogerami. Liczy się za to wspomniana dobra opinia o pracodawcy. O tym, że firma jest dobrym pracodawcą, świadczy przede wszystkim to, że dba o komfortowe wdrożenie nowego pracownika. W dobie pandemii jest ono trudniejsze, dlatego nabiera szczególnego znaczenia.

„Dobry pracodawca stara się aktywnie docierać do młodych talentów - prowadzi szkolenia, warsztaty i spotkania online, wspiera organizacje studenckie i jest dostępny dla nich podczas targów pracy” - czytamy w raporcie.

A dobry szef? Tu: zaskoczenia. Zdecydowanie więcej Zetek woli szefa wymagającego, z autorytetem (ponad 60 proc.) niż szefa kumpla (o połowę mniej). Tak samo jak większość młodzieży docenia zespół pracowniczy w zróżnicowanym wieku, a niespecjalnie garnie się do „pracy w młodym zespole”. Pokolenie Z po prostu chce się uczyć od starszych kolegów w pracy. I trudno w świetle takich wyników badań zarzucać mu brak pokory...

Pandemia nauczyła ich doceniać stabilność. Do pracy na własny rachunek się nie garną

„Doświadczenie pandemii sprawiło, że Zetki zaczęły cenić poczucie bezpieczeństwa i stabilne zatrudnienie, planują też na dłużej związać się z wybranym pracodawcą. Bacznie przyglądają się deklarowanym przez firmy wartościom. Swoim zainteresowaniem będą obdarzać te organizacje, które te wartości realizowały nie tylko w czasie wzrostu gospodarczego, ale także wtedy, gdy zrobiło się trudniej” - komentuje Joanna Kotzian, współzałożycielka Well.HR.

Dla 74,2 proc. badanych preferowana w 2021 roku forma umowy to umowa o pracę. To wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym. W niespokojnym świecie rośnie potrzeba bezpieczeństwa zatrudnienia.

Badacze zadali najmłodszym konkretne pytania, prosząc o dokonanie wyboru. Stabilne zatrudnienie czy praca na własny rachunek? Aż 77,5 proc. wybrało stabilność, a tylko 22,5 proc. samodzielność. Z kolei między work-life balance a wysokimi zarobkami proporcje ułożyły się tak: 58 proc. do 42 proc.

Bo my po prostu chcemy pożyć i nie zamierzamy się zaharowywać jak nasi rodzice - thu-

POKOLENIA NA RYNKU PRACY

CICHE POKOLENIE (SILENT GENERATION) urodzeni w latach 1927-1946

ich dorastanie kształtowały doświadczenia wojenne
● życie zawodowe wiązały najczęściej z jednym miejscem pracy, mają zaszczytną bardzo silną etykę pracy, przekazaną im przez rodziców
● unikający ryzyka, zdyscyplinowani, lojalni
● obecnie na emeryturze, to osoby w wieku 75+

BABY BOOMERS urodzeni w latach 1946-1964

pokolenie powojenne, wyżu demograficznego
● stopniowo odchodzą z rynku pracy
● obecnie są to osoby w wieku 50+

POKOLENIE X urodzeni w latach 1965-1979

głównym doświadczeniem pokoleniowym jest dla nich przemiana ustrojowa w Polsce
● przywiązani do tradycyjnych kontaktów międzyludzkich i komunikacji twarzą w twarz
● nie wiedzą, dokąd mają zmierzać, społeczeństwo zagubione w chaosie, wykreowane przez modę wzorców
● skoncentrowani na karierze, zżerani przez ambicję, dążący do osiągnięcia wysokiego statusu społecznego
● obecnie są to osoby w wieku 40+

MILENIALSI (POKOLENIE Y) urodzeni w latach 1980-1996

wychowani w przekonaniu, że są kowalami własnego losu, odporni na oddziaływanie autorytetów
● przystąpienie do Unii Europejskiej, otwarcie Polski na Zachód - to ich doświadczenia pokoleniowe
● ukształtowały ich także: Google, gry wideo, zamach na WTC z 11 września 2001 r.

POKOLENIE Z (INACZEJ POKOLENIE C) urodzeni po 1995 roku

nazywani też pokoleniem C (od ang. „connect, communicate, change”), milenialsami na sterydach lub postmilenialsami
● zanurzeni w świecie internetu, mobilni, twórcy, szybko reagujący
● właśnie wkraczają w dorosłość i zdobywają szlify w pracy

maczą często Zetki. Co, oczywiście, szczególnie owo pokolenie rodziców, które kariery zaczynało w dzikim kapitalizmie, nie zawsze przyjmuje ze zrozumieniem.
©©

Dobroczynne skutki narzekania

Grzegorz Ignatowski
publicysta



Felieton

Powiedzieć, że SARS-Cov-2 nie odpuszcza, to w zasadzie nic nie powiedzieć. Codziennie mówimy o otwieranych szpitalach tymczasowych lub o nowych oddziałach przeznaczonych tylko dla osób chorych na Covid-19. W tym wszystkim zapominamy o dzieciach.

Dzwonię do zaprzyjaźnionego kierownika poradni psychologiczno-pedagogicznej. Pytam o rodzaj udzielanej pomocy. Dowiaduję się, że zgłaszają się dzieci mające trudności edukacyjne, a więc czytania i pisanie. Inny rodzaj problemów dotyczy relacji rodzinnych.

Ogólnie, w czasie pandemii dzieci mają zaburzenia lękowe, coraz częściej okazują depresyjne zachowania. Pogłębiły się trudności w nauce, zwiększyły lęk i depresję. Zastanawiam się, na ile wprowadzone kolejne obostrzenia,

które obowiązują od początku grudnia, mogą przyczynić się do powstrzymania SARS-Cov-2. Zmieniają się limity osób mogących przebywać w galeriach handlowych, na siłowniach, w centrach fitnessu czy też na koncertach. We wspomnianych obiektach będzie mogła przebywać jedna osoba na 15 m². Ta sama zasada dotyczy sal koncertowych i konferencyjnych, domów kultury i muzeów. Możemy powiedzieć, że wiele muzeów od dłuższego czasu i tak świeciło pustkami, a więc obostrzenia dla pracowników będą prawie nie dostrzegalne.

Wraz z wprowadzonymi obostrzeniami sytuacja zmieniła się w kościołach, restauracjach, hotelach i w obiektach gastronomicznych. Dajmy na to kościół. Może przebywać w nim jedynie 50 procent osób. Do liczby tej dodamy jeszcze osoby zaszczepione. Być może mam małą wyobraźnię, ale nie potrafię przewidzieć, w jaki sposób mogą być dopytywani ludzie, czy są zaszczepieni czy też nie. Jest jeszcze kilka innych obostrzeń, które dotyczą osób przyjeżdżających z Afry-

ki. Nie da się jednak zaprzeczyć, że wraz z rosnącymi cenami groźny wirus destabilizuje życie społeczne.

Zatrzymuję się przed małą apteką na przedmieściach miasta z przekonaniem, że spotkam się znów z miłą obsługą. Niestety, na drzwiach widnieje napis, że apteka zamknięta do odwołania z po-

Doktor psychologii Guy Winch wskazuje, że biadolenie jest pożyteczne w pogłębianiu kontaktów z ludźmi

wodu choroby. Wychodząca z mieszczącej się tuż obok przychodni lekarskiej starszuszka wyjaśnia, że wszystkie panie są na kwarantannie. Zanim wsiałem do samochodu, ponarzekałem, a raczej pobiadoliłem sobie z sympatyczną starszuską. W samochodzie przypominałem sobie, że utyskiwanie ma wiele funkcji. Sprawdziłem, że opisuje je dość dokładnie amerykański psycholog Guy Winch.

Ni mniej, ni więcej doktor psychologii wskazuje, że biadolenie jest pożyteczne w pogłębianiu kontaktów z ludźmi. Naukowiec odwołuje się do pierwszej randki. Być może mówiliśmy wówczas nie tylko o tym co kochamy, ale także narzekaliśmy na kiepski film, okropną książkę, którą nabyliśmy, kierując się wspólnymi recenzjami. Na marginesie możemy powiedzieć, że informacje o książkach, które pojawiają się na okładkach, mogą naprawdę szokować. Każda zdobyła jakąś nagrodę, każda jest bestsellerem, obok którego nie można przejść obojętnie. Ostrzegam, przed pochopnym kupowaniem takich prezentów. Gdyby tak policzyć, to pewno więcej jest organizacji przyznających nagrody niż wydawanych książek. Jak powiedziałem wcześniej, psychologowie wymieniają cztery funkcje narzekania. A zatem dzięki biadoleniu możemy również poprawić swój wizerunek, ukazać siebie jako jednostka doskonałą.

Naturalnie, po co narzekać na zamkniętą aptekę, skoro można wobec irytującego skądinąd faktu okazać

stoicki spokój. Zamiast narzekać, powiedzieć spokojnie, że pracownicy szybko powrócą do pracy. Przyglądający się z boku obserwator powie, że jak prawdziwy dżentelmen potrafimy trzymać emocje w ryzach.

Trzecią funkcją narzekania jest możliwość porównania swojej sytuacji do innych. W rzeczy samej, trzeba powiedzieć, że nie jesteśmy w złej sytuacji. Jedziemy do pracy i mamy po drodze wiele jeszcze aptek. Nasza sytuacja jest lepsza od losu starszej pani, która ledwie doczłapała się do podmiejskiej apteki. W końcu narzekanie może skłaniać do refleksji. Oczywiście, zamiast narzekać, że zamknięty jest ten lub inny obiekt, należałoby zapytać siebie samego, czemu nie kupiliśmy leków znacznie wcześniej, a czekaliśmy do ostatniej chwili. Gdy myśle o owych funkcjach narzekania, to najważniejsza w obecnym kontekście pandemii jest możliwość nawiązania kontaktów z innymi ludźmi. Mówi do mnie zropana koleżanka w pracy, że w przedszkolu, do którego chodzi jej dziecko, nie będzie

w tym roku Świętego Mikołaja. Dyrekcja ze względu na pandemię postanowiła nie wpuszczać nikogo z zewnątrz. Sarkastycznie powiedziałem, że ktokolwiek, na przykład woźny, mógłby wskoczyć w strój Świętego Mikołaja. Ponadto, bez pardonu wykorzystując jego wizerunek reklamodawcy. Dwa przykłady. W reklamie struga do drewna słyszę, że może go dostarczyć do naszego domu Święty Mikołaj. Dzięki nowoczesnemu urządzeniu będziemy mogli naprawić drewniane sanki dla dziecka. W galerii handlowej Mikołaj poleca drogie kosmetyki. Jakże zatem nie przybędzie do nas. Już przyjechał, огоłocony wprowadzie z wszelkiej tajemniczości. Szkoda, że zamiast rozdawać prezenty, zachęca nas do opróżnienia kieszeni.

Szkoda, że komercyjny Mikołaj w galerii handlowej zamiast rozdawać prezenty, zachęca nas do opróżnienia kieszeni

REKLAMA

0110327716

Ubezpieczenie Twojego dziecka w rozsądnej cenie? To możliwe z PZU Życie

Dziecko to najważniejsza i największa troska każdego rodzica. Wychowujesz, edukujesz, dbasz o zdrowie. Już teraz warto też więc pomyśleć o zapewnieniu mu finansowego bezpieczeństwa oraz środków na start w dorosłe życie. Możliwości są naprawdę duże.

Jak wynika z badania zrealizowanego na zlecenie największego polskiego ubezpieczyciela – PZU – ponad połowa rodziców przyznaje, że nie jest w stanie zabezpieczyć finansowo przyszłości swoich dzieci. Brzmi to bardzo niepokojąco, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy kolejne fale koronawirusa potęgują naszą niepewność jutra. A przecież świadomość bezpieczeństwa finansowego dziecka na pewno korzystnie

wpłynie na spokój psychiczny jego opiekunów.

Dlaczego w takim przypadku nie skorzystać z odpowiedniego instrumentu finansowego, jakim jest polisa ubezpieczeniowa? Jest kilka powodów, dla których warto rozważyć takie rozwiązanie.

Największą tragedią dla rodziców jest dzień, w którym okazuje się, że ich dziecko cierpi na jakąś poważną chorobę, jak np. wada serca lub nowotwór. Oczywiście nikt na co dzień nie bierze pod uwagę scenariusza, że to właśnie w ich rodzinie się zdarzy, ale warto się zastanowić, z czego – jeśli jednak się zdarzy – pokryjemy koszty leczenia? A wtedy właśnie idealnie sprawdzi się odpowiednia polisa ubezpieczeniowa dla dziecka.

Dzieci narażone są też na

wypadki. Na co dzień o tym nie myślimy, przecież dbamy o bezpieczeństwo dziecka. Co zrobić jednak w momencie, kiedy dziecko w wyniku nieszczęśliwego zdarzenia trafi do szpitala? Tam może się okazać, że konieczne jest wykonanie jakiegoś zabiegu, który nie jest dostępny w ramach bezpłatnej opieki medycznej. Dzięki odpowiedniemu ubezpieczeniu rodzice mogą otrzymać niemal natychmiast potrzebne fundusze na pokrycie kosztów prywatnego leczenia, dzięki któremu może udać się uniknąć groźnych powikłań, wynikających z postępu choroby podczas oczekiwania na planowy zabieg.

Zdarzają się na tyle poważne choroby, że medycyna w Polsce okazuje się mało skuteczna lub wręcz bezrad-

na. Co innego kliniki znajdujące się za granicą. Niemal każdego dnia słyszymy o zbiorce na wyjazd na leczenie. W takich przypadkach najczęściej choroba jest na tyle poważna, że nie można czekać, liczy się każda chwila.

W ramach swojej polisy PZU Życie nie tylko zadba o swoich klientów w kraju, ale także zorganizuje i pokryje koszty leczenia poza jego granicami – do aż 2 milionów euro. Ubezpieczyciel zadba także o rodziców, zapewniając im transport, opłacając koszty zakwaterowania, wyżywienia, opiekę tłumacza oraz leczenie. Pomoc nie kończy się za granicą. Jeżeli zdrowie dziecka tego wymaga – ubezpieczyciel bierze na siebie opiekę nad młodym pacjentem również po powrocie do kraju.

Co ważne, świadczenie z polisy można przeznaczyć na różne wydatki, począwszy od samego leczenia, przez rehabilitację, kontrolę stanu zdrowia czy na przykład wsparcie domowego budżetu w trakcie choroby dziecka. Związczą to ostatnie rozwiązanie może okazać się bardzo przydatne. Nigdy nie wiadomo, ile potrwa hospitalizacja, jak będzie przebiegała choroba. Może się okazać, że na pewien czas rodzice będą musieli porzucić pracę, żeby zająć się chorym dzieckiem. W takich sytuacjach ubezpieczyciel oferuje wsparcie, które może stać się jedynym źródłem utrzymania.

PZU oferuje także ubezpieczenia, w których to Ty decydujesz, jak długo chcesz oszczędzać i w jakim wieku, po osiągnięciu pełnoletności,

dziecko otrzyma pieniądze z polisy. Możesz wybrać także dodatkowe ubezpieczenie rentowe, w razie Twojej śmierci dziecko będzie otrzymywało comiesięczną rentę. To nie wszystko, takie ubezpieczenie nie możesz wykupić, nawet jeśli nie jesteś rodzicem dziecka. To doskonały pomysł na prezent.

Jeżeli zdecydowałeś się, że chcesz wykupić polisę dla dziecka, ale nie wiesz, którą wybrać – nie przejmuj się. Zawsze możesz się umówić na spotkanie lub rozmowę ze specjalistą w dziedzinie ubezpieczeń. Taka osoba poprowadzi spotkanie, pomoże przeanalizować sytuację życiową i dobrać najodpowiedniejsze ubezpieczenie, odpowie na trudne pytania i wyjaśni wątpliwości w najbardziej przystępny sposób.

**PRZYSZŁOŚĆ JEST DZISIAJ, WIĘC ZADBAJ O NIĄ.
POBIERZ NASZEGO E-BOOKA I KOMPENDIUM A DOWIESZ SIĘ,
JAK ŻYĆ DŁUGO I SZCZĘŚLIWIE. WEJDŹ NA STRONĘ KAMPANII
pzu.pl/zyj-dlugo-i-szczesliwie**

Zakładem ubezpieczeń jest PZU Życie SA. Szczegółowe informacje o zakresie ubezpieczenia, w tym o wyłączeniach i ograniczeniach odpowiedzialności, znajdziesz w aktualnych ogólnych warunkach ubezpieczeń (OWU): PZU Gwarantowane Jutro, PZU Na Dobry Początek, PZU Wsparcie Najbliższych, PZU Ochrona Każdego Dnia wraz z umowami dodatkowymi oraz w Umowie ubezpieczenia PZU Wsparcie w Życiu i Zdrowiu, w tym w OWU, które mają do niej zastosowanie. Umowę ubezpieczenia oraz OWU znajdziesz na stronie pzu.pl, w naszych oddziałach i u naszych agentów.

Wybieramy Świetlną Stolicę Polski

Plebiscyt

Trwa wielki, ogólnopolski plebiscyt, w którym w każdym województwie zostaną wybrane miasta najpiękniej rozświetlone na święta. W XIII edycji akcji ŚWIEĆ SIĘ z Energa w ramach nagród 16 miast z całej Polski otrzyma wsparcie charytatywne o łącznej wartości 200 tysięcy złotych.

Akcja ŚWIEĆ SIĘ z Energa już trwa. Głosami mieszkańców wszystkich województw przyznany będzie tytuł Świetlnej Stolicy Polski. Wśród zgłoszeń nie brakuje tych z terenu naszego województwa - z naszych miast i miasteczek. Warto zgłaszać kolejne! I warto swoimi głosami wspierać te, które już uczestniczą w akcji. To fantastyczna promocja w całej Pol-

sce, ale też wyraz lokalnego patriotyzmu i dumy z miejsca bliższego naszemu sercu.

Plebiscytowi przyświeca też cel charytatywnego wsparcia lokalnych społeczności. W ramach akcji Energi z Grupy ORLEN, do osób potrzebujących z miast będących laureatami plebiscytu trafi ponad 300 urządzeń. Będą to sprzęty AGD, lampy UV-C i instalacja fo-

towoltaiczna dobrana przez Energa Obrót. Dzięki dotychczasowym 12 edycjom projektu do ponad 200 instytucji i rodzin ze zwyciężskich miast trafiła pomoc o łącznej wartości ponad miliona złotych! Sprzęt przekazano samorządom, które kierowały go np. do ośrodków pomocy społecznej, domów dziecka oraz mieszkańców w trudnej sytuacji życiowej.



W głosowaniu na Świetlną Stolicę Województwa Zachodniopomorskiego liderem w regionie są obecnie Police



Na II miejscu w naszym województwie jest Szczecinek



Trzecie miejsce zajmuje Białogard, który goni liderów

Zostań mistrzem świątecznej fotografii. Nagrody czekają!

W akcji ŚWIEĆ SIĘ z Energa nagradzane są nie tylko miasta. Co roku towarzyszy jej bowiem konkurs fotograficzny, w którym może wziąć udział każdy,

a na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody! Zdjęcia do konkursu można przysłać w pięciu kategoriach tematycznych: Moje miasto, Mój dom, Moi bli-

scy, Moja iluminacja, Moja ulubiona szopka. Każda osoba może przesłać dowolną liczbę zgłoszeń konkursowych. Laureaci zostaną wybrani w bez-

płatnym głosowaniu spośród autorów wszystkich przesłanych zgłoszeń. Swoje nagrody w każdej kategorii tematycznej, niezależnie od głosowania,

przyzna też kapituła. Zdjęcia do konkursu (mogą być archiwalne) przyjmowane będą aż do 6 stycznia włącznie. W ramach zgłoszenia można wysłać

kilka zdjęć, a liczba zgłoszeń przesłanych przez jednego uczestnika nie jest ograniczona. Im więcej, tym większe szanse na zdobycie nagrody!



Najwięcej głosów ma teraz z Aleksandra Felton (Kołobrzeg)



A to zdjęcie nadesłała nam Krystyna Michaluk (Szczecin)



Zgłoszenie Moniki Grylewicz (Bukowo Morskie)

Wejdź na gs24.pl/SwiecSie - tam głosuj na swoje miasto i prześlij zdjęcia do konkursu

REKLAMA

Q103229666A

Pomagaj ze Świeć się z Energa

Głosuj codziennie i zdecyduj

czy Twoje miasto znajdzie się wśród 16 laureatów, którzy dzięki akcji Energi z Grupy ORLEN, otrzymają sprzęt AGD, lampy UV-C i instalację fotowoltaiczną dla placówki typu dom dziecka.

Więcej informacji na SwiecSie.pl i #SwiecSie

Energa
GRUPA ORLEN



Narodowy Bank Polski wyjaśnia:

Czy NBP „drukuję puste pieniądze”?

NBP nie „drukuję pustych pieniędzy” jak twierdzą autorzy fake newsów publikowanych w mediach społecznościowych. We współczesnych gospodarkach rynkowych pieniądź kreowany jest przez banki komercyjne poprzez udzielanie kredytów. Banki, udzielając kredytu, tworzą nowy pieniądź, którego nie było przed udzieleniem tego kredytu.

Dokonując zakupu obligacji na rynku wtórnym, NBP nie „drukuję pustych pieniędzy”. Bank centralny nie zwiększa podaży pieniądza, kupując obligacje. Te zakupy są dokonywane głównie od banków komercyjnych, które – w zamian za sprzedane papiery wartościowe – otrzymują płatność na swoje rachunki w NBP. Te operacje banków centralnych działają w kierunku zwiększenia płynności rynku obligacji oraz spadku ich rentowności. To zaś ułatwia lub umożliwia rządowi realizowanie programów fiskalnych, jak np. tarcze finansowe i to bez ponoszenia wysokich kosztów finansowania.

Dlaczego zatem zdarza nam się wypłacić nowe banknoty z bankomatu?

Banknoty i monety będące w obiegu ulegają zużyciu podczas ich używania, a w ich miejsce są wprowadzane nowe środki pieniężne. Nowe banknoty i monety w obiegu nie są więc efektem „druku pustego pieniądza”, a są rezultatem wymiany przez NBP zużytych egzemplarzy na nowe.

*Dbamy o wartość
polskiego pieniądza*

Katarzyna Pijda

katarzyna.pijda@polskapress.pl



Nasze sprawy

30-latka poczuła bóle porodowe. Pojechała do szpitala. Nic nie zwiastowało tragedii. Przecież ciąża przebiegała prawidłowo, ale synek pojawił się na świecie martwy.

Para z Grudziądza od dawna chciała mieć dziecko. Młodzi są razem od dziewięciu lat. Pod koniec 2020 roku okazało się, że zostaną rodzicami.

Przyszła mama nie chodziła prywatnie do lekarza, tylko do przychodni, w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia. - Pacjentek było tak dużo, że wizyta trwała przeważnie tylko kilka minut - wspomina kobieta. - Nie zastanawiałam się nad zmianą lekarza, bo ciąża przebiegała bez problemu. Ja też dobrze się czułam.

Wieczorem 26 czerwca 2021 poczuła się jednak gorzej. - Byłam w 39. tygodniu ciąży - opowiada 30-latka. - Myślałam, że poród zaczął się z tygodniowym wyprzedzeniem. Partner zawiadził mnie do szpitala.

Została przyjęta około godziny 23.

Dziecko się nie ruszało

Zaczęli robić wstępne badania, w tym KTG. To jedno z głównych badań przeprowadzanych u kobiety pod koniec ciąży i w trakcie porodu. Sprawdza się m.in. liczbę uderzeń serca dziecka i rejestruje skurcze macicy. - Osoba mnie badająca stwierdziła, że urządzenie do przeprowadzania KTG ma chyba awarię - wspomina kobieta. - Po chwili zdecydowano, że zrobią mi jednak USG.

Po to, żeby „podejrzeć” dziecko w łonie matki. - Lekarza coś zaniepokoiło podczas badania. Zdecydował je powtórzyć w obecności drugiego specjalisty. Dochodziła godz. 3 w nocy, już 27 czerwca.

Dziecko nie żyło.

Rodzicom też żyć się odechciało. - Tydzień wcześniej byłam u mojego ginekologa. Nie dopatrzył się niczego, co mogłoby go zaniepokoić. Do końca czułam ruchy malutkiego, może nie kopniaki, ale właśnie ruchy - przekonuje mama.

Lekarze nie przeprowadzili cesarskiego cięcia. - Kazali urodzić naturalnie - kontynuuje 30-latka. - Wyłam z bólu. I wyłam po stracie dziecka, które nadal nośłam pod sercem. Pielęgniarki dawały mi jakieś lekarstwa. Mało co pamiętam z tamtych kilkudziesięciu godzin. Nie wiem nawet, jak mnie posadzili na piłkę położniczą, mającą ułatwić rodzenie.

Narodziny

Około godz. 16 urodziła martwego chłopca. Ważył prawie trzy

W planowany dzień porodu miał pogrzeb



Dzieci miały przed sobą całe życie, a to życie zostało przerwane. Rodzice nigdy nie pogodzą się z ich odejściem. - Bo z tym nie da się pogodzić - mówią matki i ojcowie

kilogramy, miał 53 centymetry wzrostu. - Był trzy razy owinięty pępowiną. Prawdopodobnie się udusił. Podczas porodu lekarze zauważyli smółkę.

Tak się określa pierwsze kupki noworodka.

Medycy tłumaczą, że obecność smółki w płynie owodniowym stwierdza się w przypadku około 10-15 procent porodów, z czego u 5 proc. występują tzw. objawy zespołu aspiracji smółki. To znaczy, że maluch oddaje wewnątrzmacicznie smółkę, ponieważ brakuje mu tlenu. Gdy poród jest zagrożony, a dziecko w brzuchu mamy wyczuwa to zagrożenie, może ono oddać dużą ilość smółki.

Kobieta kontynuuje: - Wiedziałam synka. Pozwolił mi się z nim pożegnać. Dwa dni później wypuścili mnie ze szpitala. Fizycznie dobrze się czułam. Psychicznie chyba nigdy nie dojdę do siebie - płacze. - Wszystko na niego czekało w domu. Wszystko... No i my czekaliśmy tak długo.

Sprawa w miejscu

Niedługo minie pół roku od tragedii, a sprawa utknęła. - Ja i partner zostaliśmy przesłuchani. Pozew nawet nie trafił do sądu. Nie dostaliśmy żadnych informacji odnośnie etapu postępowania. Nasz prawnik też nie otrzymuje żadnych wiadomości. Traktuje się nas, jak obcych ludzi, a to nas dotknęła tragedia.

Krewni rodziny, którzy zaraz po śmierci dziecka powiadomili policję, mówią: - Może gdyby lekarze zrobili cesarskie cięcie, chłopczyk by żył? Naszym zdaniem zespół nocnej zmiany nie powinien zwlekać z cesarką. Nie

ma żadnego usprawiedliwienia dla lekarza i położnej, popełniających jakiegokolwiek błędy. Najsurowszy dla nich wyrok - dziecka rodzicom już nie zwróci.

Być może to nie personel szpitala zawinił. Nie ma wyników sekcji zwłok chłopca, a one są kluczowe. Prawdopodobnie wskażą, kiedy malutki zmarł: czy w szpitalu, czy wcześniej.

Poprosiliśmy Regionalny Szpital Specjalistyczny im. dr Władysława Biegańskiego w Grudziądzu o komentarz. Czekaliśmy dwa dni, odpowiedź nie nadeszła.

Nie tylko ta para straciła dziecko, zanim ujrzało świat. W Polsce co roku około 1700 kobiet rodzi martwe dzieci (nieco ponad 3 martwe urodzenia na 1000 porodów). U około 40 000 ciąż kończy się poronieniem. Tak wynika z raportu UNICEF. Przypuszczalnie nawet 15 proc. wszystkich ciąż kończy się poronieniem, lecz na tak wczesnym etapie, że nie wszystkie kobiety wiedzą, że są przy nadziei i nie zauważają poronienia.

Ciężarna na kwarantannie

Tragedia wydarzyła się we Włocławku w marcu bieżącego roku. Kobieta w 8. miesiącu ciąży miała silne skurcze i zgłosiła się do tamtejszego szpitala. Przebywała na kwarantannie, bo przedtem zetknęła się z osobą zakażoną koronawirusem. Lekarze zbadali pacjentkę i odesłali do domu. Nie stwierdzili zagrożenia życia i zdrowia dziecka. Zalecili kontakt ze szpitalem jednoimieniem, covidowym. Jeszcze tego samego dnia kobieta urodziła martwe dziecko.

Podobną historię pamiętają mieszkańcy Nowego Sącza. Kobieta w 9. miesiącu ciąży pojechała do szpitala. Lekarz nie przyjął jej na obserwację, tylko odesłał. Nazajutrz pacjentka znów znalazła się w szpitalu. Dziecko jednak nie żyło. Matka potem przez dobę czekała na to, aż lekarze wyjmą je z jej brzucha.

Teraz Wielkopolska. Ordynator miał dwukrotnie odesłać kobietę w ciąży do domu. Dzień po drugim wypisie ona przestała czuć ruchy maleństwa. Została przyjęta do szpitala w Gnieźnie. Podczas badania nie dało się zbadać tętna dziecka. Urodziło się martwe w 40. tygodniu ciąży. Ówczesny ordynator dostał roczny zakaz pełnienia funkcji kierowniczych. Mimo to prokuratura zdecydowała umorzyć dalsze postępowanie. Powołała się na opinię biegłych, według których nie doszło do błędu medycznego. Ci biegli jednocześnie nie ustalili przyczyny śmierci dziecka.

Ani jednej więcej

Bywa, że dochodzi do podwójnego dramatu.

O szpitalu w Pszczynie usłyszała cała Polska. 30-letnia Iza była w 5. miesiącu ciąży. Żle się poczuła. Była na konsultacji gi-

nekologicznej. Lekarza stwierdził u niej tzw. bezwładzie. Iza dostała skierowanie do szpitala.

- Poszła do niego zdrowa dziewczyna, po prostu odeszły jej wody. Ona pisała mi, że to dziecko waży się męczy. Dlaczego lekarze skazali na męczarnie nie tylko Izę, ale i dziecko? Wiedzieli, że nie ma wód. Czekali, aż umrze w męczarniach - wypowiadała się w mediach matka pacjentki.

Iza ponoć parę razy zgłaszała położnym, że jej się pogarsza. Mówiła to też lekarzowi, który był tylko raz na wizycie. 30-latka zmarła dobę po przyjęciu na oddział. Dziecko, u którego potwierdzono wady rozwojowe, także.

„W naszym szpitalu przestrzegane są wszystkie standardy postępowania zaprezentowane przez Ministerstwo Zdrowia. Nienaruszalność tajemnicy lekarskiej nigdy nie pozwoli nam na publiczną obronę przed fałszywymi oskarżeniami formułowanymi w mowie nienawiści” - napisał w oświadczeniu Dyrektor Szpitala Powiatowego w Pszczynie.

Po śmierci Izy na ulicach miast i mniejszych miejscowości zorganizowano marsze. Wszystkim przyświecało hasło „Ani jednej więcej”.

Poród lotosowy

Część środowiska lekarskiego uważa natomiast, że nie powinno być ani jednego więcej porodu tzw. lotosowego. Różni się od porodu tradycyjnego tym, że lekarze nie przecinają pępowiny. Lotosowy poród pochodzi od nazwiska jego inicjatorki. Claire Lotus Day, amerykańska pielęgniarka i jasnowidzka, w latach 70.

XX wieku przekonywała, że odcinanie pępowiny sprawia ból dziecku. Trzeba zatem zapewnić naturalne, samoistne odpięcie pępowiny od brzuszka noworodka. Pępowina sama odpada między 3. a 10. dniem od porodu.

Taki lotosowy poród wymarzyło sobie małżeństwo z Australii. Po 13 latach prób zajścia w ciążę wreszcie im się powiodło. Dziewczynka urodziła się zdrowa, ale po kilku godzinach zaczęło dziać się źle. Medycy wreszcie przekonali rodziców do odcięcia pępowiny. Musieli jednak jeszcze dłużej przekonywać matkę i ojca noworodka do podania mu antybiotyków. Gdy dziecko je wreszcie otrzymało, za późno było na ratunek. Ta śmierć uświadomiła lekarzom, jakie bywają skutki przychylnego patrzenia na prośby rodziców w kwestii lotosowego porodu.

Ojciec zdążył zobaczyć córkę

Czasem rodziny doświadczają cudu i tragedii w jednym momencie. Małżonkowie ze Stanów Zjednoczonych spodziewali się córki. Okazało się, że mąż jest śmiertelnie chory. Został mu najwyższy tydzień życia. Ciężarna, za zgodą lekarzy, urodziła dwa tygodnie wcześniej, żeby mąż zdążył poznać malutką. Podczas porodu mężczyzna w masce tlenowej na twarzy leżał obok żony.

Parze z Grudziądza nie zależy na odszkodowaniu za śmierć dziecka. Być może nikt tutaj winy nie ponosi. - Chodzi nam o poznanie prawdy - mówi 30-latka. - W tygodniu, w którym miałam wyznaczony termin porodu, odbył się pogrzeb naszego synka. ©



Odkładasz wszystko na później? To świetnie - konta **IKE** i **IKZE** na **inPZU.pl** są stworzone dla Ciebie.

Odkładaj na przyszłość na kontach **IKE** lub **IKZE** i obniż swoje podatki!
Wpłać środki na konta do 31 grudnia, by wykorzystać limit i skorzystaj
z ulgi za 2021 r.!

Więcej na: **pzu.pl/ke**
Założ konto na: **inPZU.pl**



Inwestycje w fundusze inwestycyjne są obciążone ryzykiem inwestycyjnym. Informacje o funduszu inPZU SFIO oraz jego ryzyku inwestycyjnym znajdziesz w prospekcie informacyjnym na www.pzu.pl. Fundusz ani TFI PZU SA nie gwarantują, że zrealizujesz założony cel inwestycyjny, uzyskasz określony wynik inwestycyjny. Należy liczyć się z możliwością utraty wpłaconych środków. Wyniki inwestycyjne, które Fundusz osiągnął w przeszłości, nie są gwarancją ani obietnicą, że Fundusz osiągnie określone wyniki w przyszłości. Obowiązki podatkowe zależą od indywidualnej sytuacji Uczestnika Funduszu, w celu ustalenia obowiązków podatkowych wskazane jest zasięgnięcie porady doradcy podatkowego. Szczegóły Programu IKZE/IKE w funduszu inPZU SFIO znajdziesz w regulaminie na www.pzu.pl. TFI PZU SA podlega nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego.

Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych PZU Spółka Akcyjna, Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XII Wydział Gospodarczy KRS, KRS: 00000 19102, NIP: 527 22 28 027, kapitał zakładowy: 13 000 000 zł wpłacony w całości, al. Jana Pawła II 24, 00-133 Warszawa.



MK AGRO

Doradztwo Agrotechniczne

Mk Agro Marcin Kosmal
Skalin 10h
73-110 Stargard
Telefon: +48 608 631 431
E-mail: kontakt@mkagro.eu

Niezależne doradztwo dla rolników – to się opłaca!

Szalejące ceny nawozów oraz środków do produkcji spędzają sen z powiek już chyba każdemu rolnikowi. Jak sprostać rolnictwu w nowej rzeczywistości, gdzie ekonomika stoi pod dużym znakiem zapytania? W zasadzie trudno o lepsze miejsce niż MK Agro. Niezależne doradztwo dla rolników to usługa, dzięki której poznasz złożone aspekty efektywnego i opłacalnego rolnictwa. Wszystko po to, abyś już od przyszłego sezonu mógł odnaleźć się w nowej rzeczywistości wysokich cen, a dzięki temu efektywnie oraz umiejętnie przetrwać dość specyficzny okres dla rolnictwa. Chcesz dowiedzieć się, dlaczego lepiej nie czekać z konsultacją? Koniecznie przeczytaj ten tekst.

CZYM JEST DORADZTWO AGROTECHNICZNE MK AGRO?

Jeżeli jeszcze nie słyszałeś o naszych usługach – najwyższy czas to zmienić. Jesteśmy firmą z ponad 25-letnim doświadczeniem w branży rolniczej, podpartym solidnym wykształceniem zdobytym w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Nie obawiaj się jednak, że swoje kompetencje opieramy jedynie na studiach. Nic bardziej mylnego! Nieustannie łączymy nasze doświadczenie z praktyką, na bieżąco śledząc najnowsze trendy w technologii uprawy ziemi i produkcji żywności. Możemy pochwalić się ponad 14-letnią pracą w koncernie SYNGENTA, gdzie zdobywamy praktyczne umiejętności w najnowocześniejszych gospodarstwach wysokotowarowych. Oprócz tego prowadzimy własne gospodarstwo rolne. Wierzymy, że cała tajemnica zyskownych plonów tkwi w zastosowaniu odpowiednich działań, środków i połączeniu tego z wiedzą zdobywaną na przestrzeni lat. Właściwie zgłoszenie do nas nic nie kosztuje, a szansę na to, by zacząć zbierać naprawdę owocne plony – również w wymiarze finansowym – są ogromne! Daj się przekonać, że to niedoceniane przez wielu rolników wsparcie przynosi naprawdę wymierne efekty. Sam będziesz zaskoczony, jak rewelacyjnie i przede wszystkim świadomie możesz wpływać na swoje plony.

DLACZEGO WARTO ZWRÓCIĆ SIĘ O POMOC WŁAŚNIE DO MK AGRO?

Wybierając niezależne doradztwo dla rolników, chciałbyś mieć pewność, że jesteś u najlepszych specjalistów. Weryfikacja tej specjalizacji bywa dość trudna, szczególnie w zakresie merytoryki. Musisz jednak wiedzieć, że przemawia za nami przede wszystkim obsługa kilkunastu tysięcy ha miesięcznie. Zaufanie, którym darzą nas dotychczasowi klienci, jest dla nas niezwykle cenne, ponieważ stale możemy się rozwijać i wdrażać najnowsze technologie do prowadzenia gospodarstw przez współpracujących z nami rolników. Nasi specjaliści nieustannie śledzą najnowsze doniesienia ze świata nawozów czy pojawiających się produktów na rynku. Wszystko po to, abyśmy mogli stworzyć dla Ciebie optymalną formę współpracy. Tylko dzięki dokładnemu przeanalizowaniu Twojej sytuacji oraz możliwości, będziemy mogli stworzyć plan i sukcesywnie pomagać Ci wdrażać go w funkcjonowanie Twojego gospodarstwa.



NIEZALEŻNE DORADZTWO DLA ROLNIKÓW – CO MOŻESZ ZYSKAĆ?

Przez lata działalności, zgłosiły się do nas dziesiątki rolników, którzy chcieli po prostu porady. Szybko okazało się jednak, że nasze wskazówki i uwagi są na tyle cenne, że podjęli z nami stałą współpracę. Skutkiem tego są ich pokaźne i przede wszystkim zdrowe plony, dzięki którym nieustannie się rozwijają. Zatem z czym możesz się do nas zwrócić? Właściwie nie ma tematu, o którym nie moglibyśmy porozmawiać. Możesz przykładowo chcieć zoptymalizować koszty nawożenia swoich hektarów. Nie da się ukryć, że ceny produktów, w tym tych do Twojego gospodarstwa, nieustannie się podnoszą. Są sposoby, dzięki którym zredukujesz swoje koszty, nie tracąc zupełnie na jakości i rozmiarze swoich upraw. Oprócz tego postępująca myśl ekologiczna zachęca także do redukcji zużycia chemii. Dzięki temu nie tylko plony są zdrowsze, ale inwestycje na drodze rozwiązania chemiczne zredukowane. To zaledwie przykładowe problemy, z jakimi przychodzą do nas rolnicy. Ty również możesz stać się szczęśliwym posiadaczem godziwych plonów. Wystarczy, że już dzisiaj skontaktujesz się z MK Agro i opowiesz o tym, co sprawia Ci największą trudność. Możesz być pewien, że wspólnie wypracujemy optymalne rozwiązania dla Twojego gospodarstwa.

POSTAW NA WIĘKSZE ZYSKI Z PLONÓW, POSTAW NA MK AGRO!

Prowadzenie gospodarstwa i nieustanne zwiększanie plonów to naprawdę niełatwa sztuka. Cóż, właściwie trudno pogodzić ilość pracy, jaką masz na co dzień, ze śledzeniem najnowszych technologii i metod uprawy na roli. Mając świadomość, jak ważne jest połączenie wieloletniego doświadczenia i najnowszych nowinek technologicznych występujemy z propozycją niezależnego doradztwa dla rolników. Chcemy pokazać Ci, że dzięki naszym wskazówkom masz szansę na zwiększenie korzyści z uprawianych przez Ciebie plonów. Przekonaj się o naszej skuteczności i zadzwoni do nas już dziś. Czekamy na Twój telefon!



Odbudowa Notre Dame

Andrzej Dworak
redakcja@polskatimes.pl

Francja

**Dwa i pół roku po pożarze zakończono prace zabezpieczające i przygotowuje się odbudowę zniszczonej świątyni przy brzegu Sekwany, jednego z najbardziej rozpoznawalnych symboli stolicy Francji. Notre Dame de Paris ma zostać udo-
stępnioma wiernym i turystom wraz z początkiem letnich igrzysk w 2024 roku.**

Na pierwszy rzut oka prawie nie widać skutków pożaru, który wówczas zasko- kował cały świat. Budowla wygląda jakby nic się nie stało – słynne wieże i front świątyni stoją jak stały od wieków. Dopiero kiedy spojrzysz się na katedrę z boku, widać rozmiar zniszczeń – zniknęły po prostu całe części budowli. Ogień strawił wiele z bezcennych fragmentów katedry, ale dzięki skomplikowanemu i zaawansowanemu technicznie zabiegom udało się

uratować ważne elementy oraz uratować świątynię przed zawaleniem.

Przez długi czas katedrę otaczał las dźwigów i rusztowań. Po wielu miesiącach można było zdemontować 200-tonową konstrukcję o wysokości 40 m zamontowaną przed pożarem, która wtopiła się w ściany i groziła zawaleniem uszkodzonego muru kościelnej nawy. Robotnicy usunęli 40 tys. prętów, ale zajęło im to pół roku.

W dalszym ciągu nad wnętrzem katedry rozpościera się wielka dziura w suficie, przez którą nie widać nieba tylko dlatego, że zabezpieczono środek świątyni prowizorycznym parasolem. Tkwi on w miejscu, w którym znajdowała się niegdyś słynna drewniana wieżyczka. Dopiero w połowie października tego roku udało się zakończyć wszystkie prace zabezpieczające – rozpoczęte następnego dnia po pożarze – i przejść do właściwej rekonstrukcji.

Pracę nad tym niezwykle trudnym zadaniem zlecono m.in. paryskiej firmie Iconem. Założona w 2013 roku jest innowacyjnym start-upem specjalizującym się w digitalizacji w 3D

zagrożonych obiektów dziedzictwa kulturowego. Teraz odtwarza dokładny kształt Notre Dame. Początkowo prezydent Francji Macron skłaniał się do koncepcji, żeby odbudowa paryskiej katedry była aktem i wyrazem architektury współczesnej, a zatem, żeby Notre Dame uzyskała nowy kształt, ale z czasem zmienił zdanie i życzy sobie rekonstrukcji identycznej z tym, co było przed pożarem.

Sprawa całej Francji

Rozpisano konieczne konkursy na poszczególne roboty, 40 firm dostało kontrakty, zimą ruszają właściwe prace nad odbudową. Uczyniono już pierwsze kroki do skonstruowania wieżyczki – to jest również symboliczny gest mający dać sygnał, że katedra odzyskuje kształt i życie, gdyż najbardziej poruszającym momentem katastrofy, która dotknęła Notre Dame, był obraz płonącej wieżyczki spadającej w płomieniach do wnętrza świątyni.

Odbudowa Notre Dame w Paryżu stała się sprawą narodową. Szczególne miejsce wśród pracujących nad rekonstrukcją zajmują stolarze i cieśle. To oni mają wykonać zgodnie ze śre-

dniowiecznym oryginałem dębowy strych i osadzić na nim wieżyczkę.

Już wybrano do tego celu około 2400 dębów, a przyjadą one do Paryża – w ramach symbolu – z terenu całej Francji, z Alzacji, z Bretanii, z Korsyki... Ale w dostarczaniu dębów dla katedry chciały uczestniczyć wszystkie regiony kraju produkujące dąb, od Île-de-France po Pacyfik, przez Burgundię.

Korona ciemniowa i organy uratowane

Kiedy wybuchł pożar, ksiądz Jean-Marc Fournier wbiegł do płonącego wnętrza świątyni i uratował koronę ciemniową uchodzącą za autentyczną, w którą ubrano Jezusa. Wydostał z ognia także inne relikwie, ale kto inny mógł pośpieszyć z ratunkiem, jak nie Fournier, który jest kapłanem straży pożarnej i potrafi być tam, gdziego potrzebują – w czasie zamachu terrorystycznego na klub Bataclan był jednym z pierwszych śpieszących z pomocą.

W znacznym stopniu nieuszkodzone wyszły z pożaru organy, ale w tej chwili trwa ich czyszczenie. Do instrumentu dostały się rozpryski ołowiu – z da-



Zapadła już decyzja, że słynna wieżyczka Viollet-Le-Duca, strawiona przez pożar, zostanie odbudowana w pierwotnym kształcie

chu – oraz mnóstwo pyłów. 8 tys. piszczałek jest przegładanych i odkurzanych – ten proces może potrwać lata – ale, na szczęście, nie uległy one stopnieniu. Termometr we wnętrzu instrumentu pokazał w dniu pożaru zaledwie 17 stopni. Części elektryczne organów nie ucierpiały, nie uszkodziła ich również woda ze strażackich sikawek. Właściwie można to uznać za cud.

Cudem byłoby jednakże też, gdyby dotrzymano przewidywanego terminu ponownego otwarcia świątyni – w 2024 roku Paryż ma być areną igrzysk olimpijskich i do wtedy Notre Dame ma zostać odnowiona.

Wielu ekspertów przewiduje, że do tego czasu świątynia zyska jedynie swój poprzedni zewnętrzny wygląd i nic więcej. Dy-

rektor Notre Dame Patrick Chauvet uważa, że całkowita rekonstrukcja potrwa od 15 do 20 lat.

Co ciekawe, o ile plany odbudowy samej bryły katedry nie budzą większych kontrowersji, o tyle to, jak ma wyglądać wnętrze, jest przedmiotem sporów. Za plany związane z przebudową nawy głównej i kaplic od- powiada – co jeszcze ciekawsze – archidiecezja paryska.

Tymczasem już ruszyły prace na planie filmu o pożarze Notre Dame, reżyserem jest Jean-Jacques Annaud („Imię róży”). Zdjęcia kręcone są m.in. w gotyckiej katedrze Saint Etienne w Bourges. Premiera filmu w 2022 roku. Ciekawe, czy pojawi się w nim Qasimodo, wielokrotnie filmowana postać dzwonnika z Notre Dame? Zobaczmy. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY OPPO

0010361902

Stół, sufit, a może szafka pod telewizorem – gdzie najlepiej ustawić router 5G, by w pełni korzystać z ultraszybkiego internetu?

Sieć 5G coraz szerzej pokrywa zasięgiem Polskę. W sprzedaży pojawiają się urządzenia, które pozwalają odbierać ultraszybki internet. Ostatnio firma OPPO pokazała router OPPO 5G CPE T1a, do którego można podłączyć nawet 32 urządzenia i tym samym grać, oglądać multimedia czy surfować po internecie wspólnie z rodziną lub znajomymi. Jednak, by cieszyć się w pełni z jego mocy, należy pamiętać o kilku zasadach, które pomogą uzyskać najlepszy sygnał.

Jak działa router 5G?

Bez względu na to, czy jest to router 4G czy 5G, zasada działania jest bardzo podobna. W największym uproszczeniu – router 5G jest to urządzenie będące połączeniem modemu, którego zadaniem jest zagwarantowanie dostępu do bezprzewodowego internetu 5G i LTE oraz tradycyjnego routera, potrzebnego do „rozprzawienia” tego internetu do naszych urządzeń domowych. Wbudowany modem 5G/LTE

komunikuje się drogą radiową z antenami stacji bazowych operatora, które z kolei poprzez jego infrastrukturę przesyłają dane „z” i „do” globalnej sieci internet.

Koniec końców, dlatego tak ważny jest sygnał od operatora. Przykładowo w zasięgu sieci 5G Plusa jest już ponad 17 milionów mieszkańców Polski z ponad 700 miejscowości. Jest to najszybsza sieć 5G w Polsce z maksymalną szybkością technologiczną do 600 Mb/s. Zasięg 5G w Plusie jest nieustannie poszerzany. W ciągu ostatnich miesięcy liczba stacji obsługujących sieć 5G w Polsce wzrosła do ponad 2700. Nowe nadajniki pojawiają się zarówno w lokalizacjach, w których sieć 5G była dostępna wcześniej, jak i w nowych miejscowościach – zarówno tych większych, jak i mniejszych. Jeśli ktoś ma wątpliwość, czy jest w zasięgu sieci nowej generacji, warto sprawdzić to na stronie internetowej plus.pl lub korzystając z oferty Weź Na Probę umożliwiającą testowanie

usługi i urządzenia przez 15 dni.

W szafce czy na parapecie?

Jakość sygnału odbieranego przez router uzależniona jest od kilku czynników.



W przypadku internetu mobilnego wszystko zależy od lokalizacji i dostępnego zasięgu. Urządzenie najlepiej ustawić w miejscu, gdzie router wskazuje najlepszy sygnał sieci komórkowej (najwięcej

kresek sygnału), a jednocześnie uzyskuje optymalne pokrycie mieszkania zasięgiem sieci Wi-Fi. Na pewno należy unikać położenia go na podłodze oraz wszelkiego rodzaju przeszkód. Nie umieszczamy routera w szafce, między telewizorem lub ścianą, za książkami, czyli w miejscach, gdzie urządzenie jest zasłonięte z kilku stron. Najlepiej, żeby router znajdował się na otwartej przestrzeni. Każda przeszkoda powoduje bowiem osłabienie siły sygnału, a tym samym i „skrócenie” zasięgu. Wszystkie przeszkody, tj. stropy, ściany, drzwi, okna, monitory, itp. stanowią przeszkodę dla sygnału zarówno 5G, jak i Wi-Fi. Im większa albo grubsza przeszkoda, tym zasięg będzie słabszy. Pracę routera mogą zakłócać również urządzenia radiowe lub AGD, np. inny router Wi-Fi stojący bardzo blisko lub pracująca kuchinka mikrofalowa będąca w bliskiej odległości, dlatego, konfigurując swój router, warto korzystać z pasma 5 GHz, które jest mniej podatne na zakłócenia.

Jedno urządzenie dla całej rodziny

Liczba urządzeń podłączona przez Wi-Fi do routera nie ma wpływu na szybkość łącza 5G i nie obniża jakości odbieranego sygnału. 5G jest głównym strumieniem doprowadzającym internet do naszego urządzenia. Podłączenie do routera wielu urządzeń, które jednocześnie przesyłają dane, powoduje, że sygnał przesyłany tym strumieniem musi zostać podzielony na wszystkie nasze urządzenia. W praktyce, w domowym korzystaniu z routera, nawet po podłączeniu kilku, kilkunastu sprzętów spadek prędkości nie jest odczuwalny ze względu na osiągnięte duże prędkości transferu w 5G i fakt, że nie wszystkie podłączone do routera urządzenia jednocześnie pobierają dane z maksymalną prędkością. Sprzęty podłączone do routera 5G nie potrzebują 5G. Wystarczy, aby były wyposażone w technologię Wi-Fi.

Na strychu czy w piwnicy?
Ustawiając router 5G

w domu, warto wziąć pod uwagę, że wszystkie przeszkody, a szczególnie grube stropy mają wpływ na siłę sygnału Wi-Fi. Jeśli umieścimy router 5G np. na strychu, bo tam mamy najlepszy zasięg 5G, to może się okazać, że na parterze nie mamy zasięgu lub jest on tak słaby, że osiągnięte transfery będą niezadowolające. W przypadku dużych domów warto skorzystać z dodatkowych urządzeń poszerzających sieć Wi-Fi.

Router OPPO 5G CPE T1a

Decydując się na zakup bezprzewodowego internetu, warto postawić na sieć najnowszej generacji. OPPO 5G CPE T1a, dostępny obecnie w sieci Plus dzięki swoim parametrom, łatwości obsługi oraz atrakcyjnemu wyglądowi będzie nie tylko towarzyszem w rozrywce, ale też sprawdzi się w pracy czy w podróży. Router OPPO 5G CPE T1a współpracuje zarówno z siecią 4G, jak i 5G. Więcej szczegółów na temat oferty operatora można znaleźć na stronie www.plus.pl.

przynosi ukojenie, pociecha

rymska enklawa, Watykan

głośny huk

ru-choma zasłona

dawna srebrna moneta

przy- stań arki Noego

srebr-zysty, twardy metal

postać z wirtu- alnego świata

roślina ozdobna, róża- necznik

pudło skrzy- piec

plywa ze Świno- ujska do Ystad

herb Zagłoby

chorob- liwy zwid

moneta w sa- kiewce

zadra

Maciej z po- wieści „Chłopi”

znak na wodzie

otoczony linami

rzeka „białych nocy”

błokowy lub wy- borczy

chińska łami- główka

społe- czeń- stwo, nacja

chmara owadów

mityczny król Krety

mówienie nieprawdy, łganie

ziomek naj- lepszy kucharz

miłek w ogrodzie

hazar- dowa gra w karty

ocena skoku Pjotra Zytły

kpina kolej pod- ziemna

sfera, obszar wyrozu- miałość

imię cesarzy niemiec- kich

basowa lub hawaj- ska

kata- klizm sala wy- kładowa

sza- chowe remisy

część rzym- skiego legionu

naftowa żółty kamień ozdobny

pracuje w fabry- ce samo- chodów

talia, kibić

jed- nostka ciś- nienia

dzielny ... Szwejk

Bq w fizyce lina okrętowa

w parze z pena- tami

gwóźdź do pod- kowy

roślina na włókno

czarny koń obóz cy- gański

delikatny głos męski

ro- syjskie imię męskie

składnik ropy naftowej

zuch- walstwo, ago- rancja

duchow- ny w me- czecie

do przesie- wania mąki

gra na koniach

niski głos kobiecy

wyspy kora- lowe

Jezioro w Rosji ptak błotny

ptak z Australii

praco- wniki kina

stolica Peru

na- czynie na datki

młotem lub dyskiem

liche, wodniste wino

techniczny lub mieszkalny

wienczy skronie zwy- cieżcy

konku- rencja w strze- lectwie

zbędne obciąż- enie

dawny oddział kawalerii

dostojna kobieta

zacięcie, żyłka

częstka filmu

cztery króle w pokerze

jedno- ślad dla Rafała Majki

niejedno w sieci

praco- wniki ludzkości

z Mazu- rami

wypadek na szosie

Józef, polski aktor

czarna choroba

autko wyścigowe

ciężka praca, harówka

pomost cumow- niczy

miasto w Kazach- stanie

9

3

21

18

16

6

22

5

10

11

12

2

1

24

23

7

14

15

19

Zamów prenumeratę „Głosu”

94 340 11 14

od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.gdp@polskapress.pl

stan w USA z Salt Lake City

leśnych ludzi”

dawne państwo semickie

strome, skaliste wy- brzeże

powo- dzenie, szczęś- cie

instru- ment Woj- skiego

przy- rząd gimnas- tyczny

cenny kamień półszla- chetny

surowiec dla huty

sprzedaż towarów

zabiega o rękę panny

siostra Balla- dyny

górna część dresu

pił- karska ... Mis- trzów

naślą- duje głosy ptaków

„Bracia ...” Dos- tojew- skiego

fla- master, mazak

mit- tyczny lot- niarz

na- czynia włosowe

proces niszczenia wapieni

jedno- ślad dla Rafała Majki

niejedno w sieci

praco- wniki ludzkości

z Mazu- rami

wypadek na szosie

Józef, polski aktor

czarna choroba

autko wyścigowe

ciężka praca, harówka

pomost cumow- niczy

miasto w Kazach- stanie

18

21

16

6

22

5

10

11

12

2

1

24

23

7

14

15

19

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską. ROZWIĄZANIE: NATURA DOMAGA SIĘ SWOICH PRAW.

eprasa.pl 887d3f1d70

Już za nami I Ogólnopolskie Forum Seniora w internecie! Nasi goście nie zawiedli

Forum Seniora

redakcja@polskapress.pl

Już za nami I Ogólnopolskie Forum Seniora w internecie. Wydarzenie to, specjalnie dedykowane nestorom, odbyło się 16 grudnia i okazało się być bardzo udane. Z domowego, a więc ulubionego fotela nasi nestorzy wysłuchali wykładów najlepszych polskich ekspertów. Nie zabrakło także gości specjalnych! Był z nami m.in. Jerzy Stuhr.

Nasze Forum Seniora to seria interesujących wykładów, porad ekspertów oraz odpowiedzi na pytania z zakresu zdrowia i bezpieczeństwa osób starszych.

Do udziału w spotkaniu zaprosiliśmy grono ekspertów, którzy specjalnie dla uczestników Forum przygotowali materiały i wykłady.

Jak zostać gwiazdą internetu?

Czy internet i social media to odpowiednia przestrzeń dla osób w starszym wieku? Nasz gość, najpopularniejsza babcia polskiego internetu, czyli **Mądra Babcia**, opowiedziała o tym, jak na emeryturze zawołać polski internet.

Z **BEATĄ BORUCKĄ**, znaną jako Mądra Babcia, rozmawialiśmy między innymi o tym, jak odnaleźć się w gąszczu informacji oraz gdzie szukać tych naprawdę wartościowych. Mądra Babcia radzi, aby zachować zdrowy rozsądek: „Bądźmy ufni, ale nie bądźmy naiwni!”. Naszego gościa zapytaliśmy też, jak to się stało, że będąc na emeryturze została kobietą biznesu? Otóż, sama została babcią, i zaczęła szukać w sieci porad. Okazało się, że w przeciwieństwie do rozlicznych portali parentingowych, na temat „babciowania” w sieci nie ma nic! Mądra Babcia uznała więc, że jak nie ma, to trzeba zrobić. Spotkało się to z ogromnym zainteresowaniem wśród osób 50+, i aktualnie fanpage’j Mądrej Babci liczy sobie ponad 300 tys. obserwatorów. Jak mówi Beata Borucka, „działalność ta stała się moją misją. Misja oparta jest na trzech filarach: nobilitacja, aktywizacja i edukacja”.



Jerzy Stuhr pragnie wyciszenia i skupienia



Beata Borucka jako Mądra Babcia podbiła internet

FORUM SENIORA



To było I Ogólnopolskie Forum Seniora całkowicie w wersji on line. Nasi seniorzy spisali się na medal!

Mądra Babcia pragnie sprawić, aby pokolenie 50+ przestało być w sieci przezroczyste, czyli niewidoczne, a także pobudzać do działania, podtrzymywać na duchu i uczyć, jak użyteczny może być internet. Zwłaszcza teraz, kiedy mamy za sobą doświadczenie lockdownu. Beata Borucka podkreśla, iż powinno się stawać na to, co ludzi łączy, a nie dzieli; a wszystkie babcie łączy przecież miłość do wnuków!

Social Media: pomoc czy pułapka?

Świat mediów społecznościowych: przyjazny czy też może groźny w wieku senioralnym?

Z **DARIĄ JANKIEWICZ**, dziennikarką-marketingowcem, wzięliśmy pod lupę silver influencerów, czyli seniorów, którzy podbijają świat mediów społecznościowych. Wspólnie sprawdziliśmy, jak radzą sobie również polscy seniorzy na Facebooku, co ciekawego publikują, a także, do czego mogą przydać się Social Media.

- Buszowanie w internecie nie jest trudne. Okazuje się, że to właśnie seniorzy są grupą, która najszybciej rośnie w mediach społecznościowych. Gimnastyka on line, wydarzenia ze świata sztuki, koncerty on line, lekcje języków obcych, branżowe spotkania są bardzo popularne i potrzebne - komentuje ekspertka.

Pieniądze w sieci. Jak płacić bez ryzyka?

O tym, jak bezpiecznie korzystać z bankowości w sieci, podpowiedziała nam specjalistka od cyberbezpieczeństwa, **ANNA KORAL-ZAGÓRSKA**.

- Kiedy korzystamy z szybkich przelewów, możemy zostać oszukani; trzeba zachować wyjątkową czujność. Nie można więc wierzyć na słowo, klikając w podany link bez zastanowienia - konieczne trzeba weryfikować informacje. Często wystarczy zatelefonować do teleoperatora czy banku, by potwierdzić, co jest prawdą, a co fałszem, czy wiadomość pochodzi od faktycz-

nego nadawcy. Trzeba być ostrożnym i rozważnym, zwłaszcza w kwestii naszych danych osobowych.

Jak trenować mózg?

Z kolei **MAJĄ PISAREK** - psycholożką i terapeutką - podzieliła się wiedzą, jak z pomocą internetu można zadbać o zdrowie psychiczne. Doradzi też, w jaki sposób można poszerzać horyzonty oraz trenować mózg, nie uzależniając się od komputera.

Maja Pisarek podpowiada, w jaki sposób wzbogacić codzienność dzięki zajęciom on line. - Im częściej korzystacie z nauki w internecie, tym bardziej uda się zachować dobrą pamięć. Internet to świetny sposób, aby nadal być wśród ludzi. Warto tylko pamiętać, że internet jako źródło przyjemności może uzależniać. Zachowajmy więc ostrożność i umiar w publikacji informacji o sobie - uczula psycholog.

ZUS: jak załatwić sprawę?

Wątpliwości dotyczące świadczeń z ZUS, kwestie związane z ubezpieczeniami społecznymi i jak umówić się z urzędnikiem przez internet wyjaśniła nam **ANETA DĄBROWSKA**, wicedyrektor Departamentu Obsługi Klientów w ZUS. Przybliżyła tematykę otrzymywania świadczeń z ZUS na rachunki bankowe oraz e-wizyt.

- Zachęcamy do pobierania świadczeń na rachunki bankowe. Takich klientów wśród seniorów mamy już 75 proc. Staramy się edukować, jak bez-

piecznie korzystać z rachunków elektronicznych. Możemy także umówić się on line z doradcą emerytalną, który wyjaśni wątpliwości i odpowie na nasze pytania - podkreśla dyr. Aneta Dąbrowska.

Nie daj się oszukać!

Podkomisarz **BEATA WCISŁO** z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, przybliżyła nam elementarne zasady bezpieczeństwa.

Przestępcy wymyślają coraz to nowe scenariusze, dzięki którym chcą wyłudzić majątek od seniorów. Oszuści działają nie tylko metodą „na policjanta” i „na wnuczkę”, ale też udają pracownika banku, poczty, prawnika czy urzędnika ZUS.

- Oszuści wciąż chętnie korzystają z takich metod. Seniorowi przedstawiana jest dramatyczna historyjka. W zależności od tego, jak będzie odpowiadał na pytania, np. o wnuka, jest kontynuowana. Dzięki temu oszuści mogą wyłudzić pieniądze, biżuterię lub kosztowności - wyjaśniała policjantka. Pamiętajmy, aby nie ciągnąć podejrzaną rozmowę, przerwać połączenie! Jeśli ktoś się podawał za wnuka, dzwonimy do niego lub rodziny, i sprawdzamy, co się faktycznie dzieje. Nigdy nie przekazujemy pieniędzy ani hasła do konta bankowego komuś, kto twierdzi, że jest policjantem! Nigdy instytucje państwowe, takie jak ZUS, nie proszą o to przez telefon - podkreśla podkomisarz Beata Wcisło.

Gość specjalny:

Jerzy Stuhr

Nie zabrakło również gości specjalnych, wyjątkowych. Mieliśmy bowiem zaszczyt rozmawiać z **JERZYM STUHREM** - aktorem, reżyserem teatralnym i filmowym, a także pedagogiem. Aktor, znany jest z takich filmów jak choćby „Wodzirej”, „Amator”, „Seksmisja”, czy „Obywatel Piszczek”. Jego twarz i głos bliskie są Polakom praktycznie w każdym wieku.

Z Jerzym Stuhrem rozmawialiśmy m.in. o rodzinie, wnukach, a także lekcji pokory, jaką zafundowało mu życie.

- Staram się być kreatywny. To właściwie całkiem spore wyzwanie, by wychowywać wnuki poza schematami, które poznają w szkole i w internecie. Opowiadam im o nowych rolach, nad którymi pracuję, tłumacząc, kim w nich będę - opowiada Jerzy Stuhr.

Aktor podkreśla, że przez lata był postacią publiczną i rozpoznawalną, co wiązało się z szeregiem zobowiązań i ograniczeń, dlatego teraz, uważa za przywilej wieku, że mniej osób zwraca na niego uwagę.

- Wszedłem teraz w fazę skupienia się nad sobą, wyciszenia. Ważne też, by pamiętać, że nie wszystko da się zaplanować - konkluduje Jerzy Stuhr.

Nagrody czekają na Zwycięzców!

Przygotowaliśmy również dla Państwa specjalny konkurs. Do wygrania były bardzo atrakcyjne nagrody!

Konkurs znalazł swój finał wczoraj, 16 grudnia, w trakcie I Ogólnopolskiego Forum Seniora. Wystarczyło odpowiedzieć na pytanie: „Jakie korzyści przynosi seniorom używanie internetu?”.

Laureatami konkursu zostali:

- 1. Maria Madej
- 2. Stanisław Oleksiak
- 3. Wiesław Cyckiewicz
- 4. Paweł Przedmojski
- 5-13. Alicja Jaszczynska, Anna Kiełczewska, Anna Kutycza-Bródka, Tadeusz Łachacki, Janusz Madej, Irena Skwara, Teresa Supernak, Krystyna Warachowska, Jadwiga Zgłiszewska.

Z Laureatami skontaktujemy się mailowo.

REKLAMA

Q103227410A

FORUM SENIORA



PARTNERZY GŁÓWNI



Bank Pekao

PARTNER MERYTORYCZNY:



ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

PARTNER WYDARZENIA:



Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ kawalerkę, garaż.
Tel. 609-499-555.

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne,
533-534-499, www.partnerstal.pl

0010350566

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

009994738

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

Handlowe

AGD

SPRZEDAM kuchenkę gaz. 604367232

REKLAMA

1410349186

ABAKUS

najchętniej wybierane biuro nieruchomości
kupimy 1 lub 2 pok. mieszkanie
Klienci wrócili z zagranicy,
płacą GOTÓWKĄ
ZADZWOŃ 661-841-555

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



2 pok. parter, z wyposażeniem
SZYBKE WYDANIE
rej. Wańkowicza 248 000,-



Możliwość zrobienia 3 pokoi,
NOWSZE BUDOWNICTWO
rej. Żytniej 349 000,-



Lokal usługowo-biurowy
wejście od ul. Zwycięstwa
OKAZJA 459 000,-

INNE

CHOINKI z Biesowic po 10 zł (przy
stacji PKP), 664209262.

CHOINKI z dowozem, 693036190

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TLUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj
Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

NOWE kredyty Słupsk, tel. 503794117
adres ul. Grodzka 9 zadzwoń, przyjdź /
dawne biuro z PKP/

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW tel. 508-158-100 GK

CIEŚLA, zbrojarz, murarz, operator.
Praca Niemcy 533888394, 533188803

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro
730 49 77 71

FIRMA "Dukat" zatrudni konserwatora
(złotą rączkę), CV można składać na
dukat@post.pl lub osobiście.

Firma REMAX (KRAZ: 7765)
oferuje pracę w Niemczech bez
znajomości języka niemieckiego.
Załadunek paczek kurierskich,
sortowanie surowców wtórnych,
pracownicy śmieciarek.
Zapewniamy zakwaterowanie
i transport. Premie 400 euro. Tel.
727 001 702 www.remax-praca.pl

KIEROWCA C+E/transport krajowy/
materiały budowlanych/ sprzęty
niskopodwoziem, praca od zaraz,
stała. kontakt 510 248 991, e-mail
herkulesrozbiorki@wp.pl

NIEMCY:MURARZ cieśla stolarz elek.
malarz spawacz betoniarz: 601218955

PRACA DLA OPIEKUNÓW OSÓB
STARSZYCH W NIEMCZACH,
WYSOKIE ZAROBKI DO 1800 EURO,
PREMIA ŚWIĄTECZNA 300 EURO.
Tel. 518 733 727

PRACA na parkingu w Słupsku
dla emeryta, rencisty, 608474457,
59/8465921.

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA rtv i anten. 604-885-366
GK

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY mieszkań 731084545 GK

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów,
889-571-282

MOBILNY Odbiór-skup złomu.
Opróżnianie mieszkań, magazynów,
domów, piwnic, gospodarstw rolnych.
Tel. 697-782-596.

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w big bagach, 607-703-135.

Różne

STARE książki- skup
881-934-948

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

OGRODNICTWO

ŚWIERK na choinki od 20 zł.
Szkółka Biesowice, 604990412,
664209262

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane
784 461 566

SPRZEDAM Kury nioski młode.
Telefon: 782 827 428, 792 732 052,
59 810 89 05

SPRZEDAŻ kur rocznych
oraz kurek odhodowanych, tel.
785-188-999

Towarzyskie

ABELLA, 501-210-471.

AUTOPROMOCJA

0010351219

Prenumerata pocztowa na 2022 rok

- miesięczna – 50 zł (oszczędzasz 37,10 zł)
- kwartalna – 150 zł (oszczędzasz 120,60 zł)
- półroczna – 300 zł (oszczędzasz 242,80 zł)
- roczna – 600 zł (oszczędzasz 502,00 zł)

ZAMÓW

Szczegóły u listonosza
i w najbliższym urzędzie
pocztowym

☎ zadzwoń: 94 340 11 14
od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00–15:00
✉ email:
prenumerata.gdp@polskapress.pl

CZEKAMY
DO 20 GRUDNIA!

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymanczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl,
tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,

redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków
przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym
Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpo-
wszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach
www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci,
www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelniczości

PBC
POLSKIE BADANIA CZYTELNICZOŚCI

Nakład Kontrolowany ZKDP

BALAJA
KARTY DROGAJĄCE
WIELKOPOLSKIEGO

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek Zarządu
Miłosz Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

Igrzyska komfortowe i bezpieczne

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl



Igrzyska olimpijskie

- Zależy nam przede wszystkim na bezpieczeństwie. Chcemy zrobić wszystko, żeby nasi sportowcy wyjechali, rywalizowali i wrócili do Polski zdrowi - zapowiada 50 dni przed startem XXIV zimowych igrzysk olimpijskich w Pekinie prezes PKOl Andrzej Kraśnicki.

„Silni razem team Polska” - tak brzmi hasło, które będzie towarzyszyć naszej reprezentacji podczas igrzysk, które odbędą się w dniach 4-20 lutego. PKOl ogłosił je podczas czwartkowej konferencji prasowej w warszawskim Centrum Olimpijskim. Nastroje są optymistyczne, choć wszyscy zdają sobie sprawę, że dla sportowców będzie to większe wyzwanie niż poprzednio, ze względu na obostrzenia związane z pandemią koronawirusa (o nich za chwilę).

- Nie mamy najmniejszych wątpliwości, że PKOl musi za-



Wszyscy liczymy na to, że nasi skoczkowie narciarscy staną na podium również w Pekinie

rezerwować środki na nagrody pieniężne dla medalistów, choć podczas igrzysk zimowych zazwyczaj zdobywamy mniej medali niż podczas letnich. Dzięki wsparciu sponsorów ubieraliśmy już na ten cel prawie 3 miliony złotych. Bardzo

chętnie wydamy znacznie więcej - podkreślał Kraśnicki.

Z kolei również obecny na konferencji minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk przyznał, że na przygotowania do igrzysk związki sportowe otrzymały już prawie 100 mln zł. Jest

na co, bo działacze liczą na prawie 60-osobową reprezentację Polski w Pekinie.

- Już w samym short tracku zanoszą się na rekordową liczbę sześciu osób. Pewnych kwalifikacji na razie jest również troje łyżwiarzy figurowych i dziesię-

ciu panczenistów - wyliczał szef misji olimpijskiej Konrad Niedźwiedzki (drużynowy brązowy medalista z Soczi w łyżwiarstwie szybkim).

O medale faktycznie będzie trudniej niż latem. Wszyscy mamy jednak nadzieję, że tym razem nasz dorobek będzie bardziej okazały niż w 2018 roku w Pjongczangu, z którego Polacy wrócili z dwoma raptem krążkami. Złotym Kamila Stocha w konkursie indywidualnym (na dużej skoczni) i brązowym w drużynie.

W Pekinie polscy skoczkowie ponownie będą, mimo kiepskiego początku sezonu w Pucharze Świata, jedną z naszych głównych medalowych nadziei. Na szczęście nie tylko oni, bo według realnych (partych wyników) prognoz możemy liczyć nawet na dziesięć krążków. Oprócz skoków również m.in. w łyżwiarstwie szybkim, narciarstwie alpejskim i snowboardzie.

Odrębnym wyzwaniem będą warunki, w jakich przyjdzie rywalizować sportowcom, bo powiedzieć, że będą to igrzyska inne niż wszystkie to nic nie powiedzieć. Tegoroczne letnie, w Tokio, były pierwszym real-

nym testem jak w warunkach pandemicznych zorganizować taką imprezę. Tym razem obostrzenia mają być jeszcze bardziej rygorystyczne, ze względu na podejście chińskich władz, które chcą gasić każde ognisko choroby w zarodku bez względu na koszty, jakie trzeba będzie ponieść. Politykę „zero COVID-19” zapowiadał już na początku listopada chiński prezydent Xi Jinping.

- Strona chińska wymaga, by wszyscy uczestnicy igrzysk byli zaszczepieni. Wyjątki od tej reguły muszą być udokumentowane medycznie. Osoby niezaszczepione podlegają dwutygodniowej kwarantannie - tłumaczył szef komisji medycznej PKOl, doktor Hubert Krysztofiak. Dodał, że na dwa tygodnie przed wylotem do Pekinu rozpocznie się monitorowanie stanu zdrowia uczestników, którzy tak naprawdę dopiero po wejściu na pokład samolotu (większa część ekipy zrobi to 26 stycznia) będą pewni, że dotrą do Chin bez komplikacji. Na miejscu wszyscy będą regularnie testowani, a w wiosce olimpijskiej będą też mieć dostęp do lekarzy specjalistów przez 24 godziny na dobę.

Wysoko nad bulą niczym w Planicy. W Pekinie wiatr nie przeszkodzi?

Skoki narciarskie

Daniel Ludwiński

daniel.ludwinski@polskapress.pl

50 dni przed rozpoczęciem zimowych igrzysk w Pekinie coraz więcej wiadomo na temat skoczni, na których odbędzie się olimpijska rywalizacja. Zawodnicy na razie skupiają się jednak na tym, co bezpośrednio przed nimi - w weekend kolejny PŚ, tym razem w Engelbergu.



Kamil Stoch stał już na podium zawodów Pucharu Świata w Klingenthal - wszystko wskazuje na to, że jego forma rośnie

pod narty. Wszystko w granicach normy, nie dało się odczuć, by ten wiatr naprawdę utrudniał skakanie.

Obiekty „Snow Ruyi” w swojej symbolice i aranżacji otoczenia nawiązują do chińskiego berła-talizmanu Ruyi, które ma przynosić szczęście i spełniać marzenia, w tym przypadku te olimpijskie.

W Engelbergu w siódmkę

Na razie przed nami są jednak kolejne konkursy Pucharu Świata, ostatnie przed krótką świąteczną przerwą i rozpoczynającym się 28 grudnia Turniejem Czterech Skoczni.

W reprezentacji Polski na zawody w Engelbergu znów znalazło się nie czterech, a siedmiu skoczków - oprócz Kamila Stocha, Pawła Wąska, Aleksandra Zniszczoła i Piotra Żyły w Szwajcarii wystąpią również Dawid Kubacki, Klemens Muranka i Andrzej Stękała, którzy ostatnio szukali formy w Ramsau.

Transmisje zawodów w Engelbergu w TVN, Eurosporcie 1 i Playerze. ©©

Program Pucharu Świata w Engelbergu:

piątek - 17:00 - kwalifikacje
sobota: 15:00 - seria próbna, 16:00 - konkurs
niedziela: 14:30 - kwalifikacje, 16:00 - konkurs

REKLAMA

0010357984

KAROLINA BOSIEK - ŁYŻWIARSTWO SZYBKE

SPONSORZY I PARTNERZY PKOl I POLSKIEJ REPREZENTACJI OLIMPIJSKIEJ

ORLEN LOTTO Enea 4F GRUPA LUXMED LOT

SPONSOR Główny Sponsoring Sponsor Sponsor Główny Olimpijski Główny Partner Medyczny Olimpijski Przewodnik

Aleksandra Bieryło: Debiut trzeba odłożyć. Gra w ekstraklidze to spełnienie marzeń

Michał Elmerych
sport@gs24.pl



Piłka nożna

Rozmowa z pochodzącą z Suwałk Aleksandrą Bieryło zawodniczką Olimpii Szczecin o nadziei, troskach i pogodnym spojrzeniu na życie.

Co sprawiło, że dziewczyna mieszkająca całe życie na Podlasiu, mająca tam wszystko zaprzęgnięła poszukiwać szczęścia w Szczecinie?

Piłka nożna. Dostałam propozycję gry w ekstraklidze w Szczecinie. A wielokrotnie próbowałam dostać się do najwyższej klasy rozgrywkowej kobiecej piłki nożnej w Polsce. Zatem zgodziłam się na warunki jakie mi przedstawiono.

To takie kuszące, podniecające, że można dla tego rzucić wszystko i jechać na drugi koniec Polski?

To spełnienie marzeń z dzieciństwa. Nie chcę mieć do siebie żalu za kilka lat, że miałam możliwości a z tego nie skorzystałam. A jak wiemy, czasu się nie cofnie. Wychodzę z założenia, że lepiej żałować, że się coś zrobiło niż, że się czegoś nie zrobiło.

Granie w piłkę?

Od dziecka grałam w piłkę, ale że w Suwałkach nie było zespołu kobiecego, to zaczęłam uprawiać siatkówkę i lekkoatletykę. Kiedy nasz trzecioligowy zespół siatkarski się rozpadł, próbowałam różnych rzeczy. Siedząc pewnego dnia przed komputerem uznałam, że marnuję czas.

I że muszę coś zrobić. Więc po kilku latach przerwy wróciłam do piłki nożnej. Pojechałam na testy do klubu z Sosnowca, grającego w rozgrywkach pierwszoligowych. Spodobałam się tam. I nawet się z nimi dogadałam, ale chciałam zacząć grać, dopiero jak skończę szkołę. Bo to też było dla mnie ważne.

Uczyła się pani...

Zawodu technika farmaceutycznego i w tym samym czasie robiłam studia licencjackie na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne. I kiedy w końcu zdałam ostatni egzamin zawodowy, okazało się, że drużyna z Sosnowca straciła hotel, w którym mogłam mieszkać. Miałam dwadzieścia jeden lat i przekonałam się, że nie dam rady utrzymać siebie i mieszkania, będąc tak daleko od domu.

Marzenia prysły po raz pierwszy...

No trochę tak. Ale nie ma tego złego. Postanowiłam skończyć studia w Białymstoku. Notabene tytuł magistra obroniłam - jak dobrze pamiętam - dzień po powrocie z dalekiej podróży pomocowej. Jak wiemy Suwałk, tak jak ze Szczecina wszędzie jest daleko. Uczyłam się podczas niej do obrony pracy magisterskiej. Był to dobry dla mnie rok. Awansowałyśmy z trzeciej do drugiej ligi - o czym już wspominałam, ale również zdobyłam tytuł magistra kryminologii. Jak widać nauka i sport mogą iść w parze. Z niczego nie trzeba rezygnować.

Wróćmy do Suwałk.

Stwierdziła pani, że tam zostanie i stworzy drużynę piłkarską.



Aleksandra Bieryło na swój debiut w Olimpii Szczecin oraz w ekstraklidze będzie musiała poczekać do wiosny

Tak, zgadza się. Zagrałyśmy pierwszy rok w III lidze. Awansowałyśmy później do II ligi i w zasadzie w tej II lidze w Suwałkach grałam 2 lata, potem przeniosłam się do Włókniarza Białystok, gdzie nie dość, że grałam w II lidze, to jeszcze w ekstraklidze futsalu.

Naprawdę mam uwierzyć, że znalazła pani w Suwałkach jedenaście dziewczyn chętnych do gry w piłkę?

Nie. Znalazłam trzydzieścioro dziewcząt, które chciały pograć w piłkę nożną. Wszystko organizowałam sama. Zaczęłam od Facebooka. Po tej informacji zgłosiły się cztery dziewczyny. A potem przyprowadzały koleżanki. Z każdym treningiem było ich więcej. A że mi było wciąż mało, to były kolejne ogłoszenia umieszczone na portalach społecznościowych. I wtedy przyszło trzydzieści osób.

Pani prezes...

(śmiejąc)... Poprosiłam o pomoc byłego reprezentanta Polski Wojciecha Kowalewskiego. On umożliwił nam trenowanie, dając trenerów, sprzęt, i boiska, zajmując się organizacyjnie tym wszystkim. Natomiast ja przyprowadziłam 30 dziewcząt i potem to jakoś poszło.

Czyli jest pani piłkarką, założycielką drużyny, technikiem farmaceutycznym i kryminologiem. W której z tych swoich postaci czuje się pani najlepiej?

Miałam też epizod z dziennikarstwem. Pisałam i robiłam zdjęcia dla lokalnych portali społecznościowych. Odpowiadając jednak na pytanie... Jestem już ósmy rok w zawodzie technika farmaceutycznego, zatem w nim czuję się pewniej. Chociaż kryminologia też mnie interesuje.

Przyjechała Pani do Szczecina grać w piłkę w ekstraklidze. A siedzimy i pijemy herbatę, a pani nie spieszy się na trening. Znowu marzenia prysły...

Podczas sparingu zerwałam więzadło krzyżowe przednie. Więc debiut trzeba odłożyć. Osiem tygodni minęło już od operacji i wciąż idę do przodu. Niektórzy mówią, że to potrwa rok, a ja wiem, że to będzie krócej.

Pani cały czas się uśmiecha. Mimo wszystko.

Ja czerpię radość, swoją energię z uśmiechu od ludzi. Ale tak naprawdę wynika to z wiary. Z nadziei, że coś się zmieni, że dzisiaj musi być źle, żeby jutro było lepiej. To wiara jest potrzebna mi w kryzysach. Odgrywa pierwszorzędną rolę. Utwierdzam się w przekonaniu za każdym razem, że jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne jest na właściwym. U mnie tak jest.

Zostawmy piłkę. Czym się różnią Suwałki od Szczecina? Poza tym, że u nas jest port?

Halo Suwałki, chciałabym sprostować, bo jednak Szczecin nie leży nad morzem.

Już Pani to wie?

Ale też dodam, że u nas nie grasują niedźwiedzie. Chociaż w parku Konstytucji 3 Maja można - wprawdzie sztywnego - niedźwiedzia zobaczyć.

Pani naprawdę cały czas się uśmiecha...

Bo jestem z Suwałk! Wjeżdżając do naszego miasta, już widzimy napis Pogodne Suwałki i nie chodzi tutaj wcale o warunki atmosferyczne,

tylko o pogodę ducha, którą posiadają tam ludzie.

My też mamy Pogodno!

A jednak dostrzegam tę różnicę, że jednak tam, ta otwartość ludzi trochę jest inna. Ale ja jestem tutaj od lipca i nie chcę nikogo w żaden sposób urazić. Jest inaczej. Może spowodowane jest to tym, że macie tutaj straszne korki, które ludzi irytuje. Mam wrażenie, że życie w ciągłej pogoni za... Swoją drogą pozdrawiam Pogon Szczecin.

A jednak rehabilitacja w Szczecinie, a nie w domu.

Mam tutaj opiekę w pełni zapewnioną przez klub. Jestem na tyle sprawna, że mogę pracować. Poza tym nie ma co ukrywać, że tutaj w Szczecinie są dużo większe możliwości znalezienia pracy w moim zawodzie. Poza tym nie marnuję czasu i robię kursy trenerskie, których bym nie mogła - w zasadzie - zrobić w Suwałkach.

A co się stanie panno Aleksandro, jak się pani zakocha w Szczecinie? I nie mówię o zakochaniu się w mieście, tylko o tak po prostu.

Zrobię wszystko, żebyśmy wrócili do Suwałk. Suwałki są mi na tyle bliskie, może nie samo miasto, ale fakt, że jest tam moja cała rodzina i przyjaciele i to decydowałoby o moim powrocie.

Czyli szczecinianin, który wpadnie pani w oko, będzie musiał się przygotowywać na to, że to on będzie musiał jeździć do swojej rodziny?

Tak, taki będzie jego los. ©©

Czwarty bieg City Trail nad Szmaragdowym

Biegi

Już w niedzielę nad Jeziorem Szmaragdowym po raz czwarty w tym sezonie sprawdzą się biegacze w ramach City Trail z Nationale Nederlanden.

City Trail to cykl pięciu biegów, które odbywają się od października do marca. Klasyfikacja generalna będzie stworzona na podstawie trzech najlepszych wyników, więc nadal jest możliwość, by dołączyć do cyklu i wywalczyć pamiątkowy medal, a być może także na-

grody. Warto wspomnieć, że poza klasyfikacją open kobiet i mężczyzn, po zakończeniu cyklu nagrodzone zostaną także najszybsze zawodniczki i najlepsi zawodnicy z poszczególnych kategorii wiekowych, a jest ich łącznie aż dwanaście.

Start niedzielnej biegu głównego odbędzie się o godz. 11. Wcześniej - o godz. 9:20 rozpoczyna się zawody City Trail Junior (w pięciu kategoriach wiekowych). Rejestracja odbywa się na stronie www.citytrail.pl. (MC)

King po wygranej wciąż z szansami na Puchar

Koszykówka

King Szczecin pokonał na własnym parkiecie GTK Gliwice 93:82 i zachowuje szanse na udział w turnieju finałowym Pucharu Polski.

Wilki Morskie, będące w górnej połowie tabeli Energa Basket Ligi, były zdecydowanym faworytem meczu z GTK Gliwice, które zamyka zestawienie.

King wygrał dość pewnie, ale goście mieli swoje momenty w tym meczu. Po 20 punktów dla Wilków rzucili Sherron Dorsey-Walker oraz Pa-



Paweł Kikowski (z piłką) rzucił przeciwko GTK Gliwice 20 oczek

weł Kikowski. Zwłaszcza ten drugi zasługuje na pochwały. Grał ze skutecznością prawie 90 procent rzutów z gry. Trafił pięć na sześć prób z dystansu.

Po zwycięstwie King awansował na 5. miejsce w tabeli, do turnieju finałowego Pucharu Polski awansuje siedem ekip. Dopiero po rozegraniu przez wszystkie ekipy 15 spotkań, rozstrzygnie się, czy Wilki znajdą się w tym gronie.

King Szczecin - GTK Gliwice 93:82 (23:26, 29:17, 23:15, 18:24)

King: Kikowski 20, Dorsey-Walker 20, Davis 18, Matczak 12, Salic 10, Schenk 9, Bartosz 4, Kroczak. (MC)